

Gazeta Gdańska

Czwartek, 25 czerwca 1936 - Nr. 144

10 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Krótko po żołniersku

Przemówienie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego w Senacie

Wczoraj przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu dla załatwienia szeregu rządowych projektów ustaw, uchwalonych przez komisje senackie.

W posiedzeniu wziął udział p. prezes Rady Min. gen. Sławoj-Składkowski wraz z członkami Rządu.

Przed porządkiem dziennym marszałek Prystor udzielił głosu p. prezesowi Rady Min. p. gen. Składkowskiemu, który oświadczył co następuje:

Wysoka Izbo!

Byłoby niewątpliwie nadużyciem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: Musisz przecieć coś powiedzieć. Starałem się go jednak opanować. Starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowałem, bo, Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego. Ta mowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna, zajmowałaby umysły słuchaczy przez dwa dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich. Poza tym nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków. Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, by uznała raczej moją DOBRĄ CHĘĆ PRACY, niż komponowanie nowych mów. Proszę więc Wysoką Izbę, by przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przezemnie z rozkazu PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ I GEN ŚMIGŁEGO szefostwa Rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać. Tylko przy pomocy Wysokiej Iz-

by uda się Rządowi przeprowadzić, naturalnie nie wszystko, co byśmy chcieli, ale część choćby naszych zamierzeń.

Jako pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na tę try-

bunę, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba pomogła mi w uzyskaniu tych, tak jednak koniecznych pełnomocnictw. (Oklaski).

Po oświadczeniu p. premiera, Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Senat uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu

Warszawa, 24. 6. (PAT) Senat uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu wszystkimi głosami.

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Senatu, w wyniku którego uchwalono pełnomocnictwa dla Rządu, omawiano szereg projektów ustaw.

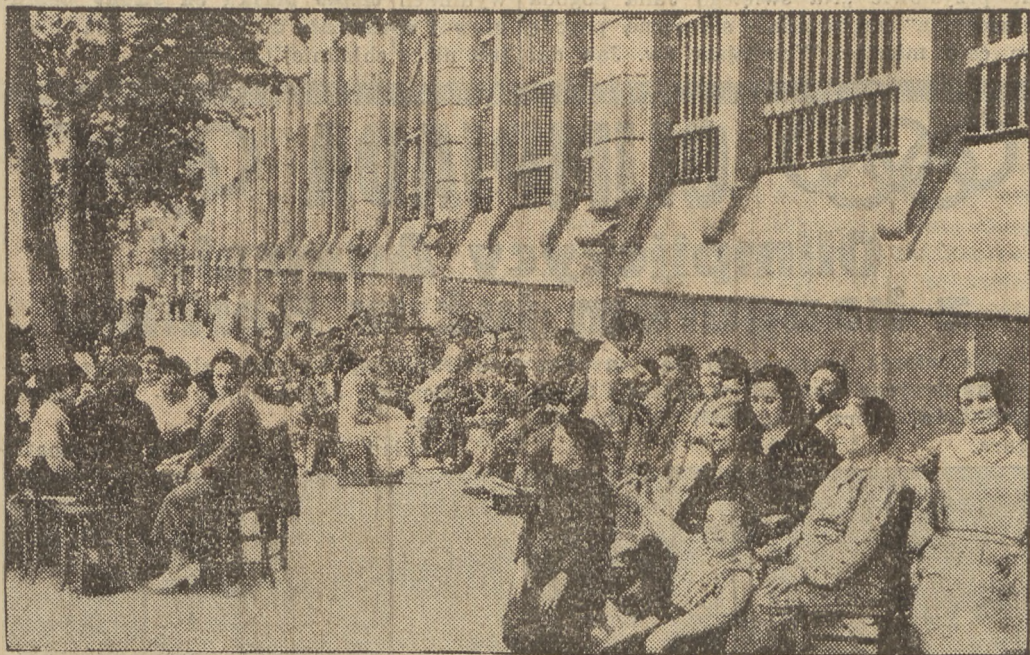
143 budynki spłonęły w miasteczku Szarkowszczyźnie

Głębokie, 24. 6. (PAT) W dniu 24 bm. o godz. 0.30 w miasteczku Szarkowszczyźnie pow. dzisieńskiego, wybuchł pożar, który z powodu suszy i gęstości

zabudowań drewnianych w ciągu 15-tu minut objął większą część ulicy im. Józefa Piłsudskiego oraz przyległe zaułki, zamieszkałe przeważnie przez drob-

nych rolników, handlarzy i rzemieślników. Do szybkości rozszerzenia się pożaru przyczyniło się i to, że dużo budynków było krytych słomą. Razem spłonęło 143 budynki, w tem 55 mieszkalnych i 88 gospodarczych, sprzęty gospodarskie, inwentarz żywy i martwy. Dwie osoby zostały poparzone. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, z powodu braku wody w pobliżu i koni. W akcji ratunkowej brały udział miejscowa straż pożarna, ludność miasteczka i pobliskich miejscowości. Straty są bardzo duże, lecz narazie nieustalone. Około 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez żywności. Na miejsce wyjechał starosta dzisieński, który udzielił doraźnej pomocy pogorzelcom.

Napozór pokój — a jednak wojna



Prawie kawiarnia, a tymczasem to załoga okupacyjna wielkiej przedzalni w Barcelonie.

Pierwsza koncesja na montaż samochodów

Warszawa, 24. 6. (PAT) Dnia 23 czerwca r. b. p. Minister Przemysłu i Handlu na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1935 r. udzielił koncesji firmom Lilpop, Rau i Loewenstein Sp. Akc. w Warszawie, na prawo prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodowych. Koncesja przyznana uprawnia firmy Lilpop, Rau i Loewenstein do wyrobu samochodów zasadniczo marek: Opel p. 4, Opel „Olympia“, autobusy Opel Blitz, Chevrolet, Buick i G. M. C. ciężarowe o nośności od 2 i pół do 6 ton.

Wyrób innych pojazdów mechanicznych może mieć miejsce jednak po uprzednim uzyskaniu zgody Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Firma Lilpop, Rau i Loewenstein jest zobowiązana do uruchomienia całkowitej produkcji w kraju samochodów i podwozi zasadniczo marki „Chevrolet“ względnie samochodów na tej marce opartych.

Odnosnie cen standartowych samochodów firma jest zobowiązana uzgadniać je z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Nowa ortografia obowiązywać będzie szkoły od 1 września b. r.

Warszawa 24. 6. (PAT). Rozporządzeniem z 24 czerwca rb. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadził w szkołach, począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografii, uchwalonej przez komitet ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie: Uchwały Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1936 r.

Wydana równocześnie instrukcja określa sposób wprowadzenia nowej ortografii, którą wprowadza się zasadniczo we wszystkich klasach szkół ogólnokształcących, klasach i kursach szkół zawodowych oraz w szkołach wieczornych dla dorosłych od początku roku szkolnego 1936-37. Do zastosowania zasad nowej ortografii należy uczniów wdrażać stopniowo. W ciągu roku szkolnego 1936-37 można ustosunkować się tolerancyjnie do omyłek popełnianych przez nich w swobodnych wypracowaniach piśmiennych. W ćwiczeniach ortograficznych natomiast należy położyć nacisk na poprawne stosowanie zasad nowej ortografii.

Burze i oberwanie chmur

Lwów 24. 6. (PAT). Nad powiatem dolinińskim przeszła dziś nad ranem gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmur. Burza wyrządziła dotkliwe szkody w Rypnem, Osmołodzie, Perenińsku. a poza tym zalała też miejscowości Duby i Cieniawę. Miejscowa rzeczka wystąpiła z brzegu i zniszczyła plony. Poziom wody podniósł się o przeszło 2 m. Zupełnie wylał potok Rudawa. W zagłębiu naftowym w Rypnem woda zniszczyła 6 mostów, znosząc olbrzymie belki ze składowisk i z obrębów leśnych. Komunikacja jest w wielu miejscowościach przerwana. W Różniatowie woda zalała szereg domów. W Cieniawie rozszalały żywioł porwał jednego wieśniaka, drugiego zabił piorun. Według dotychczasowych obliczeń, szkody, wyrządzone przez powódź, są znaczne, jakkolwiek niepodobna jeszcze przeprowadzić całkowicie bilansu szkód.

Zuchwała wyprawa bandy endeckiej

Napad na starostwo i posterunek policji

Kraków, 24. 6. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o napadzie szajki przestępczej na mieszkające starosty i sklepy w Myślenicach, dodać należy, że, jak to zarządzone śledztwo ustaliło, napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski.

Zorganizował on w nocy w majątku swym Chorowice w pow. krakowskim zebranie członków stronnictwa z paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozporządzenia ekscesów. W drodze część namówionych przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domu, tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osób, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów, oraz urządzając napad na mieszkanie starosty oraz okradając je doszczętnie.

Negus ledzie dziś do Genewy

Londyn, 24. 6. (PAT.) Reuter komunikuje, że jutro o godz. 14 negus wyjedzie z Londynu, udając się do Genewy.

Święto zwycięstwa w Estonii

Tallin, 24. 6. (PAT.) Jutro cała Estonia uroczystości będzie obchodziła doroczne święto zwycięstwa. Prezydent państwa po zapaleniu symbolicznej pochodni przemówi do obywateli przez radio, a członkowie „Kaitseaitu” (strzelcy) przemówienie to rozniosą na rowerach i motocyklach do wszystkich miasteczek i wsi. Po powrocie strzelcy złożą raport prezydentowi.

Samobójstwo z powodu porażki Louisa w walce bokserkiej ze Schmelingiem

Nowy Jork, 24. 6. (PAT.) 44-letni makler zbożowy Borenstein dokonał samobójstwa w New Yorku, gdyż licząc na zwycięstwo Louisa porobił tak wielkie zakłady, że stracił cały majątek. Borenstein wyskoczył z 7-go piętra na bruk.

Al Capone niepewny życia nawet w więzieniu

Waszyngton, 24. 6. (PAT.) Znany gangster amerykański Al Capone, odbywający obecnie karę więzienia w Chicago, został lekko ranny w plecy przez innego więźnia, który rzucił się nań z nożem.

GLÓSY I ODGLÓSY

Po inauguracyjnej podróży Ms. „Batory”

W całej prasie polskiej pełno było entuzjastycznych sprawozdań przed rokiem z inauguracyjnej podróży M/S „Piłsudski” na linii Gdynia—Ameryka, teraz znowu z takiego samego rejsu M/S „Batory”. O ile M/S „Piłsudski” przybył po raz pierwszy do New-Yorku jako zjawisko dziejowe — o tyle M/S „Batory” przypłynął już jako zwykły okręt. Trzeba też więc bardziej na zimno, rozważyć bilans tych podróży, trzeba wyciągnąć z nich możliwie głębokie wnioski. Uczyniła to „Gazeta Polska”, zamieszczając w swym stałym dodatku „Morze, morze, morze...” ciekawy artykuł, na ten temat, w którym autor zwraca zwłaszcza uwagę na stosunek Polonii amerykańskiej do nowych polskich linerów:

„M/S „Piłsudski” i M/S „Batory” — rzeczywiście efektowne i lśniące — przemawiają do wyobraźni zamorskiego Polaka...

Pojawienie się w New-Yorku dwóch nowych polskich linerów, spotkanych z dużym uznaniem przez całą rdzenną i nie rdzenną Amerykę — dla 5 milionów tamtejszych Polaków da się porównać tylko z sytuacją Kopciuszka, który po licznych perypetiach odnalazł nareszcie książęcy rodowód, uznany w heraldyce całego świata...

...To też w rzeczywistości linja Gdynia—Ameryka więcej znaczy dla utrzymania polskości i poczucia przynależności do kultury narodowej Polaków amerykańskich, niż cała polska propaganda i literatura patryjotyczna...

Dokonano też napadu na posterunek P. P., skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów, przechowywanych do potrzeb W. F. i P. W. Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków P. P. banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzone

pościg oddziałów policji otoczył. Część rozproszonej bandy już schwyciono. Wśród nich znajduje się znany działacz Stronnictwa Narodowego, niejaki Marjan Wachała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku.

Sensacyjny zamach rewolwerowy w Bydgoszczy

Ofiara zamachu ciężko ranna — Nad rannym zamachowcem czuwa policja

W dniu wczorajszym lotem błyskawicy rozniosła się po Bydgoszczy wiadomość o zamachu rewolwerowym i samobójczym, dokonanym w śródmieściu w klatce schodowej przy ul. Marsz. Focha 8.

Do kancelarii adw. Blocha udał się około godz. 18 znany w Bydgoszczy astrolog 63-letni Antoni Sękowski. W ślad za nim wszedł do bramy 29-letni rolnik Melchior Domalski, zam. w Kokocku (pew. Chełmno). Domalski przebiegł przed południem w sądzie proces

i musiał na mocy wyroku opuścić posiadłość rolną, stanowiącą własność Sękowskiego.

Po krótkiej wymianie słów Domalski strzelił trzykrotnie w kierunku Sękowskiego. Jedną z kul raniła Sękowskiego bardzo ciężko w jamę brzuszną. Po zamachu sprawca usiłował popełnić samobójstwo, ale ranił się tylko lekko w bok. Stan Sękowskiego jest bardzo ciężki. Przy łóżu zamachowca czuwa policja.

Tropikalne upały w Polsce i w całej Europie

W Warszawie 40 stopni

Fala silnych upałów, które ogarnęły nie tylko całą Polskę, lecz wogóle Europę centralną, utrzyma się w tem samym napięciu co najmniej do pierwszych dni lipca. Nie znosi się na obniżanie temperatury ponieważ Europa znalazła się w pasie wyżu barometrycznego, posuwającego się bardzo wolno ku wschodowi.

Łącznie z tropikalnym ciepłem, idzie seria silnych wyładowań elektrycznych, w postaci burz krótkich, ulewnych, lecz nie przynoszących ochłody, wręcz przeciwnie wzmagających parność powietrza, wskutek silnego parowania wilgoci.

Wczoraj nasilenie upału doszło do niebywałego stopnia. O godz. 10 min. 30 termometr wskazywał w Warszawie 40 st. ciepła w słońcu.

Fala gwałtownych upałów do kulminacyjnego punktu doszła w Polsce. Tradycyjne przysłowie „Na świętego Jana pogoda mruwana” zapowiada słoneczną pogodę na cały miesiąc. Wczorajszy św. Jan dał

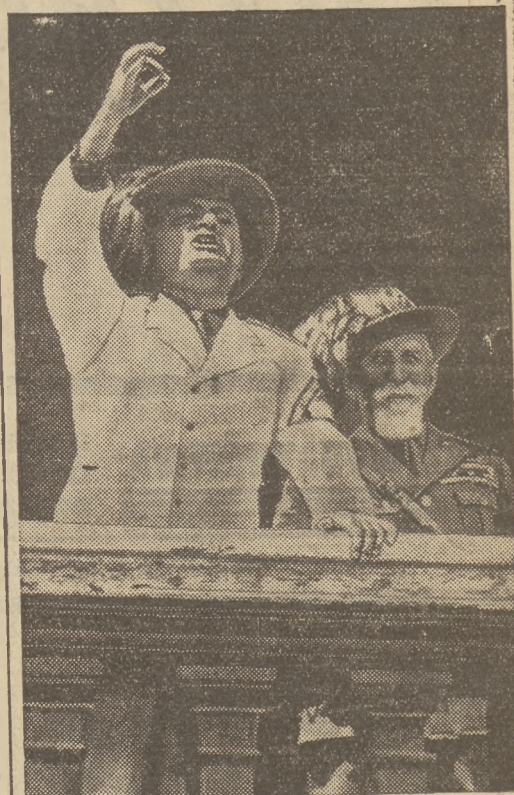
już taką wróżbę. Fala upałów zbiegła się z rozpoczęciem lata kalendarzowego, który liczymy od dnia 21 czerwca.

Według komunikatu PIM. w dniu wczorajszym trwała w Polsce pogoda bardzo ciepła, jednak w wielu miejscowościach notowano burze i przelotne deszcze. O godz. 14 termometr wskazywał: 20 stopni w Mławie i Zakopanem, 21 w Katowicach, 22 w Poznaniu i Grudziądzu, 23 w Pucku i Bydgoszczy, 24 w Krakowie, 25 w Tarnopolu, 26 we Lwowie i Kaliszu, 27 w Łodzi i Suwałkach, 28 w Pińsku i Przemyślu, 29 w Warszawie i Wilnie oraz 30 st. w Dęblinie.

55 stopni na Helu

Nad brzegami morza polskiego, zwłaszcza na półwyspie helskim, panują upały. Temperatura morza podniosła się do 24 stopni, zaś zatoki puckiej do 26 stopni. Na wydmach ciepło piasku od strony południowej dochodziło do 55 stopni, na plaży jest nieco chłodniej (35 stopni).

Bersaglier Mussolini i marszałek de Bono



podczas uroczystości stulecia istnienia formacji bersaglierów.

„Eden to raj”

Angielski minister spraw zagr. doktor h. C. uniwersytetu oksfordzkiego —

Londyn, 24. 6. (PAT.) Uniwersytet oksfordzki nadał dziś tytuł doktora honoris causa prawa cywilnego min. spr. zagr. Edenowi. Mówca, obwieszczający w imieniu władz uniwersyteckich w przemówieniu łacińskim o nadaniu min. Edenowi tego honorowego tytułu podkreślił, że nazwisko ministra oznacza raj, co jest nadzwyczajnie znaczącym, bowiem cel życia min. Edena polega na tem, aby narody świata prowadziły do raju pokoju.

Jutro o godz. 3 popoł. min. Eden odlata do Paryża, gdzie spędzi 6 godzin aż do odjazdu nocnego pociągu do Genewy. W ciągu tych 6 godzin min. Eden spotka się z Blumem i Delbossem na obiedzie w ambasadzie brytyjskiej dla uzgodnienia z nimi taktyki w Genewie.

Córka Mussoliniego w Niemczech

Berlin, 24. 6. (PAT.) Hrabina Ciano, żona włoskiego ministra spraw zagr. i córka Mussoliniego, bawiła we wtorek w Kolonii, podejmowana przez tamtejsze władze. Dziś hr. Ciano udała się do Koblenca, a następnie zamierza odbyć wycieczkę statkiem po Renie.

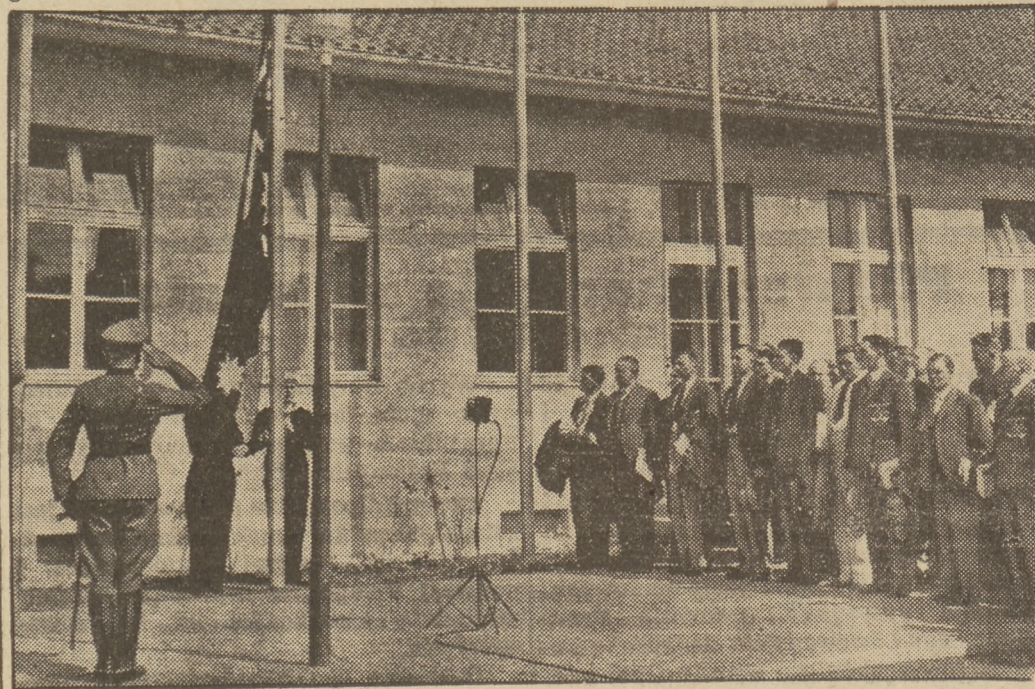
OLIMPIADA

Olimpijczycy Australii z kangurem już w Berlinie

We wtorek przybyła do Berlina olimpijska drużyna Australii w składzie 38 zawodników, którzy przywieźli ze sobą kangura.

australijskiej otrzymał złote klucze miasta Berlina, a zawodnicy — pamiątkową książkę.

W skład drużyny wchodzi 6 lekkoatle-



Powitanie olimpijskiej drużyny australijskiej w Berlinie.

Drużynę powitali na dworcu przedstawiciele komitetu organizacyjnego olimpijskiego, dr. Diem i von Halt. Na przyjęciu w ratuszu berlińskim kierownik drużyny,

6 pływaków — w tem 3 kobiety, 13 wioślarzy, 3 kolarzy, 3 bokserów, 3 zapasników.

Zgłoszenie na igrzyska olimpijskie

Na podstawie zamkniętych oficjalnie zgłoszeń do igrzysk olimpijskich w Berlinie, wiadomo już dziś, że w poszczególnych gałęziach sportu startować będą przedstawiciele:

W lekkoatletyce — 45 państw, w ciętach — 19, zapasy — 33, boks — 38, szermierka — 32, strzelanie — 31, pięciobój nowoczesny — 18, gimnastyka — 15, hokej — 24, kolarstwo — 32, pływanie — 40, wioślarstwo — 26, kajaki — 19, żeglarstwo — 27, piłka nożna — 18, hokej — 14, piłka ręczna — 6, koszykówka — 25, polo — 7.

W turnieju piłki nożnej startować będą: Egipt, Bułgaria, Chiny, Finlandja, Anglja, Włochy, Japonja, Luxemburg, Norwegja, Austria, Peru, Polska, Portugalia, Szwecja, Turcja, Węgry, St. Zjednoczone i Niemcy.

Londyn pragnie organizować Igrzyska olimpijskie 1940 r.

Brytyjski komitet olimpijski komunikuje, że Lord major Londynu wystosował zaproszenie do międzynarodowego komitetu olimpijskiego o rozegranie igrzysk olimpijskich 1940 r. w Londynie.

Komitet organizacyjny angielski zostałby utworzony natychmiast po akceptacji powyższej propozycji i rozpocząłby natychmiast prace w kierunku zdobycia niezbędnego funduszu 100,000 funtów szterlingów na prace przygotowawcze.

Większość imprez olimpijskich została by rozegrana na stadionie Wembley, trybuny którego już dziś dysponują 100 tysiącami miejsc.

Nadki sportowe

DALSZE ROZGRYWKI O PUHAR POLSKI

W dniu 2 sierpnia bież. roku odbędą się ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o Puchar Polski, a mianowicie:

Lublin — Kraków przeciwko Warszawie, Poznań — Wilno, Stanisławów — Li-ga i Pomorze — Łódź. Gospodarzami wymienionych spotkań będą okręgi wymienione na pierwszych miejscach.

Spiskowcy

Spiskowcy-teroryści Stronnictwa Narodowego. Nie ci, co tronem carów wstrząsnąć mieli, insurekcję przeciw na-jeżdźcy organizowali. Nie ci, co w podziemiach siłę Polski taili, by jej wielkość w blaskach słońca realizować, by świat zadziwić męstwem i ofiarą.

Nie ci, co w mroczną noc w czerni lasów szli, by poprzez mrok, wpoprzek drogi wszystkich Polaków szukać ścieżki ku chwale i życiu Polski. Nie ci, co na poddaszach studenckich, czy w suterenach robotniczych kuźnie Niepodległości rozpalali.

Spiskowcy-teroryści Stronnictwa Narodowego nigdy, przenigdy nie zdołaliby się zbuntować przeciw carowi, czy cesarzowi. Nie odważyli się zamaryć o głośnie wymówieniu słowa: **WOLNOŚĆ POLSKI**. Takich herezjy zrównoważony, wyrachowany, „rozumny obóz narodowy” — jako żywo — nigdy nie popełniał. Takich „romantycznych frazesów” wstydziliby się każdy szanujący się endek. Realizm, duch ugody, pomniejszanie własnego Narodu, nieprzyznawanie mu zdolności i sił, które nawet w nim tkwiły, — oto były i są cechą charakteru tego obozu.

Proces w Lesznie potwierdza to jeszcze raz.

Gdzież to, z czym, z jaką bronią i w imię czego ruszył hufiec spiskowców endeckich, skazanych w procesie lesznieńskim?

Bronią ich była bomba, obiektem „obstrzału”, zniszczenia — domy spokojnych obywateli — przeciwników metod „pracy” Stronnictwa Narodowego.

Oto pięć zamachów bombowych, dokonanych na mieszkania prywatne, na mieszkania, w których byli dorośli i dzieci. Na zebraniach „spiskowców” przywódca mówił: „jeżeli akty teroru nie pomogą, to mścić się będziemy na ich dzieciach”.

Gangsterzy amerykańscy są uczciwsi: — porywają dzieci, by zdobyć wysoki okup. Nie niszczą życia rodziców, nie zabijają dla zasady. W imię czego gangsterzy Stronnictwa Narodowego rzucają bomby? W imię jakiej wielkiej idei gromadzą broń, demoralizują młodzież, wciągając ją do aktów teroru, dokonują zamachów na życie i mienie innych obywateli? Jakże cele stawiali sobie zaprzysiężeni srogim zobowiązaniem ci zwoleńnicy teroru i przy pomocy jakich hałów kierowali rękoma zamachowców?

Trudno dopatrzeć się bohaterstwa, czy posłannictwa. Natomiast z całą brutalnością wygląda ohyda ciasnej nienawiści, ciasnego interesu. Zwoleńników jednano perspektywą otrzymania zajęć, posad. Pocichu, na spiskowych zebraniach dzielono już między sobą posady i stanowiska w powiecie. Rysowano perspektywy rewolucji, wyniszczenia czy wymordowanie nawet przeciwników Stronnictwa Narodowego.

Nie jest bez znaczenia i bez szczególnej wymowy fakt, że na czele Stronnictwa Narodowego przed zastosowaniem aktów teroru stała **inteligencja miejscowa**. Ona to wychowywała, propagowała idee „narodowe”. Prowadziła swoją akcję polityczną, agitacyjną. Zanim jednak rozwinęła się akcja terorystyczna, inteligencji gdzieś się podzieli, na czoło organizacji wysunęli się dotychczasowi szeregowcy, którzy stali się jednocześnie wykonawcami zamachów.

Nie chcemy tego faktu analizować, chcemy raczej poprzestać na opinii, że to lokalne **czynniki inteligencji endeckiej** zawiodły. Że ta metoda doprowadzenia roboty do pewnego punktu, na którym należy schować się za plecy szeregowców — nie jest cechą całego Stronnictwa Narodowego. Gdyby bowiem ta metoda miała się okazać systemem najnowszych „pracy” Stronnictwa Narodowego, musielibyśmy zwątpić ostatecznie w podstawy moralności inteligencji endeckiej.

Wprawdzie nigdy nie odznaczała się ona odwagą cywilną, nigdy nie wykazywała poczucia odpowiedzialności. Sądziły jednak, że tam, gdzie w grę wchodzi **bomby i tworzenie arsenałów**, jakieś poczucie odpowiedzialności przecież powinno się obudzić.

Realizuje się plan robót publicznych

Problem robót publicznych w Polsce, podobnie jak w całej Europie, należy niewątpliwie do zadań bardzo ciężkich. Ma on do rozwiązania **dwie zasadnicze kwestie natury społeczno-politycznej i finansowej**. Jeżeli roboty publiczne w innych krajach obecnie przechodzą stadium największego rozwoju pod względem rozpiętości i precyzji technicznej, to w Polsce musimy zaczynać od podstaw, uzupełniając zasadnicze braki. Nie nasza w tem wina. Rozmiar tych potrzeb w samej komunikacji kołowej i wodnej pochłonięły dzisiaj miliardowe kredyty. Na to nas nie stać i dlatego trzeba cały program pracy w tej dziedzinie ustalić zgodnie z rzeczywistymi zasobami fi-

nansowymi kraju. Nie jest to tak łatwe, jakby się niejednemu wydawało.

Tymczasem **sprawa robót publicznych obecnie występuje szczególnie jako kapitalne zagadnienie społeczno-polityczne**. W kraju bowiem o wielkiej dynamice populacyjnej nadmiar rąk ludzkich staje się zjawiskiem niebezpiecznym. **Brak pracy**, a tem samem i środków do życia stwarza znakomitą sposobność do różnych wybuchów społecznych i dobrą okazję dla obcych agentur, a przedewszystkiem dla wywrotowej akcji komunistycznej. Stan rzeczy o tyle jest groźniejszym, że głód i bezrobocie zagląda do rodzin chłopskich i wciska się uporczywie pod chłopskie strzechy. A przecież nie wol-

no zapominać, że **warstwy chłopskie stanowią w Polsce faktyczną podstawę naszej społecznej, politycznej i gospodarczej struktury**. Robotnikowi i chłopu trzeba dać **pracę i chleb**, aby nie marnować siły fizycznej i moralnej narodu.

Stąd hasło robót publicznych tak u nas, jak na terenie międzynarodowym wysuwa się obecnie jako jeden z najpopularniejszych i zasadniczych postulatów socjalno-gospodarczych. **Tak popularnych, że aż demagogicznych**. W Polsce, gdyby możliwości finansowe były w stanie zadawalającym, już dawno znalazłyby się środki na wielkie roboty publiczne w kraju. I trzeba być rzetelnym i uczciwym w ocenie wysiłków rządu i stwierdzić, że mimo ciężkiej sytuacji budżetowej rząd robi, co może w tej dziedzinie.

Obecnie, według tego co powiedział w Sejmie **p. min. Kwiatkowski**, opracowano czteroletni program robót publicznych. Kwoty, przeznaczone na ten cel, są absolutnie większe od kwot normalnych, uprzednio na te przeznaczonych. Szczególnie, gdy chodzi o roboty wodne, które najlepiej docierają wszędzie i w głąb naszego kraju, a w dodatku obejmują ludność najbiedniejszą, bo górską i kresów wschodnich. Pieniądze, przeznaczone na nie, będą wydawkowane w tym sezonie budowlanym. Warto się z ich przeznaczeniem zapoznać.

A więc na regulację potoków górskich przeznaczają się 2.000.000,— zł, z tego przypada 800.000,— zł na województwo krakowskie, 450.000,— na łwowskie i 650.000,— na stanisławowskie. Na roboty portowo-wodne koło Warszawy, a więc na Żerań 500.000,—, Salską Kępę 300.000,—, a na Radziwie — 100.000,— zł. Na kanał Bug—Warszawa — 400.000,— zł. Na regulację Wary w województwie łódzkim i poznańskim — 650.000,— zł, a na kanał notecki wogóle 500.000,—. Na regulację Wisły w województwie krakowskim, kieleckim, lubelskim, warszawskim i pomorskim — 2.800.000,—. Na regulację Sanu 450.000,— zł, a na Dniestr i Prut — 800.000,— zł.

Na Kanał Królewski 1.000.000,— zł, a na Kanał Augustowski, rzekę Bug, Styr i Horyń — 450.000,— zł. A w końcu na roboty górnośląskie, obejmujące rzekę Brynicę i Przemszę wraz z budową zbiorników na tych rzekach — 1.250.000,— zł.

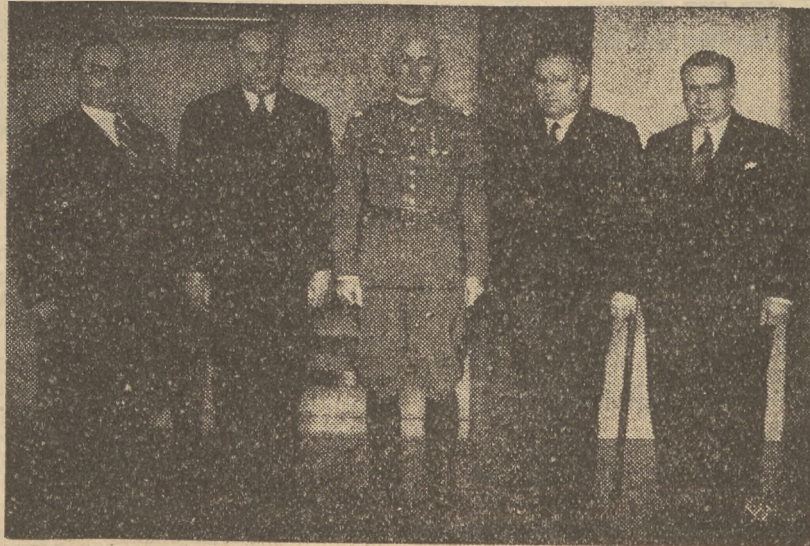
Mapa hydrograficzna Polski wskazuje, że w województwach wschodnich i południowo-wschodnich znajduje się przeważna część naszej gospodarki wodnej. Są to prowincje słabo rozwinięte gospodarczo, o małej konsumpcji przemysłowej i o skromnych środkach komunikacyjnych.

Wydatkowanie w tym czasie znaczniejszych kwot na roboty wodne i drogowe jest prawdziwym dobrodziejstwem, szczególnie dla tej ludności, na której terenach roboty się odbywają. Są to oczywiście kwoty poza budżetem i uchwalonemi kredytami, które w sumie dałyby efekty bardzo poważne, zwłaszcza, gdy się zważy, że w obecnym czasie cena materiałów i robocizny jest bardzo niska. Rząd, wyznaczając te kredyty na roboty wodne, chciał połączyć w swym programie dwie sprawy t. j. pomoc dla bezrobotnych w miastach i na wsi i celowość inwestycji, dających nowe środki i nowe wartości gospodarcze.

Z tego stanowiska należy oceniać **wysiłki rządu**. Moglibyśmy się cieszyć, gdybyśmy w rezultacie weszli na drogę znalezienia realnego środków pieniężnych na ten rok na roboty wodne na wysokość **około 25 milionów zł**, to jest na pracę i chleb dla naszego chłopu i robotnika.

Inż. J. W.

Inwalidzi wojenni fundują maski gazowe i samochód sanitarny dla Armii



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Smigły, przyjął przydyum Zarządu Głównego Zw. Inwalidów R. P. w osobach: (od lewej do prawej) wiceprezesa Stacheckiego, prezesa posła Wagnera, wiceprezesa Pajaka i skarbnika Woźniaka. Delegacja ta wręczyła Naczelnemu Wodzowi uchwałę Zw. Inwalidów Wojennych R. P., postanawiającą ufundowanie dla jednego z pułków kompletu masek gazowych oraz samochód sanitarny.

„Póki zostanie przy życiu ostatni Kaniowczyk” Historyczny sztandar z pod Kaniowa wręczono 29 szkole powszechnej w Lublinie

Celem uczczenia pamięci bitwy pod Kaniowem i 17-tej rocznicy wkroczenia 4-tej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego do Polski, odbyła się w Lublinie **uroczystość objęcia przez Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków opieki nad 29-tą szkołą powszechną im. Kaniowczyków i Żeligowczyków**, połączona z poświęceniem szkolnego sztandaru.

Uroczystość połączona była z ogólnopolskim Zjazdem Związku Drużyn Konduktorskich, z okazji którego przybyły do Lublina delegacje i poczty sztandarowe kolejarzy z całej Polski.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowym, gdzie Mszę św. odprawił rektor katolickiego Uniwers-

ytetu Lubelskiego ks. dr. Szymański, a piękne okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan wojskowy ks. dr. mjr. Nowak. Sztandar szkolny oraz sztandar okr. lubelskiego drużyn konduktorskich poświęcił ks. Konopka, były kapelan 2-ej Brygady, uczestnik bitwy pod Kaniowem. Po defiladzie w alejach Racławickich, uczestnicy uroczystości zebrał się na odświeżenie przybranym dziedzińcu szkoły im. Kaniowczyków i Żeligowczyków, gdzie w czasie akademii **plk. Górski wręczył szkole postrzępiony przez kule i zbroczony krwią chorążego historyczny sztandar z pod Kaniowa**. Sztandar ten tak długo będzie własnością szkoły, póki zostanie przy życiu ostatni Kaniowczyk.

Z Eger do Wilna Czescy lotnicy pobili światowy rekord

Wczoraj w południe przyleciało do Wilna dwóch Czechów: **kpt. Fuks i inż. Havranek** na samolocie „Prah E. 114-10” o silniku „Prah” 35 koni mechanicznych.

Był to **lot wyczynowy dla pobicia rekordu światowego dla samolotów tej kate-**

gorji i wagi. Dotychczasowy rekord tej kategorii samolotów wynosił 886 klm. i należał do Włochów.

Kpt. Fuks i inż. Havranek przelecieli bez lądowania trasą **Eger-Heb — Wilno 1000 klm.**, bijąc rekord światowy.

Jest rzeczą niemiłą charakterystyczną, że **prasa Stronnictwa Narodowego zupełnie proces lesznieński przemilczała**. Nietylko nie zdobyła się ona na słowa potępienia dla zamachów i zamachowców, — może to wymagałoby zbyt wiele samozaparcia, — ale nie znaleźliśmy ani słowa komentarza co do metod działania ekspozytury endeckiej w Kościanie i okolicy.

Prasa endecka rzeczywiście proces ten ignoruje, choć sporo miejsca i uwagi poświęca wszystkim innym procesom na innym tle powstałym. To mówi bardzo wiele. Wygląda nawet nieco na wstyd.

Sądy wydały wyrok skazujący terorystów. Władze wyciągnęły konsekwencje z przewodu sądowego, w czasie którego przewinął się przez salę sądową duch działalności Stronnictwa i jego metody. Rozwiązane zostało Stronnictwo Naro-

dowe w tej części kraju, gdzie nienawiść, złość, aberacja umysłowa i degeneracja doprowadziły do używania w walce politycznej środków, używanych dotąd tylko przez wrogów Państwa i spokoju publicznego.

Opinia publiczna decyzję tę wita z głębokim zadowoleniem. Dowodzi ona, że **zawsze akty teroru — choćby pod maską Stronnictwa Narodowego, tolerowane nie będą**. Ale opinia publiczna musi szczególną uwagę otoczyć metody działalności Stronnictwa, które weszło na drogę terorystycznej akcji w stosunku do własnego narodu. To społeczeństwo przedewszystkiem, nietylko władze, głośno i niedwuznacznie powiedzieć powinno, że stronnictwo teroru w Polsce miejsca tego nie udzieli mu rozum i serce polskie.

Wyrok na zabójców śp. ministra Pierackiego uprawomocnił się

Sąd Najwyższy rozpatrzył skargi kasacyjne na wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie w sprawie o zabójstwo ś. p. Min. Bronisława Pierackiego, złożone w imieniu członków O. U. N.: Stefana Bandery, Dąbki Hnatkiewskiej, Eugenjusza Kaczmarzkiego, Mikołaja Lebeda, Bohdana Pidhajnego, Jarosława Karpińskiego, Katarzyny Zaryckiej i Mikołaja Kłymyszyna.

Sąd Najwyższy po naradzie **skargi kasacyjne oddalił**.

Na froncie gospodarczym

Ostateczne uregulowanie kontroli dewizowej wywozu towarów z Gdańska i do Gdańska

(Civ.) Przepisy o kontroli obrotu towarowego z zagranicą i z W. M. Gdańskiem zostały zmienione i dostosowane do postanowień porozumienia polsko - gdańskiego regulującego sprawy wpływu polskiej gospodarki dewizowej na Gdańsk.

Zmiany te spowodowały **włączenie obszaru W. M. Gdańska do kontroli obrotu towarowego z zagranicą**, wynikającą z polskich przepisów dewizowych, co znaczy tyle, co **zniesienie kontroli dewizowej w obrocie towarowym pomiędzy Polską a Gdańskiem**. Jest to wyrazem jednolitości obszaru gospodarczego polsko - gdańskiego.

Ostatni zeszyt „Polski Gospodarczy” daje syntezę tych przepisów, opierającą się na noweli do rozporządzenia z 8 maja br. dotyczącej tej sprawy i wprowadzającej zasadnicze zmiany do dotychczasowego systemu kontroli w obrocie z Gdańskiem i przez Gdańsk.

W myśl tych nowych przepisów, zasadniczo kontrola na granicy polsko - gdańskiej nie będzie wykonywana, lecz odbywać się będzie na granicy celnej, t. zn. w urzędach celnych, na obszarze W. Miasta, które narówni z urzędami celnymi w Polsce będą żądały przedstawienia im zaświadczenia walutowego. Wyjątek stanowi wywóz do Gdańska i przez Gdańsk drzewa, trzody chlewnej, zboża, strączkowych, niektórych nasion, dla których nadal obowiązuje przedkładanie polskich zaświadczeń walutowych na granicy polsko - gdańskiej; zato przy dalszym wywozie zagranicę, nie będzie już wymagane przedkładanie zaświadczeń walutowych urzędowi celnemu.

O ile towar polski mający być wysłany zagranicę przez eksportera gdańskiego nie został w Polsce zaopatrzony w zaświadczenie walutowe, eksporter gdański może także zaświadczenie uzyskać w Izbie Handlu Zagranicznego w Gdańsku. Zaświadczenie to zarazem ustala jaką ilość dewiz ma być odprowadzona do Polski.

Towary pochodzenia gdańskiego przeznaczone na wywóz zagranicę nie potrzebują być zaopatrywane w powyższe zaświadczenia, ale muszą być zaopatrzony w zaświadczenia stwierdzające ich niepoliśkie pochodzenie. Zaświadczenia te wystawia Izba Przemysłowo - Handlowa lub Izba Właścicielska w Gdańsku.

Stwierdzenie na zaświadczeniu walutowym dokonania wywozu, które wedle rozporządzenia z 8 maja ma wykonywać urząd celny lub placówka graniczna kontroli skarbowej, będzie odtąd dokonywane zarówno na zaświadczeniach walutowych wydawa-

nych przez Komisję Obrotu Towarowego, jak i zaświadczeniach, które będzie wydawała Izba Handlu Zagranicznego w Gdańsku.

Co do towarów polskiego pochodzenia, obrobionych lub przerobionych w Gdańsku, to, wedle porozumienia polsko - gdańskiego, odprowadzenie dewiz do banków polskich będzie wymagane tylko o ile chodzi o obejście przepisów dewizowych dla niecierki kaptali, drogą tej przeróbki. Wówczas

stwierdzi się wartość polskich surowców lub półfabrykatów w chwili przekroczenia granicy polsko - gdańskiej i ustali sumę dewiz, którą należy odprowadzić do polskich banków dewizowych. Oczywiście **nie odnosi się to**, do tych towarów, które wymieniono powyżej, jako wyjątek, tj. drzewa, trzody chlewnej, zboża, strączkowych itd. i których kontrola dewizowa wywozu odbywać się będzie od razu na granicy polsko - gdańskiej.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Sezon importu śledzi solonych rozpoczęty

Pierwsze matjasy szkockie w Gdyni

Jak już donosiliśmy, tegoroczny sezon śledzi szkockich rozpoczął się wcześniej. Pierwszy statek przybył do Gdyni w dniu 16 czerwca, mając 920 małych beczek (a 80 kg brutto). Statek „Borga” (flaga szwedzka — Göteborg) załadowany w Stornoway, część ładunku śledzi zostawił w Szczecinie, w Gdańsku około 3.000 małych beczek, a dopiero na końcu resztę towaru wyladował w Gdyni.

To upóźnienie Gdyni w dostawie śledzi od kilku lat odbija się niekorzystnie na rozwoju ośrodka importowego. Tak więc

stale Gdańsk otrzymuje pierwszy ładunek na statku i te pierwsze śledzie rozchwytuje rynek polski. Gdy towar dotrze po kilku dniach statkiem do Gdyni z trudem tylko można znaleźć odbiorców na pierwsze śledzie szkockie. Co więcej na pierwszy statek odchodzący z Anglii **zabrakło miejsca dla niektórych importerów w Gdyni**, gdyż gdańscy importerzy celowo zapełniają te statki.

Tak więc sprawa uniezależnienia się przy transportach śledzi od gdańskich importerów pozostaje nadal niezatwiona, gdyż

Licytacja fabryki maszyn rolniczych Nitsche i S-ka

Dnia 27 czerwca rb. odbędzie się o godz. 11 w kancelarii notariusza Jana Ślaskiego w Poznaniu licytacja nieruchomości przy ul. Gąsiorowskich pod Nr. 1, 2, 3 należącej do firmy Nitsche i S-ka Fabryka Maszyn. Nieruchomość stanowi parcela zabudowana fabryką maszyn rolniczych i związanymi z nią budynkami. Nieruchomość będzie sprzedana łącznie ze wszystkimi znajdującymi się na niej budynkami, maszynami i urządzeniami fabrycznymi. Suma wywoławcza oznaczona jest według zniżonego szacunku na 226 tys. zł. Nadmieniamy przytem wypada, że jest to już licytacja druga, pierwsza bowiem nie doszła do skutku wobec braku reflektantów.

Zniżki kolejowe i imprezy w dniu „Święta Morza”

Liga Morska i Kolonjalna komunikuje: w związku z obchodem „Święta Morza” 19 pociągów specjalnych z różnych części Polski a nadto 25.000 indywidualnych zniżek przysługujących na dowolne pociągi spowodują napływ gości, których oczekują wielkie atrakcje.

Prócz wielkich uroczystości w Gdyni w dniu 28 i 29 bm., o których podawaliśmy wiadomości, osoby, pragnące spędzić tydzień nad morzem mogą skorzystać ze specjalnych pociągów i dla nich nadbrzeże morskie przygotowuje szereg uroczystości,

a mianowicie: w Pucku 25 bm. „Wesele Kaszubskie”, zawody kajakowe i wycieczki motocyklowe, w Jastarni 26 bm., zawody kuterów rybackich, masowe wyjazdy publiczności na pokazowe połowy na pełne morze, zawody strzeleckie do rzutek, zabawy ludowe i wycieczki jachtów. Wreszcie 27 czerwca na Helu pochod rybaków, wystawa sprzętu rybackiego, zwiedzenie Muzeum Morskiego i pokazy nurków.

Informacje w oddziałach Ligi Morskiej i Kolonjalnej i biurach podróży.

Nowe prawa czekowe i wekslowe wchodzi w życie z dniem 1 lipca br.

Wysokie kary za wystawianie czeków bez pokrycia

Niezmiennie doniosło dla życia gospodarczego ustawy z dziedziny prawa wekslowego i czekowego wchodzi w życie w dniach najbliższych. Z dniem 1 lipca br. zyskują moc obowiązującą ustawy: wekslowa i czekowa z dnia 28 kwietnia br.

Nowe przepisy wprowadzają szczególnie ważne dla naszych stosunków kredytowych obostrzenia przy wystawianiu czeków. Dla uniemożliwienia rozpowszechnienia w ostatnich latach wystawiania czeków postdatowanych, które w obiegu konkurowały z weksłami, a równocześnie podkopywały pewność obrotu, art. 28 nowego prawa che-

kowego wprowadza postanowienie, iż чеки postdatowane, mogą być płatne w każdej chwili w momencie przedstawienia, bez względu na wymienioną na nich datę.

Surowe kary przewidziane są za wystawianie czeków bez pokrycia, co ścigane będzie nie tylko w wypadkach winy umyślnej, ale także jako przestępstwo nieumyślne. Za złośliwe wystawianie czeków bez pokrycia grozić będzie kara do dwóch lat więzienia i grzywna, zaś za nieumyślne przestępstwa tego rodzaju areszt do trzech miesięcy i 5.000 z. grzywny.

Ruch statków w portach polskich

GDANSK

— **Oczekiwane:** hol. par. **Goote** dnia 25. 6., Roth. i Kil.; duńsk. par. **Carmen** odchodzi 24. 6. z Królewca, Roth. i Kil.; pols. par. **Kraków** dnia 25. 6., Roth. i Kil.; duńsk. par. **Effie Maersk** dnia 25. 6., Sotdman; pols. par. **Chorzw** dnia 25/26. 6., PAM; szwedz. par. **Atoz** dnia 25. 6., PAM; szwedz. par. **Korsborg** dnia 25. 6., PAM.

— **Na wejściu dnia 23 czerwca:** niem. par. **Lindeman** (481) z Gdyni z papierem Bergenske; ang. par. **Baltrover** (3014) z Londynu z drobnicą, U. Balt. Corp.; panam. par. **Eduard** (147) z Panamy ze spirytusem, kapitan; hol. żagl. motor. **Vecht** (118) z Królewca bez ładunku, Krefit; niem. par. **Wilborg** (350) z Rotterdamu z drobnicą, Lenczat; ang. par. cysterna **Authority** (274) z Sonderburg bez ładunku, Bergenske; szwedz. par. **Iwan** (142) z Malmö z drobnicą Bergenske; franc. par. **Jumleges** (1004) z Królewca bez ładunku, Akotra; szwedz. par. **Boden** (1969) z Luley z rudą, Behnke i Sieg; duńsk. par. **Scandia** (1014) z Kopenhagi bez ładunku, Polko.

— **Na wejściu dnia 24 czerwca:** niem. motor. **Mangan** (299) z Królewca bez ładunku, Bergenske; motor. **Batzec** (498) z Oslo z drobnicą, Bergenske; duńsk. motor. żagl. **Fanö** (64) z Stolpmünde bez ładunku, Bergenske.

— **Na wyjściu dnia 23 czerwca:** niem. motor. żagl. **Maxie** (50) do Hørsens ze zbo-

żem, Ganswindt; norw. par. **Heroy** (1303) do Trankund z siarką, Behne & Sieg; duńsk. żagl. motor. **Gamma** (103) do Odense z mąką, Bergenske; duńsk. motor. żagl. **Minde** (65) do Odense z drzewem i drobnicą; szw. motor. żagl. **Anna** (32) do Augustenburg z mąką, Bergenske; szw. motor. żagl. **Sylva** (151) do Burksvik z węglem, Atlantic; norw. par. **Ursa** (552) do Aalesund z drobnicą, Bergenske; duńsk. par. **Svanholm** (764) do Liverpoolu z drzewem i drobnicą, Reinhold; hol. motor. **Helena** (78) do Odense ze zbożem, Krefit; niem. par. **Leander** (589) do Rygi z drzewem i zbożem, Wolff; pols. par. **Pionier** (260) do Kopenhagi z makuchami, P. A. M.; fińsk. par. **Equator** (2415) do Buenos Aires z drobnicą, Bergenske; hol. motor. **Neeltje** (104) do Bredy z drzewem, Bergenske; pols. par. **Hel** (503) do Gdyni bez ładunku, PAM; niem. par. **Egeran** (629) do Hull z drzewem i drobnicą, Bergenske.

— **Na wyjściu dnia 24 czerwca:** pol. par. **Poznań** (1121) do Gdyni bez ładunku, PAM; est. par. **Tilu** (1123) do Gdyni bez ładunku, Behnke & Sieg.

GDYNIA

— **Weszły do portu** (stan do godz. 6 rano dnia 24 bm.): par. szw. **Mercur** (800) z Kalm. par. mot. polski **Pilsudski** (8168) z Nowego Yorku, par. szw. **Portos** (1071) z Goeteborga, par. duński **Astrid** (1022) z Aalborg, par. norw. **Ursa** (552) z Gdańska, par. hol. **Go-**

Gdynia nie posiada linii łączącej ją z portami Szkocji (zachodnia i wschodnia) i z portami śledziowymi Anglii: Yarmouth i Lowestoft.

Drugi czynnik usamodzielniania się Gdyni, specjalna chłodnia śledziowa, znajduje się na ukończeniu, lecz niestety na rozpoczęty okres śledzi szkockich jeszcze nie jest gotowa. Chłodnia Rybna zapełniona rybami mrożonymi z polskich połowów może przyjąć tylko nieduże ilości śledzi solonych importowanych.

Początek tegorocznego sezonu matjesów szkockich cechuje bardzo mała ilość śledzi dużych t. zw. large (w Gdyni na 920 beczek tylko 20 beczek large), a śledzie te stosownie do taryfy celnej opłacają cło ulgowe (tj. 8,— zł zamiast 12,— zł za dwie małe beczki). Tak samo nieco mniejsze od „large” śledzie, tak zwane „selected”, w stosunku do tego gatunku śledzi w roku ubiegłym są mniejsze i bardzo mało tych śledzi można podciągnąć pod cło ulgowe (może być tylko do 60 sztuk śledzi na 10 kg). Przy cieniu w Gdyni śledzie gatunku „selected” przeważnie przekraczały 60 sztuk na 10 kg (przeciętnie 63 sztuk na 10 kg), czyli nie skorzystały z ulgi. Podobno tylko w Gdańsku śledzie „selected” były bardziej ogłędne na cło i niechętnie przekraczały 60 sztuk na 10 kg. Wartości porównać ile śledzi z gatunku „selected” (t. zn. ile beczek) otrzymało ulgę celną w Gdańsku, a ile w Gdyni. Trzeci gatunek śledzi jeszcze mniejszych t. zw. „medium” nie podpada pod ulgę celną.

Z ogólnej ilości 920 pół-beczek które otrzymała Gdynia było: 20 „large”, 625 selected, i 275 medium. Towar otrzymały tylko dwie firmy importowe: Bankier i Bikowski. Większość śledzi stornowskich to marki Duncan Mac Iver oraz A. Wood.

Jeśli chodzi o ceny to za pierwsze matjasy żądał Gdańsk ceny spekulacyjne: 115,— zł za large, 105,— zł za selected i 95,— zł za medium za dwie połówki. Cena ta spadała z chwilą otrzymania śledzi przez Gdynię i utrzymała się na wysokości: 108,— zł, 96,— zł i 88,— zł, czyli na poziomie cen zeszłorocznych.

Wraz z pierwszymi śledziami przysły pierwsze trudności dewizowe i okazało się, że firmy gdańskie szybko dały sobie z nimi radę od importerów śledzi w Gdyni.

Przy artykule szybko psującym się, jakim są matjasy szkockie, sprawa ta ma decydujące znaczenie. Od sprawności załatwiania formalności dewizowych w Gdyni, zależać będzie dalszy rozwój lub upadek stworzonego z dużym trudem ośrodka importu śledzi w porcie rybackim.

Drugi statek ze śledziami szkockimi przybędzie do Gdyni w dniach najbliższych, **naprzód jednak wyladuje transport przeznaczony dla Gdańska.**

Śledzie szkockie zwykłe (nie matjasy) spodziewane są w Gdyni z końcem czerwca.

Rozpoczęty sezon importu śledzi szkockich zastaje więc importerów gdańskich w sytuacji gorszej od warunków jakie posiada Gdańsk, do czego od szeregu lat są odpowiednio zahartowani.

(764) z Gdańska, mot. polski **Pionier I** (268) z Kopenhagi, par. polski **Hel** (503) z Gdańska, par. polski **Chorzw** (489), par. niem. **Polux** (319) z Rotterdamu, mot. szw. **Moelbacka** (119) z Skoghall, par. polski **Poznań** (1121) z Gdańska, par. est. **Tilu** (1122) z Gdańska, par. ang. **Myrmidon** z Singapora, par. am. **Scanpen** (3155) porty bałtyckie. Na redzie stał: par. **Polaris**, par. **Heleni**.

— **Wyszły na morze:** par. est. **Alfa** (157) do Abo, par. niem. **Wilborg** (350) do Gdańska, par. szw. **Iwan** (142) do Gdańska, par. niem. **E. H. Stinnes** (1687) do Zeebrugge, mot. norw. **Balzac** (498) do Oslo via Gdańsk, par. norw. **Ursa** (552) do Stoganger, par. fiński **Mercur** (2560) do Helsinki.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 24 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,75—89,80—89,87; Berlin 218,96—219,02; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 359,72—358,28; Kopenhaga 111,91; Londyn 26,82—26,69—26,55; Nowy Jork 5,308/4—5,317/4—5,289/4—5,291/4; Oslo 134,23—133,57; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 31,97—22,01—21,83; Sztokholm 137,73—137,73—137,07; Szwajcaria 172,80—173,14—172,46; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helskingsfors 11,77—11,71; Hiszpania 72,70—72,40; Montreal 5,291/2—5,27; Tendencja: niejednoznaczna.

Waluty

Belgi belg. 89,93—89,50; dolary ameryk. 5,311/2—5,281/4; dolary kanad. 5,29—5,25; floreny hol. 359,72—358,00; franki franc. 35,08—34,92; franki szw. 173,14—172,30; funty ang. 26,69—26,53; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,90—18,50; korony duńskie 119,19—118,35; korony norw. 134,23—133,25; korony szwedzkie 137,73—137,73; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,70—11,60; marki niemieckie 187—183; pesety hiszpańskie 83—81,50; szylingi austrj. 99—98; marki niem. srebrne 145—140.

Akcje

Bank Polski 101—100—101; Warsz. cukier 26; Lipo 12,80—12,75; Starachowice 33,50; Haberbusch 43.

Papiery wartościowe

Inwestycyjna 11 em. 89, serie 78,50; konwersyjna 51,50—51,00; 5 proc. Kolejowa 50,10; 6 proc. dolarowa 50,99; stabilizacyjna 52,25—52,25 (drobne); Pozn. Ziemi. Kred. seria „I” 42,00, seria „II” 47,50; 8 proc. przem. polsk. 91,50; 4 i 1 pół proc. warszawskie 54,00; 5 proc. Warszawy za 1933 r. 54,50—54,75—54,50.

Tendencja: dla pożyczek nieco mocniejsza, z wyjątkiem stabilizacyjnej, dla listów niejednoznaczna.

Sięknym daniom wstęp wzbronionu!

Dwaj pogromcy w walce o „królową panter“

Wspomnienia z areny cyrkowej / A. H. Kober

(Ciąg dalszy).

Numer „królowej panter“ miał mieć katastrofalne następstwa dla obu wielkich cyrków. Cały Madryt biegł do malej menażerii, której właściciel zdobył się już na większy namiot, a dwa wielkie cyrki zionęły pustką. Dyrektorzy ich zarzucali pogromców gorzkimi wymówkami. Domagali się od nich nowych, atrakcyjnych tricków, któreby mogły pobić konkurencję. Pogromcy, sumienni pracownicy, usiłowali uczynić zadość tym życzeniom. I tak włoski pogromca lwów jak i niemiecki pogromca tygrysów pracowali z niebywałą, warjacką brawurą: każde ich przedstawienie było igraszką ze śmiercią.

Nagle cyrk, w którym pracował Włoch, zapowiedział sensację:

występ „królowej panter“!

Występ z największą grupą tresowanych panter, jaką kiedykolwiek widziano!

Włoski pogromca lwów zapałał oburzeniem i gniewem, dotknięty do żywego. Pobiegł do dyrektora cyrku, aby się z nim rozprawić.

— Cóż robić? — odpowiedział dyrektor i rozłożył ręce. — Muszę żyć i dbać o swój interes! Jeśli trudno ruszyć z miejsca z pańskimi tygrysami, muszę spróbować z pogromczynią panter!

Włoch udał się teraz do niej:

— Jak możesz mnie tak kompromitować? — wpadł na nią. — Wiesz, że cię kocham...

Przerwała mu:

— Nawet jeśli mnie kochasz, nawet gdybym ja ciebie kochała, czy możesz mi zabraniać mego zawodu?

Debüt „królowej panter“ przewyższył wszelkie oczekiwania: stał się niebywałą sensacją. Mimo podwyższonych cen biletów olbrzymi cyrk był przepełniony. Ale „królowa panter“ nie zawiadła nikogo: wystąpiła z grupą pięciu panter. A występ jej zamienił się we wspaniałe widowisko, jakiego dotychczas nie widziano.

Na trzeci dzień po debjucie „królowej panter“ cyrk, w którym występował niemiecki pogromca tygrysów, zamknął swoje podwoje. Dalsze przedstawienia były bezcelowe: wszyscy biegli do „królowej panter“!

Pogromca tygrysów odszukał swego włoskiego kolegę.

— Koniec z nami! — rzekł. — Tutaj już nic nie wskórać. Już zjawili się agenci paryscy, aby zakontraktować „królową panter“. Stracimy Hiszpanję, Francję, całą Europę... Nie jesteśmy przecież dziećmi; sądzę, że postawimy się jak mężczyźni i ręką w rękę uporamy się z naszą groźną rywalką?

— Zgoda, ale jak?

Niemiec uśmiechnął się:

— Kochasz się przecież w „królowej panter“...

— A ty może nie? — przerwał mu Włoch.

— A więc: jeden z nas ożeni się z nią i... raz na zawsze będzie spokojny — oświadczył pogromca tygrysów, a kolega odpowiedział mu serdecznym śmiechem. Umówili się: pójdą wspólnie do pogromczyni panter i zapytają wręcz, kogo z nich pragnie poślubić.

Nazajutrz stanęli przed nią i przedłożyli jej swoją prośbę. Milczała przez chwilę, potem wyprosiła sobie tydzień czasu do namysłu.

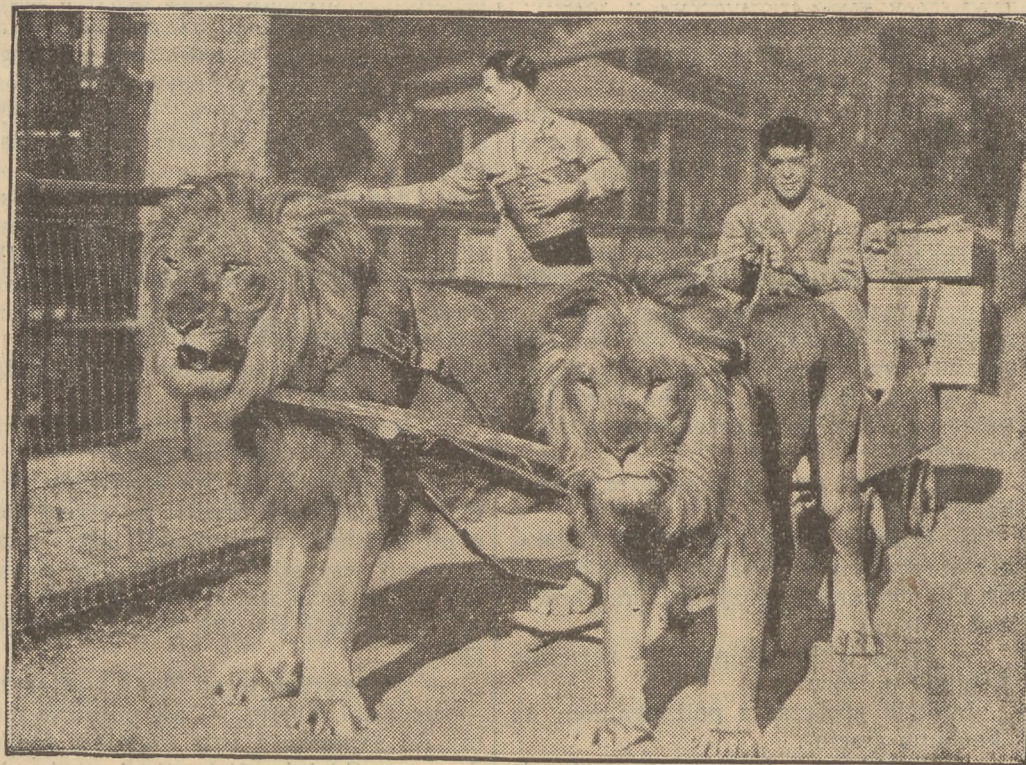
Po upływie tygodnia zawołała obu pogromców i oświadczyła im:

— Nie mogę się zdecydować. Jesteście mi obaj równie mili i sympatyczni. Ponieważ jednak biagamja nie jest dozwolona, proponuję więc: wejdźcie obaj do moich panter, pokażcie, że umiecie tyle, co ja, a może i więcej!... A kto lepiej się spisze, ten zdobędzie „królową panter“. Sądzę, że jest to decydująca, godna sławnych pogromców?

Pogromcy zrazu nie podzielali tego zdania młodej Angielki. Byli zbyt doświadczeni, aby nie wiedzieć, że pantery wymagają zupełnie innych metod tresury niż lwy i tygrysy, — że nie można z dnia na dzień przechodzić od jednych zwierząt do drugich. Ale z drugiej strony nie chcieli kompromitować się wobec dziewczyny, dali więc odpowiedź wymijającą.

próżno usiłowali uzyskać od dziewczyny zgodę na kilka prób z panterami, mnożyły się notatki w pismach i przybierały na ostrości. Już pojawiły się głosy, zarzucające pogromcom tchórzostwo. A występy „królowej panter“ nadal cieszyły się niesłabnącym powodzeniem. Przedstawienia stały się wyprzedane.

Wreszcie ukazały się olbrzymie pla-



Lwy na arenie cyrkowej

Nazajutrz jednak nastąpiła rzecz nieoczekiwana; pisma poranne doniosły w sensacyjnych artykułach, że pogromca lwów i pogromca tygrysów zawarli z „królową panter“ zakład, iż wspólnie wkroczą do klatki z panterami, — jeśli w ostatniej chwili się nie rozmyślą!

Ta końcowa uwaga rozsierdziła obu pogromców nie na żarty. Nie koniec na tem: agenci zamiejscowi podchwycili wiadomość prasy madryckiej i roztrąbili ją na cały świat. Kiedy pogromcy na-

katy, zapowiadające występ obu rywali w klatce z panterami!

W Madrycie zahuczało, Madryt wietrzył sensację... Bilety, mimo wygórowanych cen, zostały rozchwytywane w mgnieniu oka. Publiczność ogarnął szal zakładów. Agenci przygotowywali się, aby zwycięzcę próby pozyskać natychmiast dla siebie.

W cyrku panowała atmosfera gorąca, pełna napięcia, atmosfera „corridy“.

Publiczność gwizdami i tupotem nóg przyjmowała wszystkie inne numery,

Czy żyjemy dłużej? Kobiety żyją dłużej od mężczyzn

Statystyki wskazują, że z biegiem cywilizacji ludzie coraz dłużej żyją. Wyciągając stąd logiczny wniosek, należałoby oczekiwać, że wkrótce zaczniemy osiągać matuzalowe lata. W średniowieczu określano przeciętny wiek człowieka na 21 lat, w XVIII wieku na lat 29. W roku 1860 przeciętny wiek człowieka wynosił 40 lat, a statystyki amerykańskie z 1915 i 1925 r. podają 48 względnie 58 lat. Niemieckie statystyki z lat 1924-25 określają przeciętne życie swych obywateli na lat 56, licząc od pierwszego roku życia, a na lat 62, o ile dziecko w pierwszym roku życia nie umrze. Jednocześnie wszystkie statystyki wskazują, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn. Analiza przytoczonych cyfr statystycznych nie wskazuje bynajmniej, że zdolność do dłuższego życia powiększyła się u dzisiejszego człowieka w porównaniu z człowiekiem z epoki ubiegłych, lecz wskazuje jedynie na fakt, że coraz większa ilość ludzi osiąga późny wiek.

Zjawisko to zawdzięczać należy przede wszystkim zdobyciom wiedzy lekarskiej w dziedzinie ochrony noworodków, a następnie w dziedzinie walki z chorobami zakaźnymi, epidemiami, które dziesiątkowały ludność średniowiecza. Tuberkuloza, będąca jeszcze dzisiaj bardzo niebezpieczną chorobą, była w pierwszym pięcioleciu naszego wieku pierwszą w rzędzie przyczyną zgonów, obecnie zajmuje w Ameryce piąte miejsce. Na pierwsze miejsce, jako przyczyna zgonów, poczynają się wysuwać natomiast choroby sercowe, atakujące one organizm starszych ludzi zwykle po latach 45, co uwidaczniają odpowiednie statystyki, mówiące o przeciętnie dłuższym życiu człowieka. To samo odnosi się również do zakaźnej choroby, zwanej biczem ludzkości, tj. do raka, który w społeczeństwach zachodnich a także i w Polsce zaczyna czynić straszne spustoszenia.

Podróż powietrzna dookoła świata... kapelusza

Niezwykły pomysł dziwaka amerykańskiego

Berlin 23. 6. (PAT). Pewien Amerykanin wpadł na oryginalny pomysł wyekspedycjonowania swego kapelusza w podróż lotniczą po całym świecie. Po rozpoczęciu podróży samolotem w dniu 4 kwietnia poprzez Amerykę Północną i Południową, kapelusz zawędrował do Rio de Janeiro, skąd wzięto go na pokład statku powietrznego „Zeppelin“, udającego się właśnie w drogę powrotną do

Niemiec. W dniu 18 czerwca kapelusz wylądował we Frankfurcie, skąd zabrany ma być samolotem dla kontynuowania „wprawy“.

Towarzystwa lotnicze, opiekujące się kapeluszem dziwaka amerykańskiego, wyzyskały ten pomysł dla celów reklamowych. Kapelusz pokryty jest przeróżnymi nalepkami i prospektami.

żądała głośno i stanowczo, aby rozpocząć z miejsca z numerem panter

Sama „królowa“ ich siedziała wśród tej wyjącej, rozszalałej publiczności.

Wreszcie dyrekcja cyrku ustąpiła. Poczęto wznosić na arenie wielką kłatkę. Niebawem wkroczyli do niej obaj pogromcy, ręka w rękę, wśród dźwięków fanfar, witani burzą oklasków i krzyków tłuszczy.

Rozwarło inne drzwi klatki: na arenę wpadło pięć panter.

Tragedja rozegrała się w ciągu kilku minut. Widziano tylko:

kłębówisko ludzi i zwierząt — krew — popłoch — rozwarte do krzyku usta — załamujące się trybuny — nosze — lekarzy.

Przedstawienie było skończone.

Niemiecki pogromca tygrysów zmarł w cztery dni później. Włoch wyszedł z tej krwiożerczej próby z życiem, ale bez prawej ręki.

— ...ale co ma z tem wszystkim wspólnego „DAMA Z PAPUGAMI“? — zapytałem Slimsa.

Nie odpowiedział, tylko ciągnął dalej swoje opowiadanie: Dyrektor cyrku obysypał pogromczynię pochwałami i gratulacjami:

— Teraz numer pani stanie się jeszcze większą sensacją — zauważył w końcu z zadowoleniem.

— Czy pan oszalał, dyrektorze? — odparła „królowa“. — Będę się strzegła pracować z panterami, które skosztowały krwi ludzkiej. Nie, teraz muszę obejrzeć się za czemś innym.

I tak została „damą z papugami“.

— ...a włoski pogromca lwów?

— Został jej mężem. Grał on później w numerze z papugami rolę sługacza, który na arenie ustawiał stoliki i opiekował się papugami...

— Panie Slims — rzekłem po chwili, — pan prawdopodobnie był naocznym świadkiem tej okropnej tragedii obu pogromców?

Skinął głową:

— Byłem wówczas dozorcą zwierząt u niemieckiego pogromcy. Miałem zostać jego następcą. Ale straszna śmierć jego obróciła w niwecz wszystkie te plany. Pozostał mi tylko jeszcze smutny obowiązek przewiezienia dwunastu tygrysów mojego pana do Stellingen, do zwierzyńca Hagenbecka, którego własnością były.

Przejął je później inny pogromca i stworzył z nich najpiękniejszą grupę tygrysów, jaką kiedykolwiek widziałem! Był to popis tresury łagodnej i spokojnej, zwierzęta zdawały się być oswojone jak koty, a sensacją popisu była niesłychana, niesamowita wprost wytworność, z jaką ów pogromca panował nad swymi zwierzętami. Zna go pan zresztą: Był to Ryszard Sawade, nasz obecny dyrektor.

(Dalszy ciąg wspomnień z areny cyrkowej w jednym z następnych numerów)



Hiszpania była na tyle nieostrożna, że otworzyła kłódkę na przesyłkę z Moskwy

ANTONI MARCZYNSKI

STRZAŁ O ŚWICIE
POWIEŚĆ

Witold Rey podał swój notes i otworzył. Drżącą dłońmi głuchoniemy zaczął gryzmolić to, co zamierzał zakomunikować domownikom:

W ALTANIE LEŻY...

Witold nie czekał na resztę, jak strzała popędził do altany...

— Irena?!

Wstrząśnięty do głębi, padł na kolana obok zemdlonej, podniósł ją, powstał z tym ciężarem i zawrócił w stronę pałacu. W połowie drogi spotkał matkę, idącą mu naprzeciw z Maciejem. Elżbieta załamała ręce.

— Nie żyje?!

Dobre piwo każdy pije!

Spróbu

Kryształ lub

Jubileuszowe

GRUDZIADZKIEGO
BROWARU SOMMERA

2804



— Na Boga, niechże mama nie mówi takich rzeczy! — wzdrygnął się.

Pokój Ludwika wciąż jeszcze był zamknięty na klucz, więc przeniesiono zemdloną do sypialni Elżbiety.

W pewnej chwili Irena odzyskała przytomność. Ze zdziwieniem stwierdziła, że leży w nieswoim pokoju, że wszyscy stoją dookoła łóżka i patrzą na nią współczująco, lub nawet z lękiem. Tak. Naprzykład Witold był blady, wyglądał wręcz na przerażonego.

— Co się stało? — spytała szeptem.

— Nic, kochanie, — odparła Magdalena. — Poprostu zemdląłeś, to każdemu może się przytrafić, gdy jest taki upał, jak dzisiaj.

— Zemdląłem?... Dlaczego?

— Właśnie mówię, z gorąca...

— Z gorąca?

Irena potrząsnęła głową poziomo; była bardzo wytrzymała na upały, a dzisiaj termometr wskazywał zaledwie dwadzieścia sześć stopni... Znowu prześlizgiwała się wzrokiem z jednej twarzy na drugą, aż zatrzymała się na Lidji Torelli... Nareszcie! Nareszcie przypomniła sobie wszystko i nagle uczuła, że lzy napływają jej do oczu niepostrzeżenie. Odwróciła głowę co-prędzej, nie chciała dawać z siebie widoku.

— Chcę zostać sama, — rzekła błagalnie. — Wyjdźcie stąd...

Wyszli do hallu, rozmawiając o tej najświeższej sensacji lokalnej.

— Irena ma bardzo słabowe zdrowie, — rzekł Ludwik. — Kto z was zauważył pierwszy jej omdlenie?

— Maciej, — odparła Elżbieta, — a Wit pobiegł tam zaraz i...

— Tam? Gdzież ją znalazł, kuzynie? — Przychodzę po pieniądze, — zabrzmiał w tej chwili głos Kazimierza Marskiego.

Niewiadomo, czy samo jego przybycie to sprawiło, czy wzmianka o pieniądzu, dość, że Ludwik Bolton pospieszył naprzeciw wchodzącemu, nie czekając odpowiedzi na swoje pytanie. Dzięki temu nie dowiedział się narazie gdzie znaleziono Irenę, nie domyślił się, że ona widziała go z Lidją tam, w tem malowniczym ustroniu, że widziała wszystko!

— Pan przychodzi po pieniądze do nas? A któż był plenipotentem nieboszczyka stryja, jak nie pan!

— Tak, ja, ale większych sum pan Jan Bolton nie pozwalał mi trzymać w podręcznej kasie. Mój, że tak powiem, fundusz dyspozycyjny wynosił zaledwie sto złotych, a całą nadwyżkę musiałem zawsze odnosić chlebodawcy.

— Z tego wynikałoby, że pieniądze są tutaj, w pałacu!

— Oczywiście. Dlatego właśnie przychodzę.

— A na co pan potrzebuje gotówki?

Marski wymienił całą litanję najpilniejszych wydatków; wśród nich pierwszeństwo należało się kosztom jutrzejszego pogrzebu Jana Boltana, którego zwłoki miały być dzisiaj popołudniu przewiezione z prosektorjum w miasteczku do kaplicy cmentarnej w Jeleniowie.

— Jaki wynik dała sekcja? Czy widział się pan z Huberem?

— Owszem, rozmawiałem z nim rano. Jego odpowiedzi były, co się zowie, wymijające. Wkońcu oświadczył, że w tych dniach znowu tu przyjdzie.

— Czyli, — wnioskował Michał, — ani sekcja zwłok, ani badania daktyloskopijne nie wyjaśniły zagadki. W przeciwnym razie inspektor Huber byłby tu przyjechał dzisiaj, aby natychmiast sprawcę aresztować.

Ludwik Bolton „pies na gotówkę” wołał powrócić do poprzedniego tematu rozmowy.

— Czy stryj trzymał pieniądze w bankach?

— Wątpię. Stryj pański był śmiesznie uprzedzony do wszelkich banków. O ile mi wiadomo, wszystko przechowywał w domu.

— Jakaż lekkomyślność! — zawołała Magdalena Dorn.

Ludwik spojrzał z politowaniem na „kochaną ciocię”.

— Dzięki tej „lekkomyślności” nie będziemy potrzebowali płacić podatku

spadkowego od pozostawionej przez niego gotówki, — odparł szeptem, przez wzgląd na Marskiego i Julję Dorazilową.

Tak rozmawiając, dotarli na drugie piętro i zatrzymali się przed drzwiami pokoju, w którym onegdaj rozegrał się tajemniczy dramat. Klucz tkwił w zamku i na pierwszy rzut oka nic nie wskazywało na to, że w gabinecie zmarłego spadkodawcy ktoś przebywał po wyjeździe inspektora Hubera. A jednak bystre oczy Michała Boltana odkryły ślad czyjejs nocnej wizyty.

— Tego tu wczoraj nie było! — orzekł, wskazując dwa niedopałki papierosów, leżące pod piecem. Podniósł niedopałki przez chusteczkę i umieścił je w pustym pudełeczku od zapalek, które potem wsunął do kieszeni.

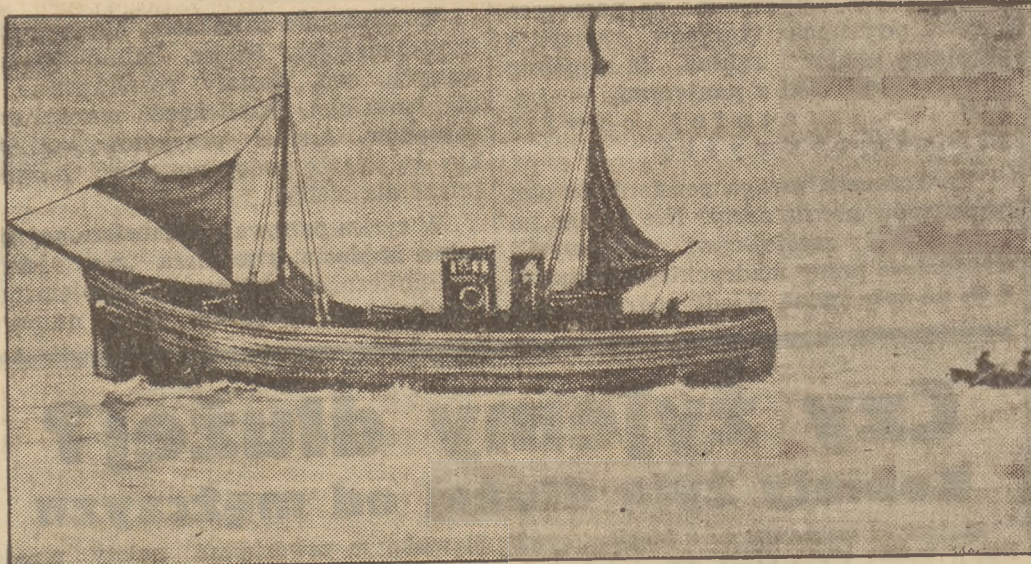
— Gdzie stryj przechowywał pieniądze? — spytał Ludwik.

— Bo ja wiem. — Marski wzruszył ramionami. — Może w biurku.

Wyciągnęli z biurka wszystkie szuflady, wypełnione niemal po brzegi różnymi kwitami, rachunkami, itp., przetrzasnęli wszystko do ostatniego świstka, aż wreszcie znaleźli kopertę, w której znajdowały się dwa banknoty po 500 złotych.

— Na pogrzeb to od biedy wystarczy, — mruknął Marski, — ale pojutrze mamy do zapłacenia ratę podatku dochodowego... Gdzież u licha tkwi reszta pieniędzy?

Przygoda kutra rybackiego



Przedewszystkiem ciekawe jest powyższe zdjęcie, które zostało dokonane u wybrzeży Guayana, następnie samolotem przewiezione do Londynu, stąd znowu drogą powietrzną przesłane zostało do Berlina.

Zdjęcie to przedstawia mały angielski kuter rybacki „Girl Pat”, który został uprowadzony przez swoją załogę na wyprawę w celu poszukiwania zaginionych skarbów. Po pełnej przygodzie podróży statek został odszukany u wybrzeży Guayany angielskiej w pobliżu Georgetown. Czterech ludzi załogi wraz z kapitanem znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania, bliskich śmierci z głodu.

Głos pomorskiego maturzysty
Skończył się rok szkolny...

Nadesłano nam piękną impresję, pisma ucznia jednej ze szkół toruńskich. Jest w niej tyle bezpośredniości, tyle szczerego sentymentu, że nie możemy oprzeć się chęci ogłoszenia tego plodu młodego pióra, mimo szeregu drobnych niedociągnięć.

Skończył się rok szkolny. Otrzymaliśmy świadectwa z wynikami pracy całorocznej. Opuściliśmy szkolne mury, jasne klasy, mroczne korytarze, sale fizyczne, chemiczne, gdzie jeszcze tak niedawno uczyliśmy się o głosie, świetle, lustrach, soczewkach, robiliśmy doświadczenia, wydobywaliśmy z różnych ciał azot, tlen, wodór...

Opuściliśmy profesorów, kolegów, rozjechaliśmy się po całej Polsce, odetchnęliśmy pełnymi piersiami, wśród jasnych pól, nabierzemy sił, zapachu a potem wrócimy znów...

Będziemy wędrować białymi wstęgami szos, wijącymi się wśród malowniczych pól, pokrytych łanami zbóż, słońce będzie przypiekać, czasem przejeżdżając po drodze samochód, za nim pobiegnie nasza myśl, o tem jak prędzej dostać się do miasta.

Może pojedziemy nad siny Bałtyk — polskie morze, tam gdzie fale zalewają brzeg, szemrzą po cichu pieśń..., pieśń wielką — pojednania i zgody..., pieśń o tem, jak trzeba miłować polskie morze, lub bijąc z łoskotem o skaliste brzegi i przypominając nam pełne chwały czasy Imci Pana Admirała Ditmana.

Zobaczymy, jak rybacy wyjeżdżają na morze! zobaczymy wybrzeża zapelnione rojami wycieczkowiczów, plażowiczów, którzy się tu zjechali z całej Polski.

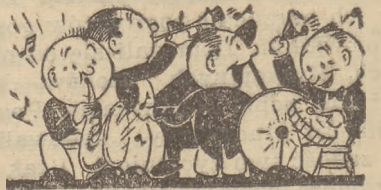
Będziemy tam, gdzie jeszcze tak niedawno, jeszcze kilka lat temu było puste wybrzeże, stały małe domki rybackie, a dziś tam wyrosła — Gdynia. Zobaczymy port, mola, wszystko tętniące życiem, pełne gwaru i radości...

Będziemy i na południu Polski, tam gdzie szczyty Tatr giną w chmurach, gdzie wśród skalistych turni leżą przezroczyście tafle jezior...

Będziemy wspinać się na szczyty i oglądać z nich jak piękna jest Polska! Zobaczymy górali, co niegdyś strzegli tak szlachetnie swych gór.

Zobaczymy Kraków, Wawel, krypte św.

„Cafe Club”



Zabawisz się dobrze!

Kabaret — Dancing — Restauracja

CAFE CLUB — Gdynia

Lokal odnowiony. Znakomity atrakcyjny PROGRAM artystyczny. Wysokiej klasy orkiestra.

W niedzielę i święta „five” od 17—20-tej. Ceny specjalnie niższe. (3876.)

— Reszta? Jaka reszta?

— Ano choćby z tych pięciu tysięcy, jakie oddałem szefowi w przeddzień jego zgonu.

— Pięć tysięcy! To znaczy tu gdzieś musi leżeć jeszcze 8 sztuk takich przyjemnych banknotów. Ośm sztuk!

— Nie, młody człowieku. Ostatnim razem oddałem panu Janowi samo srebro i bilon. Te dwie pięćsetki pochodzą zapewne jeszcze z kwietnia. Wtedy, pamiętam, przyniosłem takich papierków coś dwadzieścia.

— O rrrajul! Dziesięć tysięcy złotych! Plus cztery... Trzymajcie mnie, bo nogi mam, jak z galarety, — błaznował Michał, widząc błyski chciwości w oczach wszystkich spadkobierców.

Ludwik Bolton poczęstował Marskiego papierosem.

— Kochany panie Kazimierzu, — zaczął słodkiutko, — czy świętej pamięci stryjaszek miał też jakie obce waluty?

— Rozumie się! Plus minus połowę z tego, co mu przynosiłem, kazał mi zamieniać na dolary. A potem...

— Na dolary? — Magdalena skrzywiła się. — No to stracił!... To straciliśmy chcielibyśmy powiedzieć. Jak mógł nas na to narażać!

— E, co to, to nie. Nieboszczyk był ostrożny. Gdy tylko dolary zaczęły spadać, zmienił je na franki szwajcarskie. Wiem, bo sam to załatwiałem.

— Acha, ach... Dużo tego było?

— Dokładnej kwoty już dzisiaj wymienić nie mogę, ale w każdym razie przynosiłem wtedy z banku szwajcarskich franków...

— No? No? Choć w przybliżeniu!

— Ponad sześćdziesiąt tysięcy.

Efekt był piorunujący. Wysokość sumy wymienionej przez Marskiego przeszła najśmielsze oczekiwania spadkobierców Jana Boltana. Wymowne milczenie przerwał wkońcu okrzyk młodego sportsmana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Leonarda, kopiec na Sowińcu, groby naszych królów bohaterów, miasto pełne pamiątek z dawnej świetnej przeszłości.

Zwiedzimy krainę czarnych diamentów, tam gdzie huczą młoty, świeszcza syreny, z pod ziemi słychać uderzenia kilofów, krainę, gdzie mieszkają rdzenni Polacy, co są dokumentowali ofiarą krwi, że Śląsk — to Polska.

Rozjedziemy się po całej Polsce, będziemy wszędzie. Będą i tacy, co pojedą zagranicę, do Austrii, Węgier, Jugosławii, Bułgarii, może nawet do Ameryki...

Za dwa miesiące zjedziemy się znowu, aby od początku zacząć nowy rok pracy, by gdy nadejdzie czas, wejść w życie już jako ludzie dojrzały i umiejący dobrze pracować, bo Polsce potrzeba pracy, pracy i jeszcze raz pracy...!

Jednakże nie wszyscy się spotkamy, odeszli od nas maturzyści, odeszła ich garstka... kilkunastu...

Poszli w życie pełni zapału, z wiarą w swoje młode życie!... poszli w życie... prosto przed siebie...

Jerzy Kochanowski

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek.** W ciągu sezonu letniego dyskurują wszystkie apteki.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ: POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Czarodziejka: „Cafe miasto o tem mowi“, w roli głównej Edward Robinson.

Kino Lido: Najpotężniejszy film ostatniej doby „Załoga“ w roli głównej Annabella, Joan Murat, Charles Vanel. Bogaty nadprogram.

Kino Bajka: „Upiór na sprzedaż“ z Robertem Donatem i Jean Parker, reż. René Clair. Bogaty nadprogram.

Z miasta

— **W Wydziale Śledczym w Gdyni** znajduje się jedna luneta mosięzna, składająca się z 4 części, wsuwane jedna w drugą, jedno przesłanie płócienne białe, oraz jedna poszewka na dziecięcą poduszkę, biała haftowana w kwiaty i mierzki. Osoby, które zostały poszkodowane przez kradzież podobnych przedmiotów, mogą się zgłosić w Wydziale Śledczym w godzinach od 9—14 z wyjątkiem niedziel i świąt, w celu ewentualnego rozpoznania i odebrania tych rzeczy.

— **Należy przedłożyć ważność świadectwa II stopnia p. w.** Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu przypomina przedpoborowym junakom PW., posiadającym „świadectwa z ukończenia II stopnia pw.“ (uprawniające do ulgi wojskowej) a wystawione w roku 1934 lub wcześniej, o konieczności przedłożenia tych świadectw. W tym celu w czasie do 27 bm. należy zgłosić się u Komendanta Powiatowego PW., Gdynia, ulica Warszawska 50. Należy pamiętać, że świadectwa II stopnia przysposobienia wojskowego ważne są tylko 2 lata od daty wystawienia.

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. Szkoła Powiszczna** dr. T. Zegarskiego w Gdyni — Orłowie przyjmuje do wszystkich klas zapisy uczniów i uczennic na nowy rok szkolny 1936-37 codziennie od 9—13 w kancelarii gimnazjum — tel. 91-27. Przy zakładzie internat. — Oplaty szkolne zniżone. Koniec zapisów 20 czerwca. Egzaminy wstępne 2 czerwca o godz. 9.

— **Stowarzyszenie Techników Okrętowych Polskich w Gdyni.** W niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 16 odbędzie się w małej sali recepcyjnej Dworca Morskiego w Gdyni pierwsze walne zebranie Stowarzyszenia Techników Okrętowych Polskich. Wszystkich interesujących się sprawami rozwoju przemysłu okrętowego w Polsce, tymczasowy Komitet Organizacyjny uprzejmie zaprasza. Celem Stowarzyszenia jest: praca nad rozwojem polskiego przemysłu okrętowego, techniki okrętowej i żegluga obrona interesów zawodowych, organizowanie doradźni pomocy dla członków i dbanie o etykę w wykonywaniu zawodu.

— **TCL apeluje do wszystkich chętnych.** Towarzystwo Czytelników Ludowych w Gdyni zwraca się do wszystkich z gorącym apelem o udział w pracy nad podniesieniem kultury duchowej na naszym terenie. W tym celu TCL serdecznie zaprasza wszystkich, którym dobro oświaty leży na sercu, na zebranie w dniu 25 czerwca o godz. 20 w salce parafialnej obok kościoła Marji Panny. Przemawiać będzie znany już na terenie Gdyni dyr. TCL, ks. dr. Karol Milik. Pamiętajmy o tem, że zainteresowania ruchem oświatowym nie może zabraknąć tam gdzie żywa jest troska o Polskę i jej przyszłość — a więc w Gdyni!

Wybrzeże pod znakiem Tygodnia Morskiego

Dnia 25 bm. rozpocznie się na Wybrzeżu Tydzień Morza, zorganizowany przez specjalny Komitet Wykonawczy i Ligę Popierania Turystyki. Imprezy Tygodnia odbędą się w Pucku, Jastarni i na Helu oraz w Gdyni, a zakończone będą uroczystościami „Święta Morza“ w dniu 29 czerwca.

Jak wiadomo, z okazji „Tygodnia Morskiego“ i „Święta Morza“ Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. normalnych opłat, t. zn., że za przejazd do Gdyni płaci się 2/3 biletu normalnego, powrót zaś następuje bezpłatnie.

Dla orientacji warto przytoczyć, że przejazd np. z Warszawy do Gdyni i spowrotem będzie kosztował zł 12,50, z Poznania 10,30, z Łodzi zł 12,20, z Krakowa zł 18, z Wilna 21,20, z Lwowa 20,70 i z Katowic 16,90.

Indywidualne karty uczestnictwa, uprawniające do zniżek kolejowych, oraz do bezpłatnego udziału we wszystkich imprezach na Wybrzeżu, wydawane są przez biura podróży oraz wszystkie oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zgłaszajcie kwatery!

Tegoroczne „Święta Morza“, które odbywa się pod hasłem wzmocnienia naszych sił zbrojnych na morzu, ściąganie na nasze Wybrzeże, a szczególnie do Gdyni w dniach od 26 do 30 czerwca tysiączne rzesze gości.

Uczestnikom gdyńskich uroczystości pełnym entuzjazmem dla morza i Gdyni nie możemy odmówić dachu nad głową. Wzywamy więc wszystkich obywateli naszego miasta do zgłaszania wolnych kwaterek masowych oraz indywidualnych pokoi i łóżek.

Zgłoszenia przyjmują i informację udzielają: Biuro Informacyjno-Turystyczne „Or-

bisu“ przy dworcu kolejowym (tel. 10-31 od godz. 8 do 22) i Biuro Informacyjno-Kwaterunkowe Komisji Kwaterunkowej „Święta Morza“ naprzeciw Dworca kolej. (tel. 35-37 od godz. 8 do 22).

Wszyscy, którym dobro Gdyni leży na sercu winni spełnić swój obowiązek obywatelski przyjmując gości z sercem i ochotą Komisja Kwaterunkowa Komitetu Wyk-

pod swoje dachy.

nawczego „Święta Morza“ w Gdyni.

Dziś przybywa do Gdyni statek „Pułaski“

Dziś w godzinach rannych spodziewane jest przybycie do Gdyni z Południowej Ameryki statku „Pułaski“. Na statku znajdują się pasażerowie oraz ładunek w ilości około 2000 ton.

Pasażerowie wyokrętowani będą przy Dworcu Morskim, gdzie statek się zatrzyma. W następną podróż do Ameryki Południowej statek wyruszy dnia 1 lipca.

Jak będzie rozwiązany plan urbanistyczny Skweru Kościuszki i przyległych terenów?

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być rozpisany konkurs na projekt urbanistyczny części Skweru Kościuszki, bulwaru nadmorskiego i nowowbudowanego moła południowego, graniczącego z basenem jachtowym.

W myśl przesłanek, które kieruje się wydział techniczny Komisarjatu Rządu, szczególna uwaga przy rozwiązaniu zagadnienia zabudowy reprezentacyjnego centrum Gdyni skierowana jest na to, aby zarówno w układzie ulic, jak i bloków budowlanych dążyć do możliwie największego związania miasta z morzem.

Przesłanka bardzo słuszna i niewątpliwie projektodawcy planu urbanistycznego

Skweru Kościuszki i przyległych terenów, również przyjmą ją jako zasadę w swych pracach.

Jedno wszakże wydaje się niezrozumiałe. Dlaczego kwestja planu urbanistycznego w tej właśnie części miasta dopiero dziś staje się aktualna, mimo że przecież przed laty już było wiadome, że Skwer Kościuszki i bulwar nadmorski będą stanowiły reprezentacyjne centrum miasta i jako takie powinny być posiadać swój plan urbanistyczny wcześniej, niż jakakolwiek inna dzielnica gdyńska?

Ale mniejsza o to, — lepiej późno, niż nigdy, powiada przysłowie.

Bezpieczeństwo pracy robotników w porcie musi być zapewnione

Dnia 23 bm. w gdyńskim Sądzie Okręgowym zapadły dwa wyroki, które powinny być przestrogą dla firm portowych w kierunku ścisłego przestrzegania warunków bezpieczeństwa pracy.

Firma Stevedoring została swego czasu ukarana przez Inspektora Pracy grzywną w wysokości 500 zł. za to, że przy przeładunku wełny ze statku „Kraków“ nadmiernie i niedbale obładowywano balotami siatki, skutkiem czego baloty wełny wypadły, powodując nawet wypadek. Od orzeczenia karnego Inspektora Pracy

wspomniana firma odwołała się do Sądu, który onegdaj wydał wyrok, skazując firmę na tę samą grzywnę, którą wymierzył jej Inspektor Pracy.

W drugim wypadku Inspektor Pracy wymierzył grzywnę w wysokości 100 zł. firmie Barcikowski za to, że nie zaopatrzyła robotników w maski pyłochłonne przy krajaniu ziół. Sprawa również oparła się o sąd i tym jednak razem wyrok zapadł zgodnie ze stanowiskiem Inspektora Pracy, skazując firmę na zapłacenie 100 zł. grzywny.

Zaprzysiężenie rzeczoznawców izbowych w Gdyni

W dniu 22 bm. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, p. Stanisław Tor. zaprzysiężił w obecności radców Izby pp. Jerzego Hildta i Franciszka Marszałka oraz dyrektora Izby dr. Józefa Kulikowskiego następujące osoby w charakterze rzeczoznawców izbowych:

P. Jana Czałajskiego — jako rzeczoznawcę dla towarów spożywczo-kolonjalnych, a w szczególności kawy, kakao, oliwy, wanilii, żelatyny, korzeni, sardynek, owoców południowych świeżych i suszonych i dla

handlu śledziami;

p. Teofila Serwę — jako rzeczoznawcę dla śledzi solonych;

p. Leonarda Hybichowa — jako rzeczoznawcę miary, wagi i ilości towarów oraz próbobiorcę cukru, melasy i nawozów sztucznych.

Wymienione osoby są rzeczoznawcami na obszarze portu gdyńskiego. Oprócz tego zaprzysiężony został p. Ludwik Szyperko — w charakterze rewizora ksiąg handlowych w okręgu Izby z siedzibą w Tczewie.

Zwłoki kobiety wyłowiono z Basenu Jachtowego

We wtorek popołudniu załoga harcerskiego szkunera „Zawisza Czarny“ wyłowila z Basenu Jachtowego w Gdyni **zwłoki kobiety** lat około 25. Zwłok, które znajdowały się już w stanie silnego rozkładu i leżały w wodzie prawdopodobnie około 3 tygodni, nie udało się do-

tychczas rozpoznać.

Przypuszcza się, że nieznana kobieta rzuciła się do morza w celach samobójczych.

Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej na Grabówku.

Zdefraudował 30.000 zł

Niejaki Jan Richert, należy w Gdyni do rzędu dość dobrze znanych postaci. Bywał on stale w gdyńskich lokalach nocnych, wydając w nich poważne kwoty, choć zajmował stanowisko przeciętnie opłacanego urzędnika.

Od szeregu jednak dni Richert przestał odwiedzać kabarety i dancingi. Natomiast widziano go wyjeżdżającego

pod eskortą policyjną do... Wejherowa, gdzie — jak wiadomo — znajduje się więzienie.

Równocześnie zaczęła kursować pogłoska, że Richert powędrował za „kratką“ na dłuższy czas, gdyż w instytucji, w której pracował, zdefraudował ponad 30.000 zł.

Na dozbrojenie i motoryzację Armji

do dyspozycji Wódza Naczelnego

Z inicjatywy Związku b. Ochotników Armji Polskiej Oddz. w Gdyni, wszczęto akcję zbierania funduszy na dozbrojenie i motoryzację Armji w papierach pożyczek państwowych i gotówce, podajemy nazwiska członków Związku, którzy złożyli swoje pożyczki i gotówkę na ten cel.

Pożyczki te zostały przekazane do Biura Budżetowego Ministerstwa Spraw Wojskowych: 1) prezes K. Borkiewicz 200 zł; 2) wiceprezes F. Podhorodecki 100 zł; 3) A. Iglinski 50 zł; 4) J. Gospodarek 50 zł; 5) M. Nowakowski 50 zł; 6) J. Jabczyński 50 zł; 7) P. Znajewski 50 zł; 8) B. Szarmach 50 zł; 9) K. Siński 50 zł; 10) W. Klosse 50 zł.

Pozatem nadesłali do Związku pożyczki p. inż. H. Wysocki 100 zł i p. F. Palmaka 200 zł, które zostały również przekazane na powyższy cel.

Gotówkę z drobnych wpłat przekazano do tej pory na P. K. O. nr. 6 tj. Funduszu Obrony Narod. około 300 zł i z Kasy Związku 100 zł.

Ogółem zadeklarowanych kwot do tej pory jest ponad 4000 zł, które w miarę wpływania są natychmiast przekazywane na powyższe konta.

Studenci politechniki kopenhaskiej gośćmi Gdyni

Dnia 23 bm. przyjechała na statek „Pilsudski“ do Gdyni wycieczka duńska studentów politechniki z Kopenhagi, w liczbie 26 osób, pod przewodnictwem p. prof. Svensena. Uczestnicy wycieczki zwiedzili port i jego urządzenia w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego p. Łęgowskiego, a następnie podejmowani byli przez konsula duńskiego p. L. Byczkowskiego w Gdyni śniadaniem w hotelu „Polska Riviera“.

W godzinach popołudniowych goście duńscy wyjechali autobusami na Wybrzeże, gdzie zwiedzili prace przy budowie portu w Wielkiej Wsi. Tego samego dnia wieczorem, wycieczka odjechała w dalszą podróż do Warszawy, skąd pojedzie do Moskwy, Leningradu i Sztokholmu.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej TRZY WYSTĘPY JULJUSZA OSTERWY W GDYNI

Znakomity artysta polski Juliusz Osterwa wystąpi w sobotę, niedzielę i poniedziałek, dnia 27, 28 i 29 bm. o godz. 20,30 w sali KPW. wraz z zespołem Teatru Ziemi Pomorskiej, w swojej najgenialniejszej kreacji w „Przepióreczce“ Zeromskiego.

Szlachetne tendencje genialnego autora, jakim był Zeromski znajdują najidealniejszego odtwórcę w osobie Juliusza Osterwy. Rola Osterwy w „Przepióreczce“ to szczyt twórczych możliwości aktora. Rolę tę opracowaną w najdrobniejszych szczegółach i doprowadzoną do najwyższych perfekcji, kreuje Osterwa od lat dziesięciu w Polsce, wywołując wszędzie i zawsze najwyższe uznanie i entuzjazm.

Dalszą obsadę sztuki tworzą pp.: Łukowska, Małkowska, Cybulski, Ilciewicz, Mierzejewski, Niewiowski, Piekarski, Sroczyński, Nawara i in. Reżyserja Juliusza Osterwy, dekoracje W. Małkowskiego.

Przedprzedaż biletów odbywa się w Ovocarni Polskiej, ul. Śto-Jañska 58 tel. 2295.

Budowa drogi dojazdowej do portu rybackiego

Kierownictwo budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi — Hallerowie bardzo intensywnie buduje drogę dojazdową do portu rybackiego, która połączy się z główną magistralą szosową, łączącą Gdynię z brzegami otwartego Bałtyku. Droga biec będzie przez Łaki, w niedalekiej odległości wód zatoki Puckiej, tuż u nasady Helu. Ostatnio wykończona została druga linja dojazdowa z dworca kol. w Wielkiej Wsi — Hallerowie do portu.

Samochodowe ambulatory pocztow.

Po raz pierwszy w b. r. dla usprawnienia obsługi pocztowej nad brzegami otwartego Bałtyku podczas sezonu, dyrekcja poczt i telegrafów zarządziła kurs samochodowy ambulansu pocztowego, który już rozpoczął kurs na trasie Wielka Wś — Hallerowo — Jastrzębia Góra — Karwia. Samochód odwozi i dostarcza pocztę trzy razy dziennie.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 25 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Frumkin, Holzmarkt 9, telef. 26436 i dr. Kieninger, Holzmarkt 16. telef. 27474; w Wrzeszczu dr. Perscheidówna, Heiligenbrunner Weg 43, tel. 41179.

Z miasta

— **Począł polska w święto Piotra i Pawła.** Polski Urząd poczt.-telekom. Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1-2 będzie czynny w święto św. Piotra i Pawła w dniu 29 bm. jak w niedzielę z następującymi odchyleniami: 1) odpada doręczanie przesyłek listowych. 2) przyjmuje się listy polecane jak w dni powszednie, tj. bez dopłaty do godziny 19. Służba telef.-telegr. oraz doręczanie przesyłek pocztowych pozostaje bez ograniczenia.

— **Burza nad Gdańskiem.** Po ostatnich upałach, podczas których termometr wykazywał najwyższą dotychczas temperaturę 27,6 stopni w cieniu, nastąpiło wczoraj znaczne ochłodzenie po burzy z ulewным deszczem, która przechodziła w godzinach przed południowych i południowych nad Gdańskiem.

— **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar w domu mieszkalnym rentobiorcy Franciszka Barnowskiego w Wielkiem Młotowie. Państwowy pożaru stał się dach. Pożar ugasiła miejscowa straż pożarna.

— **Samobójstwo kobiety.** Jak już wczoraj donosiliśmy, zaginęła żona mleczarza W. Elżbieta z Fuerstenau. Nazajutrz po zaginięciu znaleziono jej rower nad strumykiem Schwendte pod miejscowością Tiede. Wszczęte poszukiwania zwłok W. nie dały jednak żadnego wyniku. Dopiero obecnie wydłono zwłoki W. z wody. Zauważyl je pływające w strumyku Schwendte jakiś 12-letni uczeń szkolny, który uwiadomił o swem odkryciu mieszkańców Tiede. Po wydobyciu zwłok zabezpieczyły je władze policyjne. Dochodzenia wykazały, że W. popełniła samobójstwo.

— **Grom uderzył w maszt przewodów elektrycznych.** W tych dniach uderzył grom w 15 m. wysoki drewniany maszt przewodów elektrycznych linii Malbork — Nitych — Kampen. Maszt spalił się jak pochodnia doszczętnie. Skutkiem pożaru przewód elektryczny był przez kilka godzin nieczynny.

— **Kronika policyjna z 24 bm.** Przytrzymano 6 osób. z tych 1 za groźbę karalną, 1 bezdomną, 1 za wykroczenie obyczajowe, 3 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** paszport gdański dla Crimowskiego, paszport gdański i inne dokumenty na nazwisko: Hermann Glimm, wykaz Kasy Chorych na nazwisko Frieda Elsner, zielony kostium kąpielowy i parę popielatych majteczek dzie-

cięcych. torebkę z 3 kluczami, parę nowych sandalek dziecięcych, psa bez obroży i marki, złotego kanarka z pierścieniem, 11 naboju pistoletowych.

— **Zgubiono:** srebrny damski zegarek bransoletowy, niemiecki paszport na nazwisko: Erika Pemplitz, złoty zegarek damski na złotej bransoletce.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: radca sanitarny Wiktor Kirschstein, 74 l., kupiec Hermann Zuch 63 l., wdo wa Marja Richert z domu Jankowska 80 l., robotnik Paweł Wien, 27 l., pensjonariusz Jerzy Reimann 65 l., inwalida Franciszek Heinrichs, 71 l., syn robotnika Jerzego Paschkego, 5 dni, wdowa Berta Grabowska z domu Kunz 73 l., robotnik Edward Cirocki 47 l.

Odwołanie wiece Związku Polaków

Jak się dowiadujemy, zarząd główny Związku Polaków Ziemi Gdańskiej postanowił odwołać wiec, który miał się odbyć w tych dniach, w sprawie ostatnich wydarzeń w Gdańsku. Komunikat Związku Polaków w tej sprawie ukaże się niebawem.

Skazanie księdza katolickiego na 400 guld. grzywny

Onegdaj odpowiadał przed sędzią dla spraw doraźnych em. proboszcz ks. Laffont z Zukowa w powiecie kartuskim, zastępujący od 20 maja r. b. ks. proboszcza Sarnowskiego w parafii Św. Wojciecha, oskarżony o znieważenie symboli sąsiedniego państwa, zakłócenie spokoju publicznego i obrazę policji gdańskiej. Prokurator domagał się skazania oskarżonego duszpasterza na 4 tygodnie i 3 dni aresztu.

Sędzia skazał ks. prob. Laffonta za

Wznowienie ruchu pobraniowego z P. U. P. Gdańsk i do Polski

Na podstawie umowy zawartej między Polską a W. M. Gdańskiem, wprowadzono ponownie z dniem 24 czerwca br. ruch przesyłek pocztowych za pobraniem z Polskiego Urzędu Pocztowego Gdańsk 1 do Polski.

Zainkasowane kwoty z tytułu przesyłek za pobraniem, jak również z tytułu zleceń pocztowych, nadawanych w Polskim Urzędzie Pocztowym Gdańsk 1, mogą być przekazywane tylko do banków dewizowych, które prowadzą specjalne rachunki

Jak wygląda życzliwy i pozytywny stosunek władz senackich

do potrzeb ludności polskiej w W. M. Gdańsku?

Pracownicza panna St. M., obywatelka polska, mieszkająca w Gdańsku od roku 1924, starała się w dniu 22. 6. 1936 roku, a więc po zapewnieniu przez p. prezydenta Greisera wobec delegacji Związku Polaków o życzliwym i pozytywnym stosunku do potrzeb ludności polskiej w Gdańsku, w **Krajowym Urzędzie Pracy** o uzyskanie zezwolenia na pracę w pewnej polskiej instytucji bankowej w Gdańsku. Z uwagi jednak na to, że zaświadczenie tej instytucji, o zamiarze zaangażowania odnośnej pracowniczki, ujęte było w języku polskim, urzędnik wspomnianego Urzędu Pracy oświadczył, że po zezwolenie przyjąć może dopiero za **około 14 dni!**

Dzięki tylko **energicznej** interwencji ze strony jednego z wiceprezesów Związku Polaków i P. Z. P., który odnośnym urzędnikom Urzędu Pracy zwrócił uwagę na istniejącą pomiędzy Polską a Gdańskiem umowę co do używania języka polskiego w urzędach gdańskich i na krzywdzące Polaków postępowanie,

udało się odnośnej pracowniczce wyrobić natychmiast potrzebne zezwolenie. Gdyby zezwolenia tego nie uzyskała, bank napewno przyjąłby inną siłę do pracy, gdyż nie mógłby aż dwa tygodnie, a może i dłużej, czekać na niewiadomo nawet jaki wynik.

Czy Polska odnośną umowę zawarła z Gdańskiem poto, aby władze podległe Senatowi wykorzystywały ją dla wyrządzania krzywd obywatelom kontrahenta tej umowy?

Postrzelenie Polaka w Peregowie

Jak już pokrótce donosiliśmy, Polak Roman Buchna, zamieszkały w Peregowie w powiecie Gdańskie Wyżyny, w dniu 21 bm. w czasie pochodu organizacji narodowo-socjalistycznej z okazji sobótek został postrzelony w ramię przez znanego mu osobnika. Lekarz miejscowy, który zbadał ranę, odesłał B. do szpitala w Gdańsku.

Sledztwo w powyższej sprawie w toku.

Muzyka polska na falach Radja Gdańskiego

Podajemy do wiadomości Czytelników, że radiostacja gdańska (Landessender Danzig) nadaje w dniu 26 czerwca w piątek w godzinach 20.10—22. (8.10—10 wieczorem) wielki koncert symfoniczny, poświęcony całkowicie muzyce polskiej. W koncercie wezmą udział: powiększona do 50 osób **Gdańska Orkiestra Symfoniczna** (Landes-orchester) i **chór Towarzystwa Śpiewaczego „Cecylja”** w Gdańsku; jako solistka wystąpi prof. **Marja Wilkomirska** (fortepian), na czele orkiestry i chóru stanie **Kazimierz Wilkomirski**, dyrektor Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, kierownik artystyczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Gdańsku i dyrygent okręgowy chórów. Program koncertu zawiera dzieła następujące: 1) **Z. Noskowski** — uwertura „Morskie Oko”, 2) **M. Karłowicz** — „Odwieczne pieśni” (poemat symfoniczny w 3-ch częściach: „Pieśń o wiekistej tęsknocie”, „Pieśń o miłości i śmierci”, „Pieśń o wszechbycie”), 3) **Chopin** — Allegro de Concert (jako III-ci koncert na fortepian i orkiestrę opracowany i zinstrumentowany przez **K. Wilkomirskiego**), 4) polskie pieśni ludowe w opracowaniu na chór **F. Rybickiego** i **J. Maklakiewicza**, 5) **I. Paderewski** — „Fantazja polska” na fortepian z towarzyszeniem orkiestry” 6) **W. Maliszewski** — „Z Niwy Polskiej” (Suita na orkiestrę).

Oprócz radiostacji gdańskiej, koncert ten transmituje również Królewiec i kilka stacyj niemieckich, a druga połowa programu, od godziny 9 wieczorem odbierają również rozgłośnie Polskiego Radja.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 23 czerwca 1936 r.

Export

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8580	14709
Zboże	426	—
Cukier	—	—
Drewno	4914	8535
Nafta i t. p.	240	—
Zelazo	185	870
Drobnica	1464	774
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	4940	—
Złom	—	2535
Nawozy szt.	—	910
Ryż	—	—
Bawełna	—	—
Zelazo	—	—
Drobnica	405	1410

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Wybrzeżu Bałtyckim.

W czwartek pochmurno, jeszcze przelotne deszcze, słabe wiatry północno-zachodnie, chłodniej, w piątek pochmurno z częściowym rozjaśnieniem.

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	woda Średnia	Stan wody dn 21. VI.	22. VI.
Kraków	-1.84	-2.99	-3.0
Zawichost	1.47	1.34	1.29
Warszawa	1.62	1.27	1.25
Płock	1.27	1.07	1.02

	woda Średnia	Stan wody dn. 23. VI.	24. VI.
Toruń	1.37	1.14	1.13
Fordon	1.37	1.13	1.11
Chełmno	1.28	1.03	0.93
Grudziądz	1.44	1.23	1.16
Kurzebrak	1.85	1.39	1.30
Piekło	0.90	0.75	0.65
Łęzew	0.82	0.73	0.61
Danziger Haupt.	3.60	3.52	3.46
Ełbląg	2.36	2.18	2.12
Schlesienhorst	2.51	2.41	2.38

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem —, poniżej zera wodowskazu.

Wspaniały przebieg uroczystości K. S. M. M. w Gdańsku

Po skończonem nabożeństwie zebrał się uczestnicy uroczystości na obszernym placu kościelnym wśród pięknie przystrojonych flagami narodowymi drzew na akademii 10-lecia. Akademii zagaił prezes Okręgu, p. Bronisław Tysarczyk, prosząc do stołu prezydalnego w charakterze marszałka przewielebnego ks. prob. Rogaczewskiego. W krótkim przemówieniu powitał go marszałek ks. Rogaczewski, że z radością wita przedstawicieli władz i urzędników, jak i społeczeństwa polskiego w Gdańsku, widząc w licznej obecności wyraz sympatii i zainteresowania ruchem młodzieżowym. Wspomnił ks. marszałek o trudnych chwilach, których przed 10-ciu lat trudnych chwilach, w których przed 10 lat dzieje katolickiej, oraz wyraził radość z powodu życzliwości, jakie K. S. M. doznawało przez 10 lat istnienia ze strony społeczeństwa. Dzięki bowiem opiece miejscowego duchowieństwa polskiego, a przede wszystkim ks. Szymańskiego, jak i ofiarom ludu polskiego, udało się uruchomić własne ognisko oraz zdobyć własną orkiestrę. Po odśpiewaniu pieśni „O Stańsławie Patronie Ty nasz” odczytał prezes oddziału, p. Piątkowski, krótkie sprawozdanie z 10-letniej pracy uwieńczoną tak pięknymi rezultatami, tak pod względem organizacyjnym jak i ideowym. Następnie składali życzenia przedstawiciele komisarzy generalnego R. P. p. radca Stankowski, oraz liczni przedstawiciele organizacji polskich. Krótkie przemówienie wygłosił następnie ks. sekretarz generalny Gajdus, składając życzenia w imieniu młodzieży pomorskiej i apelując do młodzieży o zachowanie wierności ojczyźnie i kościołowi. Zakończył swoje przemówienie, kierując serca i umysły słuchaczy do stolicy Piotrowej oraz do zamku warszawskiego.

złotowe, tak zwane „Rachunki gdańskie” (Daki-konti) osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na Ziemi Gdańskiej. Nadawca przesyłki pobraniowej lub zleceniowej obowiązany jest wskazać dany bank dewizowy z dopisaniem klauzuli „Rachunek gdański — do wpisu na dobro... N.N.” na przesyłce pobraniowej, na wykazie zleceniowym, zleceniu inkasowem i przekazie pobraniowym lub zleceniowym.

W cieniu drzew przygotowano na wolnym powietrzu uroczyste zebranie z uroczystościami i przemówieniami księży: Musalewskiego, Szymańskiego i Gajdusa, p. radcy Fojuta i p. Aleksiewicza, prezesa Sodalicii Akademickiej. Pod koniec zebrania plac kościelny zaledwie mógł pomieścić liczne rzesze parafian, a o miłym nastroju świadczyły liczne oklaski, które wyrażano łączność z katolicką młodzieżą i zadowolenie z usłyszanych wywodów, produkcji artystycznych amatorów, deklamacji i występów orkiestry.

Szybko zbliżała się godzina, na którą wyznaczono ostatnią część uroczystości: nieszpory i procesja eucharystyczna, połączoną ze ślubowaniem młodzieży przed ołtarzem polowym na pięknym placu kościelnym. Niepodobno opisać wrażenia tego wieczoru. Nieszpory rozpoczął w kościele ks. Szymański. Przed Magnificat wyruszone w procesji na plac kościelny. Tym po odśpiewaniu hymnu „Wielbić duszo moja Pana” zakończono nieszpory odśpiewaniem pieśni rycerstwa polskiego „Bogu Rodzica Dziewica”. Na przygotowaną ambonę wstąpił ks. prof. Nagórski. W gorących i mocnych słowach dotarł czelodny kaznodzieja do serc młodzieży, wskazując na jej rolę dziejową w dobie obecnej. Cisza zaległa plac kościelny. Słowa kanoniana — wyczuwało się to — zapadały w

głęb serc i sumień młodzieży, budząc w zapalnych duszach mocne echo. Padaly słowa wyznania „wierzymy — przyrzekamy!” i równocześnie wznosiły się w górę ręce, trzymające zapalone światła. Akt ofiarowania młodzieży Najświętszemu Sercu Jezusowemu odczytał twórca K. S. M. na Ziemi Gdańskiej, ks. proboszcz Rogaczewski. Luna światła zaległa plac kościelny. Trzeba bowiem zaznaczyć, że wszyscy uczestnicy nieśli płonące świece. Wspólne silne „Wierzę w Boga” zakończyło nabożeństwo przed ołtarzem. Po chwili rozwinął się olbrzymi kilkotysięczny wąż świetlny do ostatniej procesji. Obeszła ona wokoło cały plac kościelny. Tysiączne światelka niesione przez młodzież i uczestników procesji wśród nocnej ciszy — była godzina 22 w nocy — stworzyły widowisko niewidziane dotąd w Gdańsku. Wzruszenie malowało się na wszystkich twarzach. Czuli się, że ci, którzy idą w procesji, są świadkami, ze swojego posłannictwa religijnego i narodowego tu na ziemi polskiej. Śpiew oraz światła zgromadziły liczne rzesze inowierców i katolików Niemców poza parkanem. Trzeba z uznaniem podkreślić wzorowe zachowanie się widzów. Potężne widać zrobiło na przechodniach wrażenie niebawie do wieków wieczorne światliste nabożeństwo eucharystyczne. Widać było iż — słyszało się ciche westchnienia. To Chrystus Eucharystyczny milczący i triumfujący zdobywał we władanie dusze.

Piękna to była myśl obchodzić w ten sposób uroczystość 10-lecia K. S. M. M. Inicjatorom uznania — uczestnikom podziękowanie, młodzieży część i powinowanie, a młodej parafii „Chrystusa Króla” należy życzyć, by zawsze tak licznie, jak w dzień święta jej młodzież gromadziła się pod skrzydła opiekuńcze Chrystusa Króla i odnajdywała tam krzepiącą ostoję, wiary i pokorności.

Będąc w Gdyni korzystajcie z okazji

zakupu wprost po cenie fabrycznej, czy-
sto polskiej pamiątki z bursztynu natu-
ralnego w sklepie obok dworca, przy
ul. Pierackiego róg ul. Starowiejskiej
pod firmą: Fabryka WYROBÓW Burszty-
nowych

PIOTR TRZEŚNIAK.

Największy wybór obok bursztynów
także precyzyjnych muszli morskich,
czyszczonych i obrabianych we wła-
snych zakładach fabrycznych.

Pamiątki mogące zadowolić każdego
w wykonaniu w jakości, od cen groszo-
wych do najwykwintniejszych, jakie
mogą istnieć w tym rodzaju. (3868M)

Niesnaski rodzinne powo- dem zamachu samobójczego

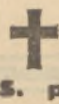
W Hornikach (pow. kościerski) postrze-
lił się 29-letni Eryk Bochert. Kula browningo-
wa utknęła w piersi denata, życiu ранego
nie zagraża niebezpieczeństwo. Powodem
usiłowanego samobójstwa były nieporozu-
mienia rodzinne.

Programy radiowe

Czwartek, dnia 25 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33
Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik po-
ranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30—11.57
Przerwa (dla Łodzi do godz. 11-12). 11.57 Sygnał
czasu i hejnał. Chwilka gospodarstwa domowego.
13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospo-
darcze. 15.45 „O nasionach — wędrowniczkach” —
opowiadanie Salomei Kisielskiej dla dzieci młod-
szych. 16.00 Koncert popularny w wykonaniu Orkie-
stry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa



S. p.

Kazimierz Błażewicz

urzędnik Państwowego Banku Rolnego, Oddział Grudziądz, b. członek P. O. W.
oficer rezerwy, odznaczony Krzyżem P. O. W., Krzyżem Legijonowym, Krzyżem
Walecznych oraz Krzyżem Niepodległości

zmarł w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 21 czerwca 1936 r. w Warszawie.

W s. p. Zmarłym straciła instytucja gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Dyrektor i Pracownicy
Państwowego Banku Rolnego Oddział Grudziądz.

Grudziądz, dnia 22 czerwca 1936 r. 3854

Oziemińskiego z Clechocinka (przez Toruń). W prze-
rwie o godz. 16.45—17.00 „Prace naczelnego wodza”
— odczyt, wygł. pułk. Roman Umiastowski. 17.30
Zygmunt Noskowski: Powrót — suita w 8 częściach
na chór mieszany, tenor i fortepian na 4 ręce. Wyk.:
Chór „Harmonia”, pod dyr. Marjana Weigta i Sta-
nisław Roy (tenor) przy fortepianie prof. Wład. Ra-
czkowski (z Poznania). 17.50 „Słońce a zdrowie” —
pogadanka — wygł. dr. Bolesław Skarżyński (z Kra-
kowa). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wy-
obraźni u obcych: słuchowisko p. t. „Corleone”. Na-
pisał Karol Fryderyk Wiegand, przełożył z nie-
mieckiego Witold Hulewicz (wzniesienie). 19.38 Re-
cital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego (z Wil-
na). 1) Ludwik van Beethoven: Sonata Appassiona-
ta. 2) Ludwik van Beethoven: Ecossaises. 20.05 Kon-
cert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr.
Alberta Katza (z Wilna). 20.30 „Skrzynka technicz-
na” — red. Wacław Frenkiel. 20.45 Dziennik wie-
czorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VIII (ostat-
nia) audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pie-
niarz” — w oprac. prof. Stanisława Niewiadomskie-
go. Wyk.: Berta Bragińska (m. sopran), Kazimierz
Czekotowski (baryton). 21.30 „Maik-galk” — audy-
cja muz. w oprac. Bożeny Czyżykowskiej (z Pozna-
nia). 22.00 „Sport w Krakowie” — pogadanka (z Kra-
kowa). 22.15 Muzyka salonowa w wyk. zespołu Fe-
liksa Płazyskiego tran. z kawiarni „Ziemiańskiej”
(z Łodzi).

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Na-
dzieńdobry (płyty). 6.33 Program na dzisiaj. 6.28—

6.33 „Parę informacji”. 12.03—12.50 Fragmenty z
oper (płyty). 12.55—13.05 „Powszechne nauczanie
rolnictwa” pog. roln. wygł. inż. Andrzej Mikiewicz.
14.30—15.30 Obrazy muzyczne (płyty). 15.30—15.45
Wiadomości gospodarze z Warszawy. 18.00 Poga-
danka krajoznawcza w oprac. Bolesława Polkow-
skiego p. t. „Brzegiem wielkiego morza”. 18.10 Tańce
ludowe (płyty). 18.25 Życie kulturalno-artystyczne i
naukowe na Pomorzu. 18.30 Koncert reklamowy.
22.10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.15—22.45
„Reboce” — słuchowisko w gwarze kaszubskiej Ja-
na Romskiego. Wykonawcy: Koło Kaszubów w
Toruniu i chór „Dzwon”. Reżyserja: Edmunda Jo-
nasa. 22.45—23.00 Muzyka (płyty).

ZAGRANICA

17.35 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 18.05 Praga. Re-
cital wiolonczelowy. 19.50 Wiedeń. „Mieszczanin
szlachcicem” — komedia Moliere’a z muz. R. Straus-
sa. 20.00 Bruksela flam. Koncert muzyki polskiej.
20.30 Paris P. T. T. „Dawne przeboje francuskie”.
21.45 Radio Paris. Festiwal Charpentiera.

Piątek, dnia 26 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gim-
nastyka. 6.50 Koncert poranny w wykonaniu Orkie-
stry Dętej 31 p. S. K. pod dyr. por. Jana Waltera.
(Z Łodzi). 7.20 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla
poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego

Pawła Rynasa. 12.50 Chwila Gospodarstwa domowe-
go. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości
gospodarze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapłana
Michała Reksa (ze Lwowa). 16.25 Piosenki w wy-
konaniu Kwartetu Andy Kilschmann. 16.45 „Skarby
Polski” — „Kultura polska” — odczyt, wygłosi dr.
Bogdan Suchodolski. 17.00 „Szwedzkie melodie” w
wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama
Hermana (z Krakowa). 18.50 Biuro Studiów rozma-
wia ze słuchaczami P. R. 19.00 Ernest Dohanny:
Kwintet fortepianowy c-moll op. 1. Wykonawcy:
Stanisław Eibenschuetz — I-sze skrzypce, Emil Ol-
szewski — II-gie skrzypce, Stefan Schwarzenberg —
czelny — altówka, Bolesław Skarżyński — wiolon-
czela, Róża Freundlichowa — fortepian (z Krako-
wa). 19.30 Pieśni murzyńskie (Negro spirituals) od-
śpiewa Józef Kondrat. 19.45 „Piosenka Fortunia” —
operetka w 1-ym akcie Jakóba Offenbacha (Tekst w
tłóm. Feliksa Dahlkego). 20.30 „Figle Kajtusia” —
fragment z książki Janusza Korczaka p. t. „Kajtuś
czarodziej”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Poga-
danka aktualna. 21.00—21.10 Muzyka — płyty. 21.10
—22.00 Transmisja koncertu muzyki polskiej z Gdań-
ska w wykonaniu Orkiestry Symf. „Landesorche-
ster” oraz chóru Tow. Śpiewaczego „Cecylja” pod
dyr. Kazimierza Wilkomirskiego — fortepian. 1. a)
Piotr Maszyński: Moja ojczyzna, b) Feliks Rybicki:
Trzy pieśni ludowe, c) Jan Maklakiewicz: Z fujar-
ką, wykona Chór „Cecylja”. 2) Ignacy Paderewski:
Fantazja polska, wyk. z tow. ork. M. Wilkomirskiego.
3) Witold Maliszewski: Suiata „Z niwy polskiej”, wy-
kona orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15
Pieśni o kwiatach odśpiewa Wanda Roessler-Sto-
kowska. Akompanuje Władysław Raczkowski (z Po-
znania).

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Na-
dzieńdobry (płyty). 6.23 Progr. na dzisiaj. 6.28—6.33
Parę informacji. 12.55—13.05 Recytacja prozy: frag-
ment z powieści „Chłopi” (Lato), Wł. Reymonta.
14.30 Przegląd operetek (płyty). 15.30—15.45 Wła-
dności gospodarze z Warszawy. 16.00—16.25 Z oper
G. Rossiniego (płyty). 18.00 „Oredownicy sprawy
naszego morza — Bernard Chrzanowski” odczyt wy-
głosi Janina Groniecka. 18.15 Melodie i powiatki
dla dzieci (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy.
22.40—23.00 Recital fortepianowy Stanisława Choj-
ckiego: 1) Karol Szymanowski: a) Etiuda op. 33 Nr.
5, b) Etiuda op. 33 Nr. 8, 2) Claude Debussy: a) Sa-
rabadana, b) La serenade intermède, c) Golliwogs
cake — walc, 3) Maurice Ravel: Rigandon.

ZAGRANICA

17.00 Bruksela flam. Koncert Mozartowski 18.00
Moskwa (Kom.). Ludowe tańce i pieśni. 20.00 Buda-
pešt. Muzyka kameralna. 20.10 Koenigswust. „Gluck-
Beethoven” — R. Strauss — koncert. 20.30 Wiedeń.
„Grający Wiedeń”. 20.30 Praga. „Faust” — symf.
Liszt. 21.30 Mediolan. Koncert solistów. 22.25 Ko-
penhaga. Kwartet f-moll Beethovena. 24.00 Sztut-
gart. Koncert nocny.

Do Km. 83/36, 479/36, 816/36, 328/36, 760/36, 239/36,
2404/35. 3871

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. II-go
Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna nr. 3
na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 27
czerwca 1936 odbędzie się publiczne licytacje rucho-
mości, a mianowicie:

o godz. 9 w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 w mo-
jem biurze 6 but. likieru, 1 but. „Ananas”, 1 but.
„Kurfürst”, 5 but. wiśniówki, 4 but. likieru, oszac.
na 60,20 zł.;

o godz. 10 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 21:
1 fotel amerykański, 1 palma, 1 duży kaktus, 1
skrzynia oszklona z kaktusami i 15 kaktusów, o-
grzewane elektr., oszac. na 250,— zł.;

o godz. 10.30 w Gdyni, ul. 10 Lutego 5: 25 sztuk
kostiumów kąpielowych i 10 spodni plażowych o-
szacowanych na 330,— zł.;

o godz. 14 w Gdyni przy ul. Słaskiej 16: 13 krze-
seł wiedeńskich jasnych, 42 krzesel wiedeńskich
ciemnych, 3 kanapy koszykowe i 3 fotele, 1 forte-
pian, 2 lustra, 6 p. firan, 5 stor, 3 stojaki do garde-
robów, 5 stołów restauracyjnych, 1 kanapa, 2 fotele,
czerwony plusz, 1 leżanka z nakryciem, 1 witryna
do szklanych rzeczy, 1 stolik okrągły, 1 obraz kraj.,
1 bufet, 6 krzesel wybijanych skórą, 1 maszyna do
szycia „Singer”, 2 duże rogi jelenie i kanapa ko-
szykowa, 5 foteli, 3 stoły koszykowe i regał do
składu, 4 lampy wiszące z kloszami, 3 p. rogów je-
lenich mniejsze, 1 portjera czerwona, 30 kufli do
piwa, 20 kieliszków do wódek, 10 kieliszków do wi-
na, oszac. na 1.642,— zł.;

o godz. 15 w Gdyni, ul. Morska 59: 1 bufet do ja-
dalni debowy (czarny), 1 kredens, 1 pianino oszac.
na 600,— zł.;

o godz. 17 w Gdyni, Kam. Góra, ul. Korzeniow-
skiego 3, willa „Walunia”: 1 szafa do ubrań debowa,
2 łóżka sosnowe z prześcieradłami i kocem ba-
jowym, 1 stara leżanka, 1 toaleta z lustrem, 6 krze-
seł wiedeńskich, 2 dywany, oszac. na 240,— zł., któ-
re można oglądać w dniu licytacji w miejscu
sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 24 czerwca 1936 r.

Komornik:

(—) Józef Penk.

Zlecenie Nr. 601.

OBWIESZCZENIE.

W czwartek, dnia 25 czerwca o godz. 10-tej przed
poł. odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyj-
nym Danzig Lege Tor licytacja przedmiotów, zna-
leżonych na terenie kolejowym w m. Gdańska w
miesiącu styczniu 1936 r.

Pozatem poddane będą licytacji 3 worki pelu-
zki, 1 worek żyta, partja nowych kaloszy. 3867
Fundbüro Danzig Lege Tor.

PRZYMUSOWY PRZETARG RUCHOMOŚCI.

Dnia 26 czerwca br. o godz. 12-tej sprzedawać
będę u eksp. Sadeckiego dwie lokomobile oszaco-
wane na 639,— zł. 3872

(—) J. Kozak,

komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Rep. Km. I. 1877/35. 3856

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewir-
u I-go, urzędujący w Grudziądzu przy ul. Groblo-
wej pod nr. 3 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwiesz-
cza, że w dniu 31 sierpnia 1936 r. od godziny 11 ra-
no, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Grudzią-
dzu, pokój nr. 2 odbędzie się sprzedaż z publicznej
licytacji nieruchomości Aleksandry Rutkowskiej,
składającej się z domu mieszkalnego dwupiętrowe-
go z wybudowanym podwórkiem i chlewikiem
parterowym, położonej w Grudziądzu przy ul. Ko-
ścielnej nr. 33, zapisanej w księdze wieczystej pod
Nr. tom I, karta 13, obejmującej powierzchnię 296
m. kw., która stanowi własność Aleksandry Rut-
kowskiej wzm. spadkobierców po sp. A. Rutkow-
skiej i to: 1) Stanisław Rutkowski, 2) małolet. dzie-
ci Jan Franciszek Rutkowski, Czesław Zygmunt
Rutkowski, Stanisław Rutkowski, Janina Rutkow-
ska zastąp. przez ojca Stanisława Rutkowskiego.

Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipote-
teczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w
Grudziądzu.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na
sumę 13.400,— zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od
ceny wywołania, tj. od kwoty 10.050,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien
złożyć rękojmię w gotowości w kwocie 1.340,— zł.
albo w takich papierach wartościowych bądź ksią-
żeczkach wkładowych instytucyj, w których wol-
no umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery
wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ce-
ny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane usta-
wowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pu-
blicznym obwieszczeniem nie będą podane do wia-
domości warunki odmienne; że prawa osób trze-
cich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia
własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli
osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą
dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieru-
chomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały
postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawie-
szenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni
przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni
powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postę-
powania egzekucyjnego można przeglądać w Sa-
dzie.

Grudziądz, dnia 20 czerwca 1936 r.

Komornik:

(—) St. Lewicki.

Precyzyjna k a m e r a minjaturowa



jest najbardziej nowoczesnym sprzętem foto-
graficznym, zapewnia doskonale zdjęcia przy
każdej pogodzie, wygodna, prosta w konstrukcji,
zaopatrzona w najlepsze
obiektywy i migawki,
a jednocześnie tania
i ekonomiczna

KODAK
Retina

obj. anastygmat Ektar, Refina Xenar, lub
Zeiss Tessar f. 3,5, migawka Compur lub Compur
Rapid do 1/500 sek. 36 zdjęć rozm. 24x36 mm.

od zł. 195.-

Do obejrzenia w każdym
większym fotoskładzie.

U w a g a : Powiększenia nieograniczonej wielkości otrzymać
można z negatywów na wysokoczułej, wszechbarwoczułej
i drobnoziarnistej taśmie

Panatomic

Kodak Sp. z o.o. — Warszawa, plac Napoleona 5.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc lipiec 1936 r.
proszę należność — Gd. 2.32 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty Gd. 2.32 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA” za mies.
lipiec 1936 r. potwierdzam

ZAMOWIENIE.

Do

Administracji „Gazety Gdańskiej”

w Gdańsku

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc lipiec 1936 r.
i proszę dostarczać pismo przez gońca.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

(prosimy podać dokładny adres)

Opis: Gd. 2.— proszę pobrać przez inkasenta.

GDANSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Automat - Restaurant
Jedyny bufet automatyczny (restauracja)
w Gdańsku.
Obiad 91 fen. Kolacja a la carte po tanich
cenach. 2797 **Langgasse 35**

BURSZTYN - ozdoby
FABRYKA BURSZTYNU
Ostdeutsche Bernstein Industrie M. Friese
G. m. b. H. - Zeughauspassage
SOPOTY: Seestr. 53. 2629

Cukiernie i Kawiarnie
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt.
Konditorei u. Kaffee Kolberg
Heilige Geistgasse 28. 2798

GARDEROBA ubrania męskie,
palt i płaszcze damskie
RUDOLF BRZEZIŃSKI
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

FABRYKA NAGROBKÓW
polerowany granit i marmur
F. O. Winkler Ww.
Milchkannengasse 6, tel. 22019, rok założ. 1889.
Rzetelna usługa. Przystępne ceny.

HANDEL DZIEL SZTUKI
Największy magazyn w Gdańsku
obrazów olejnych i innych
specjalność: oprawa obrazów
Louis Schröder Gr. Scharmachergasse 3, tel. 25028 880 Gd

KAPELUSZE - męskie
Specjalny magazyn artykułów męskich
Bruno Berendt KOHLENMARKT 1

Kapiele lecznicze
zaordynowane przez
lekarzy są umiejscowione
w zakładzie kąpielowym **RICHTERA**
Altstädter Graben 11, telefon 42168.
Wrzeszcz, Ferberweg 19. 2118
Przyjmowanie członków wszystkich kas chorych.

Koszykowe meble wózki dzie-
kondowe. Kosze plażowe, leżaki, kosze
dla niemowląt i łóżeczka dziecięce, kupu-
je się najtaniej w firmie **Emil Pöthig**,
Korkenmachergasse 5/6, przy wejściu kościoła Mar-
jackiego. Telefon 25306. 2800

MAGAZYN SPECJALNY
robót ręcznych
D. Kleinow, kierownictwo A. DASZKOWSKA
Portebsengasse vis a vis Walter & Fleck
Mały zakład, który stara się w dużej mierze
zadowolić swoich klientów. 3608

MASONITE idealne budowlane i izo-
lacyjne płyty.
Dykt klejone i fornieri, drzewo
egzotyczne
Bernhard Döring Steindamm nr. 16/2.
Telefon 287.68.

MEBLE: sypialnie od 450 — Gld
jadalnie „ 420. — „
kuchnie „ 138. — „
Pojedyncze meble najtaniej. 8062
Skład Mebli
Gr. Gerbergasse 12, l. p. Usługa polska

NEURMANN GORSETY
GR. WOLLWEBERGASSE 25
Gorsety — Biodronos — Biustonosz
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 885 Gd

NOWOCZESNA SZTUKA
KWACIARSKA
Wysyłam kwiaty do wszystkich
miast świata przez „Fleurop“
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasser Tor
tel. 244 10

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollweborgasse 14
Wielant Hakergasse 26, Oliva Am Markt 18
Sopoty Seestr. 1. 891 Gd

OWADY tepi
Walter Mahlstedt
Dezynfektor Zoologiczny - blegty
Dominikswall 10, telefon 255 10.

Pralnia Sdun
2188 filia Hundegasse 90
FABRYKA WRZESZCZ
Weissor Weg 8 Telefon 41242

PREZENTY kryształy
ołowiane
własna szlifiernia. 1630
Fr. Sommer Gr. Wollweborgasse 5,
tel. 278 97.

PONCZOCHY, bielizna oraz
męskie wszelkie artykuły
Danziger Strumpfhaus
Altstädter Graben 11. Usługa polska

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY
(die Kunstgewerbestube)
Jopengasse 63. Jopengasse 63.
Właśc. Annemarie Möller
Prezenty dla domu i rodziny. 8061

RESTAURANT zur POST
właśc. B. ROHDE
Dobrze pielęgnowane piwa i likiery.
Przyjemny pobyt. 3064
Także sprzedaż butelkowa. **Hundegasse 108**

SPEZIAL-AUTO-ELEKTRIK
Naprawa i dostawa instalacji oświetleniowych
i starterów.
Hans Groth, Krebsmarkt, narożn. Logengang
Tel. 254 84. Obsługa elektryczna DKW.

Spienieżanie samochodów, zakup uży-
mochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2463
Vorstädtischer Graben 49, telefon 248 06.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
578 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkanngasse
narożnik Hopfengasse

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie
podróżne korzystne tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanich.
Wollweborgasse 8 i Pfefferstadt 56. 1333

GDYNIA

Gdynia!
Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez
nabycie: domów, will, placów budowlan-
nych oraz interesów handlowo-przemys-
łowych, tylko przez najpoważniejsze
biuro pośredniczo-handlowe

Westfalewski
Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.

Nowe zlecenia pożądane. 3649 M

Bożena Plucińska
poleca
torebki plażowe,
parasolki, wyroby
skórzane oraz bi-
żuterię. 3784 M

Okazja.
Za pożyczki państwowe
oraz za świadectwa tymcza-
sowe można nabyć wszel-
kie towary konfekcji, ga-
lanterji i obuwiu, R. Na-
górska, Gdynia, Starowiej-
ska nr. 5. 3513 Mk

Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

Uwaga!
Podaję niniejszem do
taszawej wiadomości, iż
z dniem dzisiejszym przy-
stąpiłem jako członek do
Spółdzielni

„Kredyt Kupiecki“
w Toruniu i przyjmuję
asygnaty teże.

Z powołaniem
3822C **S. Fuziak**
Szeroka 25, Restauracja

Tapety
listwy, borty, wielki wybór.
niskie ceny, poleca Hurto-
wna drogerja T. Rzymkows-
ski, Toruń, Szeroka 43.
3825 Ck

SPIRYTUS
do PALENIA
GOTOWANIA
OŚWIETLANIA
POLEROWANIA
nabyć można we wszel-
kich sklepach sprzedaży
wódek drogerjach i skła-
dach kolonialnych 3699

Udziałem
taniej korepetycji i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego
angielskiego i gry na forte-
pianie. Adamska, Toruń
Sukiennicza 4. 7C

Tynki szlachetne
8140C
po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Piernikarska 8/7
Telefon 1648

**Wszelkie przybory
biurowe**
dla urzędów, władz i użyt-
ku prywatnego poleca
najtaniej
Fr. Wienczek
skład papieru
introligatornia
Toruń, Mostowa 38.
Telefon 1345. 3799 Ck

ELEWACJA
Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73
**Marmur, granit, la-
strico, szlachetne**
tynki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do
lastrica — Xylolit 2143
Ceny niższe o 30%.

Lokalu
nadającego się na wytwór-
nię, w dzielnicy handlowej
możliwie w śródmieściu,
poszukuje. Zgłoszenia do
„Gazety Morskiej Ilustr.“
pod nr. 594. 3870 Mk

Francuzka
rodowita
władająca angielskim po-
szukuje posady lekcyj. Ofer-
ty do „Gazety Morskiej
Ilustr.“ Gdynia pod „Dla
Francuzki“. 3869 Mk

TORUN

na plażę
do kąpiel
ostatnie nowości
Kalamajski

KREDYT NA ASYGNATY. 3273

DYKTY FORNIERY
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23.

Mieszkania
3-pokojowego z kuchnią po-
szukuje urzędnik Dyr. Ko-
lejowej. Oferty pod M. K.
do „Dnia Pomorza“ Toruń.
3798C

Przeprowadzki
wyścielane wozy meblowe
przechowywanie, magazyn-
nowanie we własnych jas-
nych zdrowych składnicach
zwózki, wszelkie, koźmi i
samochodami wykonuje naj-
taniej.
Proszę żądać ofert.
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909
tel. pryw. 1549. 751

TOREBKI
damskie
WALIZY
wszelkie przybory skórza-
ne i podróżne poleca
najtaniej 3800C
Wegner Mast.
Toruń, Król. Jadwigi 20.

MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej
kupujesz w firmie
B. Włodarczak
Toruń, Prosta 5. 3862 C

SPORTOWE
EMES
zapewnia szybkie i czyste
gotowanie na 3701
WYCIECZKACH

OGŁOSZENIE.
Dnia 2 lipca 1936 r. o
godz. 11:15 w biurze Za-
rządu Gminnego w Łasinie
odbędzie się
wydzierżawienie
drzew
owocowych
przy drogach gminnych
gminy Łasin.
Blizsze wiadomości po-
da biuro Zarządu Gminnego.
Łasin, dn. 23. VI. 1936 r.
Zarząd Gminny
w Łasinie.
3855



Gdy wybuchnie wojna...
— Spójrz, jakże panna Lilka jest podobna do
swejej matki...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 16 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guidentach gdańskich na podstawie noto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubski Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa.
Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Mln. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 10, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuski nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośzeniem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośzeniem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Z zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówką. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściga-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Gazeta Gdańska

Piątek, 26 czerwca 1936 - Nr. 145

10 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Francja stałaby się państwem drugiego rzędu w razie porozumienia się z Niemcami

Paryż, 25. 6. (PAT.) Duże zainteresowanie wywołały w Paryżu komentarze prasy niemieckiej, dotyczące deklaracji na temat polityki zagranicznej, złożonej przez min. Delbosa w Izbie Deputowanych:

„Paris Midi“ w artykule wstępnym zwraca uwagę na artykuł berlińskiej Korespondencji Polityczno-dyplomatycznej. Dziennik zaznacza, że głosy te prasy niemieckiej świadczą wprawdzie o nowym tonie w stosunkach francusko-niemieckich, ale nie należy jednak z tego wysnuwać zbyt daleko idących wniosków. Sam Berlin zwraca zresztą uwagę na niektóre z istniejących przeszkód, a w szczególności na to, co nazywa „wiernością Francji dla polityki aliansów“. Niemcy w dalszym ciągu formu-

luja alternatywę: albo porozumienie angielsko-francusko-niemieckie, albo układ francusko-czesko-sowiecki.

Zdaniem „L'Ordre“, porozumienie z Niemcami byłoby niewątpliwie z punk-

tu widzenia polityki zagranicznej, polityką idącą po linii najmniejszego oporu. Oznaczałoby ono kres historycznej roli Francji, która stałaby się państwem drugiego rzędu.

Miasta pomorskie na obronę narodową Delegacja koła miast u p. Wojewody

W środę, dnia 24 czerwca rb. Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przyjął delegację koła miast pomorskich w osobach: prezydenta miasta Grudziądz, pana Józefa Włodka, burmistrza miasta Chełmży, pana Barwickiego, burmistrza miasta Wejherowa, pana Bolduana, burmistrza miasta Podgórz, pana Stamirowskiego, burmistrza

miasta Działdowa, pana Felskiego i burmistrza miasta Brodnicy pana Blokusa. Wymieniona wyżej delegacja złożyła na ręce Pana Wojewody na rzecz Funduszu Obrony Narodowej złotych 2.000, a przy tej okazji przedstawiła Panu Wojewodzie Pomorskiemu sprawę bezdomności, bezrobocia i inne bolączki poszczególnych miast pomorskich.

Zbrodnia dewizowa Chaima Joska Chciał wywieźć 1.100 funtów ang.

Poznań, 25. 6. Na stacji granicznej w Zbąszyniu w czasie rewizji, przeprowadzonej u naczelnego dyrektora Łódzkiego Syndykatu Eksportu Gotowych Ubrań, Chaima Działoszyńskiego, władze celne znalazły książeczkę na 1.100 funtów szterlingów, zdeponowanych w jednym z banków angielskich. Władze

celne skonfiskowały książeczkę Działoszyńskiego. Rozprawa przeciwko przemytnikowi waluty odbędzie się 1 lipca w Poznaniu.

Chaim Josek Działoszyński jest obywatelem polskim, stale mieszkającym w Londynie.

Niemcy zapomniały o Wys. Komisarzu Ligi Narodów w Gdańsku

Niedyskreje na tle gdańskiej wizyty krążownika „Leipzig“

Berlin, 25. 6. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska: Po przybyciu niemieckiego krążownika „Leipzig“ do Gdańska, nie złożono — jak to jest w zwyczaju — odwiedzin Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów. Powodem tego był wypadek, który zdarzył się podczas ostatniej zeszłorocznej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku. Komisarz Ligi Narodów zaprosił wtedy równocześnie z niemieckimi oficerami przedstawicieli kół, które zawodowo uprawiają agitację przeciwko dzisiejszym Niemcom, a szczególnie przeciwko

kanclerzowi i głównemu wodzowi sił zbrojnych.

Wczoraj rano około godz. 8 zawiązał na redę nowego portu niemiecki krążownik „Leipzig“. Jako pierwsi udali się na pokład krążownika oficer komplementacyjny porucznik gdańskiej policji ochronnej Scharenberg i przedstawiciel generalnego konsulat niemieckiego w Gdańsku konsul dr. Eckner.

Złożyli też wizytę na krążowniku komendant pilotów p. kmr. Ziolkowski ofi-

cer znajdującego się w porcie gdańskim O. R. P. „Mazur“. Podczas wizyty ustalono m. in. wymianę wizyt dowódców obu okrętów, która nastąpi w dniu dzisiejszym.

Zgodnie z ustalonym programem, w godzinach rannych przybył do Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku, celem złożenia wizyty Komisarzowi Generalnemu R. P., dowódcą krążownika „Leipzig“ — kapitan zur See — Schenk, w towarzystwie adjutanta. Po godz. 15-tej p. Komisarz Generalny R. P. rewizytował dowódcę krążownika „Leipzig“, stojącego na redzie portu gdańskiego. P. Ministrowi Papée towarzyszył komandor de Valden, zastępca szefa Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego R. P. Po oddaleniu się motorówki od krążownika, oddano z pokładu jego przysługujący Komisarzowi Generalnemu R. P. salut armatni z 17 strzałów.

Wieczorem Minister Papée w towarzystwie szefa Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego R. P. pułk. dyplom. Rosnera, wziął udział w obiedzie dla oficerów krążownika „Leipzig“, wydanym przez Senat W. M. Gdańska.

Podobna wymiana wizyt nastąpiła między kapitanem Schenkiem, a prezydentem Senatu p. Greiserem i prezydentem Rady Portu p. dr. Nederbragtem.

Z okazji gościny krążownika niemieckiego w Gdańsku, senator propagandy, p. Batzer, wezwał ludność do wywieszenia chorągwi, oraz zarządził ich wywieszenie na gmachach senackich.

Dzisiaj plenarne posiedzenie Sejmu

Dzisiaj o godz. 12 w południe odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym znajduje się poprawka Senatu do szeregu rządowych projektów ustaw.

Minister Beck w Genewie

Genewa, 25. 6. (PAT.) Dziś o godzinie 12,30 przybył tu minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami. Na dworcu p. ministra powitał delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki oraz członkowie delegacji.

Przeszło 4 miliony na F. O. M.

L. M. i K. funduje łódź podwodną

Warszawa, 25. 6. (PAT.) Na Fundusz Obrony Morskiej (FOM) zebrano do dnia 30 kwietnia r. b. w gotówce 3.499.773 zł 80 groszy w papierach wartościowych 452.730 zł 25 gr, w kuponach 199.184 zł 50 gr. Razem na FOM zebrano 4.151.688 złotych 55 groszy.

Liga Morska i Kolonjalna zamówiła łódź podwodną ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i wpłaciła już 3.315.000 zł.

Bombowce lotewskie w Pucku

Eskadra lekkich bombowców lotewskich, złożona z trzech hydroplanów, bawiła na lotnisku morskim w Pucku, po dejmowana bardzo gościnnie przez Morski Dywizjon Lotniczy. Lotnicy lotewscy po zwiedzeniu wybrzeża, wystartowali do dalszego lotu okrężnego dookoła Bałtyku, kierując się ku brzegom niemieckim.

Ambasador Łukasiewicz opuścił Moskwę

Moskwa 25. 6. (PAT.) Ambasador R. P. w Moskwie p. Juliusz Łukasiewicz po przeszło 3-letnim pobycie opuścił wraz z małżonką Moskwę. Odjeżdżającego ambasadora Łukasiewicza żegnali na dworcu: przedstawiciele Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych z szefem protokołu Darkowem i dyrektorem departamentu zachodniego Bieriozowem, liczni członkowie korpusu dyplomatycznego oraz personel ambasady in corpore z radcą Jankowskim.

Karabin od dzieci szkolnych otrzyma armja

Mława, 25. 6. (PAT.) Dzieci szkolne z Sztyndlowa przeznaczyły całoroczny dochód ze sklepiku szkolnego w kwocie 80 zł. na F. O. N. z zaznaczeniem, że sumę tę przeznaczają na zakup karabinu ręcznego dla armji.

Delegacja dzieci kwotę tę złożyła na ręce starosty powiatowego wraz z listem, w którym prosi o przekazanie ofiary do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Barman — Don Juan na „Polonji“ siedzi za kratkami

Prasa warszawska donosi: Były barman okrętu „Polonja“, przystojny wieśniaczek Ludwik Rutter, cieszył się podczas podróży morskich niezwykłym powodzeniem u pasażerek. Sporządziwszy sobie pokrywomę spis swych adoratorek i wynotowawszy z kart okrętowych ich adresy, Rutter zbiegł w porcie ateńskim Pireus ze statku i przybył do Warszawy.

W stolicy b. barman począł szantażować swe adoratorki i wymuszać od nich znaczne okupy. Ostatnio usiłował zmusić pewną adwokatową do zapłacenia mu haraczu. Adwokatowa opowiedziała całą historję mężowi, który skończył zawiadomił o wszystkim policję. Barmana — szantażystę aresztowano.

„Gospodarstwu narodowemu ani walucie nic nie zagraża“

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Senacie

Po wyczerpaniu listy mówców, na zakończenie śródowego plenarnego posiedzenia Senatu R. P., zabrał głos p. wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, którego przemówienie poniżej podajemy:

„Wysoka Izbo. Nikt panów senatorów zażądało odemnie jakgdyby rozproszenia przykrych myśli, które ich opanowują. W sprawach publicznych jest moim obowiązkiem dawać wyjaśnienia i uspakając każdą wątpliwość, o ile ona z rzetelnej troski o Państwo wypływa. Jest rzeczywistość w kraju dużo dezerystu, który często plynie z bardzo przyjemnych pobudek, ale istnieją również troski, które niewątpliwie wynikają z troski o przyszłość Państwa i na to pytanie jest moim obowiązkiem dać odpowiedź.

PP. senatorowie, jak zresztą i cały kraj, zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że zagadnienie budżetu państwowego ma swoją dynamikę. Tak jak stan równowagi, czy nadwyżkę budżetowych, po szeregu latach utrzymuje się przez jakiś czas niemal automatycznie, tak odwrotnie — opanowanie deficytu wymaga dłuższej walki i codziennej czujności. Dlatego też zawsze uczciwie stawiam i stawiałem kwestię w ten sposób, że znajdujemy się w okresie walki o równowagę budżetu. Na komisji sejmowej zakomunikowałem z taką samą otwartością i rzetelnością, że wpłata do budżetu państwowego ze strony Ministerstwa. Komunikacji ze względu na przeszłe długi nie może być dokonana w tej wysokości, w jakiej była preliminarzana. Gdyby od Ministerstwa Komunikacji domagał się tej wpłaty, to właśnie zaatakowałbym w sposób istotny interesy prywatnego gospodarstwa kraju, gdyż dokonałoby się to kosztem ponownego nieplacenia dostawców kolei. I dlatego, biorąc pod uwagę, że równocześnie dokonana została znaczna obniżka taryfy kolejowej w sumie około 80 milionów zł. rocznie, wolałem, ażeby kolej pokryła przedewszystkiem swoje zobowiązania. W ten sposób powstała trudność w cyfrze około 6 milionów zł. miesięcznie, o których wyrównanie muszę walczyć.

Stwierdzam, że cały i solidarny w wysiłku rząd nie wywiesił białego sztandaru poddania się wobec tej sytuacji, a przeciwnie — walczy nadal z dość dużym powodzeniem o równowagę budżetu.

W każdym razie — jeszcze raz stwierdzam — że **ANI GOSPODARSTWU NARODOWEMU, ANI WALUCIE OD STRONY BUDŻETU PAŃSTWOWEGO NIC NIE ZAGRAŻA** i że właśnie fakt pozytywnych rezultatów w dziedzinie równowagi budżetowej był jednym z tych elementów, które pozwoliły postawić nowy plan inwestycyjny.

Jeżeli idzie o stałość waluty, to przypomnę, że wzięliśmy na siebie zarządzenia bardzo niepopularne: wprowadziliśmy nowe obciążenia podatkowe — nawet w stosunku do świata pracy, czy emerytów — zażądaliśmy ofiar od życia gospodarczego, a to właśnie w imię walki o stałość waluty. Gdybyśmy mieli jakiegokolwiek chęci operowania walutą, to oczywiście nie stwarzalibyśmy sobie codziennie tych tysiącznych i nieraz poważnych trudności.

Proszę Panów senatorów, na zapytanie pana sen. Hayman-Jareckiego stwierdzam, że komisja dewizowa ma pewną autonomię. Nie wydaje jej poszczególnych dyspozycji, jakie wnioski ma ona przysłać, a jakie odrzucić. Inicjatywa rzeczowa leży zupełnie słusznie w Banku emisyjnym, gdyż tu idzie o jego najbardziej podstawowe interesy. Szczegółowych wyjaśnień w tych sprawach może więc udzielić sama komisja dewizowa.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, które ciągle powraca w dyskusji. Mimo usiłowań, nie zdołaliśmy dotychczas postawić do zagadnienie we właściwym świetle. Jest to zagadnienie etatyzmu i prywatnej inicjatywy.

Podrzutki etatystyczne

Proszę Panów. Jeśli mam szczerze państwu powiedzieć, jaki jest mój stosunek do tego zagadnienia, to nie mogę powstrzymać się od zaznaczenia, że jest ono dla mnie — tak, jak zostało postawione — raczej **komizm, niż tragiczne**. Przyjaciele po fachu i światopoglądzie panów senatorów Radziwiłła i Hayman-Jareckiego często atakują mnie i podrzucają mi jakieś próby rozszerzenia etatyzmu. Muszę wyznać, że często muszę się bronić przeciw tym podrzutkom etatystycznym, jakie ze strony niektórych sfer gospodarczych otrzymuję.

W okresie mego urzędowania zastałem np. sprawę wykupienia przez Skarb Państwa 7-letniej rafinerii spirytusu. Oświadczyłem, że jestem przeciwny tej transakcji, gdyż nie widzę zdrowego sensu angażowania Państwa w objęcie całego przemysłu rektyfikacji spirytusu. Przyszli wówczas do mnie panowie przemysłowcy, prezentując mi rozmaite podpisy i przyrzeczenia poprzednich ministrów, mówiąc, że to musi być dokonane, gdyż oni mają całą sprawę omówioną z zagranicznymi bankami i słanie się straszną rzeczą, jeżeli te rektyfikacje nie będą przez państwo wykupione. Przez parę tygodni toczyła się zacięta walka o to kupno. Nie obroniłem się całkowicie. Skarb

kupił jedną rektyfikację, ale nie kupił sześciu i szczerze się, że **wbrew inicjatywie „prywatnych inicjatorów“ nie rozszerzyłem tak mocno etatyzmu.**

Przychodzą również do mnie niektórzy panowie i przynoszą mi całą koncepcję przejęcia gwarancji w bankach zagranicznych za kilkanaście fabryk włókienniczych. Pytam — jaka może być tego konsekwencja. Odpowiadają — że Państwo obejmie kilkanaście procent udziału w tych fabrykach. Muszę się bronić przed tą transakcją i ponoszeniem przez państwo odpowiedzialności za te fabryki, choć atak o ich zetatyzowanie prowadzi ci ludzie, którzy jako swój ideowy sztandar wywieszają hasło **prywatnej inicjatywy i antyetatyzmu**. Jest więc coś fałszywego w tej zakłamej walce między etatyzmem i prywatną inicjatywą.

Nie odżegnywuję się od słowa „etatyzm“ i nie boję się tego słowa, zwłaszcza, gdy idzie o zasadniczy interes Państwa i o jego obronę, która niekiedy na innej drodze nie

może być realizowana. Ale tam, gdzie ten etatyzm przeczy zdrowemu rozsądkowi, gdzie wyrzywa Państwu pieniądze zupełnie niepotrzebnie, odciągając je od innych istotniejszych celów, będę zawsze przeciwny etatyzmowi i będę go zawsze zwalczał.

Takich przykładów mógłbym zacytować cały szereg.

Były wreszcie zapytania w sprawach emerytalnych. Chcę oświadczyć, że obecnie osobiście zajmuję się tem zagadnieniem i że **dążę do tego, aby w jakiś sprawiedliwy sposób zagadnienie to rozwiązać**. Jest ono bardzo skomplikowane. Jeżeli konstataję dziś, że koszt obsługi emerytur i rent wynosi prawie tyle, ile obsługa czterech głównych resortów gospodarczych w Państwie, że już zmniejszyłem bardzo znacznie wszelkie fundusze dodatkowe dla urzędników aktywnych, że **walcymy z trudnościami w dziedzinie zatrudnienia młodych przyrastających sił** — to panowie zrozumieją, że zagadnienie to jest poważne i skomplikowane. W ciągu 10-ciu lat wzrosły te wydatki cze-

Powrót „Pułaskiego“ do Gdyni

Na statku przyjechał konsul Argentyny w Gdyni

Wczoraj przed południem przybył do Gdyni z Ameryki Południowej transatlantyk polski „Pułaski“. Statek przybył z 3-dniowym opóźnieniem, gdyż zabrawszy poprzednio z Gdyni stosunkowo duży ładunek, był zmuszony czekać w portach południowo-amerykańskich na wyładowanie dłużej, niż przewidywano.

Na pokładzie „Pułaskiego“ przyjechało

do Gdyni 69 pasażerów, między nimi były poseł Rzeczypospolitej w Argentynie p. minister Mazurkiewicz, odwołany ostatnio do kraju po 14-letnim pobycie w Ameryce Południowej oraz nowomianowany konsul Argentyny w Gdyni p. Savon z rodziną.

Statek przywiózł ponadto 2.100 ton towaru, m. in. kawę, skóry i bawełnę.

Dwa okręty szkolne szwedzkiej marynarki wojennej w Gdyni

Wczoraj po południu przybyły do Gdyni dwa okręty szkolne szwedzkiej marynarki wojennej „Najaden“ i „Jarramas“. Obie jednostki są trójmasztowymi żaglowcami typu „bark“, o pojemności 350 ton każdy. „Najaden“ został wybudowany w roku 1897, „Jarramas“ zaś w roku 1900.

Żaglowce, które służą jako okręty szkolne dla podchorążych szwedzkiej marynarki wojennej, nie posiadają żadnych ma-

szyn pomocniczych i poruszają się wyłącznie za pomocą żagli.

Wizyta okrętów szwedzkich w Polsce ma charakter nieoficjalny. Okręty pozostaną w Gdyni do 2 lipca, a zatem marynarze szwedzcy będą mieli sposobność uczestniczenia w uroczystościach „Święta Morza“.

Oba żaglowce przybiły do Nabrzeża Wilsonowskiego w Basenie Prezydenta.

Proces 17-letniego chłopca który otruił rodziców

Sosnowiec, 25. 6. Na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znajduje się w najbliższych dniach wielki proces trucieliński, tembardziej tragiczniejszy, że otrucia dokonał 17-letni chłopiec Henryk Witkowski. Oprócz Witkowskiego przed sądem stanie 26-letni kolega jego, Maksymilian Nowak, oskarżony o współudział w zbrodni. Zbrodni dokonano przed rokiem. Henryk Witkowski był złym synem; nie chciał się uczyć, ani pracować, spacerował po nocach, tak, że rodzice wypędzili go z domu. Chłopiec opuścił dom, ale postanowił się zemścić. Ze zbrodniczym planem zwierzył się swemu koledze Maksymilianowi Nowakowi, który poradził mu kupić **arszeniku** i wytruć całą rodzinę. Tak też

zrobił Witkowski.

Gdy ze zbrodniczym zamiarem przyszedł do domu rodziców — nie zastał tam nikogo, gdyż wszyscy byli w kościele. Witkowski zauważył gotującą się kapustę na kuchni i nie namyślając się wiele, wysypał do niej arsenik i wyszedł. Rodzina, po przybyciu do domu i po spożyciu obiadu poczuła silne bóle i torsje. Matka Henryka W., Marianna Witkowska zmarła w męczarniach. Pozostałych członków rodziny, dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, uratowano.

Na rozprawę, oprócz kilkunastu świadków, wezwano kilku lekarzy, którzy dokonali sekcji zwłok zmarłej.

rokrotnie, na same emerytury z 40 milionów na 160 milionów zł. Muszę więc w poczuciu odpowiedzialności dążyć do jakiejś zasadniczej reformy na przyszłość, a przy tej regulacji pragnę złagodzić i to wszystko, co jest krzywdzące w dotychczasowym ujęciu sprawy.

W odpowiedzi na cierpkie wskazówki i pouczenia

Proszę Panów. Na zakończenie niech mi wolno będzie stwierdzić: jako minister polski, a nie jako człowiek — bo jako człowiek jestem skromny i chętnie bym każdemu z panów ustąpił pierwszeństwa — nie mogę od każdego z panów przyjmować cierpkich wskazówek i pouczeń. Panowie stawiają mi pytania, wywołujące ujemne skutki polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, pytania, mające wywołać niepokój.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski: — Celowo.

Sen. Hayman-Jarecki: — Niecelowo. Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych: — Celowo.

Wicepremier Kwiatkowski: Muszę zauważyć, że osoby i organa prasowe, udzielające podobnie różnych nauk polskiemu ministrowi, muszą stanowić kartę czystą i muszą w stosunku do Państwa uregulować w zupełności swoje zobowiązania. Te pisma, które w ostatnich dniach najbardziej mnie atakują, a więc np. „Czas“, „Słowo“ i pisma grupy konserwatywnej prawie wszystkie od szeregu lat nie placą nietylko podatku dochodowego, ale co więcej, — nie zapłaciły podatku z t. zw. „działu drugiego“, t. j. za swoich pracowników. To jest przywłaszczanie i bezprawie. Przed szeregiem tygodni zapowiedziałem w Sejmie, że od 1-go kwietnia będę się domagał płatności tych podatków i nalegałem wtedy z naciskiem, aby szczególnie te zaległości były zapłacone i wyrównane. Od tego czasu rozpoczęto na mnie atak. Pisma robotnicze, chłopskie i urzędnicze placą podatki, możecie płacić i wy, panowie.

Dostałem niedawno zaproszenie na koncert, urządzany przez p. hrabinę Potocką w salonach państwa Hayman-Jareckich. Kazałem sobie podać wykazy podatkowe pana senatora i okazało się, że w tych zeznaniach dochodu na urzędowym formularzu zgłasza on tyle, co np. starszy radca ministerjalny.

Panowie oponenci. Płaćcie podatki, spełniajcie swoje obowiązki względem Państwa, a potem krytykujcie. (Długotrwałe oklaski).

Młody nast. tronu i stary obywatel



Rumuński nast. tronu ks. Michał w podróży rozmawia z najstarszym mieszkańcem klasztoru Dradomirna.

Notatki sportowe

WKS „Gryf“ w „Marszu do Morza“

W dniu 29 bm. odbędzie się na trasie Starogard — Skarszewy — Kościerzyna, długości 52 i pół km. **doroczne zawody marszowe** Okręgu VIII Związku Strzeleckiego pod nazwą „**Marsz do Morza**“, połączone ze strzelaniem.

Do powyższych zawodów W. K. S. „Gryf“ Toruń wystawia 2 zespoły wojskowe, w tem jeden kombinowany i jeden zespół 63 pulku piechoty.

Skład zespołu kombinowanego: plut. Siekierski (d-ca zespołu), strzelcy Romaszko, Slauta, Flist, Jakubiak, Pietkiewicz (wszyscy z II-67 p. p.), kan. Nowak, kan. Krzeszowski z 31 p. a. l., kan. Jajdzewski, kan. Górny 8 p. a. c. strz. Jarnolicz, strz. Wawrzyniak z 63 p. p. i szer. Zakowicz z 1 b. bal.

Skład zespołu 63 p. p. plut. Franc d-ca zespołu, podchor. Borzestowski, kpr. Dyblewski, kpr. Kamodała, st. strz. Bryger, strz. Śmiechowski i strz. Kozłowski, Ostrowski, Szulc Thiel, Ciechanowski, Krause, Chmielewski.

SZWECJA — SZWAJCARJA 5:2 (2:0).

W międzypaństwowym meczu piłki nożnej w Sztokholmie, rozegranym w obecności 14000 widzów, zwyciężyła reprezentacja Szwecji w stosunku 5:2 (2:0).



OLIMPIJADA



PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ KOSZYKARZY.

W dniu 6 lipca b. r. rozpoczyna się w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach przedolimpijski obóz koszykarzy polskich.

Do obozu wyznaczeni zostali: świetna **piątka poznańska** — Grzechowiak, Korycka, Patrzykont, Kasprzak i Łój, z Krakowa — Reziech, Kopf, Pluciński, Filipkiewicz, Stok i Szostak, wreszcie z Warszawy Nowakowski i z Łodzi Pilc.

Kierownikiem obozu będzie p. Piotrowski, trenerem — p. Kłyszajko.

PRZEDOLIMPIJSKIE REGATY WIOŚLARSKIE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy **międzynarodowe regaty wioślarskie**, w których obok czołowych osad polskich startować będą wioślarze z Gdańska, Wrocławia, Elbląga i Królewca.

Z polskich klubów startują **wszystkie osady olimpijskie**, dla których regaty stanowią będą swego rodzaju egzamin przedolimpijski.

Łącznie w regatach tych startować bę-

dzie ponad 500 wioślarzy i wioślarek, co niewątpliwie stanowi rekord regatowy w Polsce.

OLIMPIJSKIE NADZIEJE FINLANDJI.

Trener olimpijskich lekkoatletów fińskich, Valste, w następujący sposób omawia olimpijskie nadzieje Finlandji:

Finlandja nie oczekuje sukcesów na dystansach od 100 do 400 mtr., gdyż w tej dziedzinie kraj ten nie posiada zawodników światowej klasy. Niewiele szans posiada specjalista 800 mtr., Teileri, natomiast Finlandja liczy na zdobycie złotych medali olimpijskich w biegach na 5 i 10 tys. mtr. oraz na 3.000 mtr. z przeszłości. Dotąd niewiadomo kto będzie reprezentował Finlandję na tych dystansach, tembardziej, że Finlandja posiada w tych specjalnościach liczną klasę czołową.

Poza tem Finlandja liczy na zdobycie pierwszego miejsca w oszczepie przez Jervinena. Kotkas w skoku wzwyż może uzyskać dwumetrowy wynik. Dalsze nadzieje Finlandji dotyczą Aki Jervinena w dziesięcioboju i Virtanena w biegu maratońskim, oraz w dysku — Kotkasa, w kul — Baerlunda, w młocie — Paerhola.

Cyfry, które biją na alarm

Oddawna już wiadomem było, że póbór rekruta w Polsce wykazuje niedostateczny stan zdrowia i rozwój fizyczny młodzieży, że komisje poborowe zmuszone są odrzucać znaczny odsetek kandydatów. Można się było wprawdzie pocieszać, że wojsko stawia duże wymagania, mając bowiem do rozporządzenia nadmiar obowiązanych do odbycia służby wojskowej, może przeprowadzać daleko idącą selekcję i wybierać tylko tych, którzy łatwo zniosą trudy dwuletniego przeszkolenia.

Nie była to naturalnie pociecha poważna, jeśli się weźmie pod uwagę, że jedną z głównych przyczyn wprowadzenia ustawodawstwa ochronnego pracy był właśnie słaby rozwój fizyczny rekrutów stwierdzony przy poborze młodych w różnych państwach, w okresie gwałtownie rozwijającej się produkcji przemysłowej w końcu XVIII i początku XIX wieku. Rządy: niemiecki, austriacki i inne doszły do wniosku, że sprawa zdolności i sprawności fizycznej młodzieży jest ważniejszą z punktu widzenia interesów Państwa i jego obronności, niż dorobek prywatnego przemysłu, rozwijającego się kosztem nadmiernego wyzysku pracowników i wprowadziły szereg ustaw, regulujących warunki pracy w przemyśle i innych dziedzinach produkcji.

Z pewnością i u nas względ ten zaważył na rozwoju ustawodawstwa pracy i w dalszym ciągu jest stale brany pod uwagę. W ostatnich latach jednak obok zagadnienia złych warunków pracy, ujemnie wpływających na zdrowie młodych pokoleń, wysunęła się sprawa braku pracy.

Tegoroczny werbunek bezrobotnej młodzieży do obozów pracy, przeprowadzony przez Fundusz Pracy wykazał w jaskrawy sposób katastrofalny stan zdrowia młodzieży szczególnie zaś w ośrodkach największego nasilenia bezrobocia.

Brak jest jeszcze ostatecznych obliczeń, już obecnie jednak stwierdzić można, że co najmniej 50 proc. kandydatów zostało przez lekarzy zdyskwalifikowanych, jako nie nadających się do pracy, a w miejscowościach takich, jak np. Zawiercie odsetek odrzuconych wynosił około 80 proc.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że praca w obozach pracy, trwająca 6 godzin dziennie, nie może się równać z trudami przeszkolenia wojskowego, że obozy raczej hartują i zaprawiają młodzież do przyszłej służby w wojsku, — a dalej, jeśli się zważy, że w sytuacji obecnej obozy te stanowią jedyny prawie ratunek dla młodzieży, nie mogącej w inny sposób uzyskać pracy — odsetek zdyskwalifikowanych nabiera szczególnej wagi.

Co będzie ze społeczeństwem, jak wyglądają perspektywy rozwoju silnego państwa, jeśli połowa, a w poszczególnych miejscowościach znacznie więcej jeszcze młodzieży okazuje się niezdolną do pracy.

Szereg przyczyn składa się na fatalny stan zdrowia młodzieży.

Przedewszystkiem oczywiście długotrwałe bezrobocie. Dzieci rodzin, które od wielu lat pozbawione są pracy, które żyją z dnia na dzień, z dorywczego zarobku, zasiłku, pomocy społecznej czy rodzinnej, zawsze nie wystarczającej na normalne minimum egzystencji nie mogą nabrać sił, zdrowia do pracy.

Dzieci robotników zatrudnionych, ale zarabiających 1 zł, 1.50 zł, czy 3 zł dziennie, zatrudnionych bardzo często zaledwie kilka dni w tygodniu, choć pozornie należą do dzieci uprzywilejowanych — tych, których rodzice mają pracę — również jednak wychowane są w warunkach, które nie mogą im zapewnić zdrowia i zdolności do pracy.

A jak będą się przedstawiać te następne pokolenia, zrodzone z obecnej młodzieży bezrobotnej i niezdolnej do pracy?

Sytuacja obecna zaciąży z pewnością w ciągu szeregu długich lat na rozwoju, siłę i obronność Państwa.

Jest jasne, że radykalnym lekarstwem może być tu jedynie WALKA Z BEZROBOCIEM, zatrudnienie starszych

Po zbrodni myślenickiej

Ponury rejestr występnej działalności Stronnictwa Narodowego

Napady rabunkowe w Myślenicach na posterunek policji, mieszkanie starosty i sklepy żywnościowe, dokonane przez zbrojną bandę, zorganizowaną i poprowadzoną przez prezesa zarządu Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski Adama Doboszyńskiego, wywołały zrozumiałe i powszechne oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa.

W celu dokonania napadu Doboszyński zorganizował w sposób konspiracyjny członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, ukrywając przed nimi cel właściwy wyprawy. W nocy, poprzedzającej napad, odbyło się u inż. Doboszyńskiego zebranie zwierzbowanych przez niego członków i sympatyków okolicznych kół Stronnictwa Narodowego. Po zebraniu banda, złożona z ponad 100 osób, ruszyła pod przewodnictwem Doboszyńskiego do Myślenic.

W drodze część zwierzbowanych, dowiedziawszy się celu wyprawy i z obawy przed odpowiedzialnością, zawróciła do domów, część jednak steroryzowana przez Doboszyńskiego groźbą użycia broni, udała się za nim i po przybyciu do Myślenic pod ośloną nocą, przystąpiła pod wodzą tytułowanego przez bandę „inżyniera” Doboszyńskiego do rabunków.

W Myślenicach banda rozdzieliła się na dwie grupy, z których jedna dokonała napadu na posterunek policji. Na posterunku

policji członkowie bandy zrabowali pieniądze oraz kilka karabinów starego typu, przechowywanych na posterunku dla celów P. W. i W. F., a druga, uzbrojona w pałki, siekiery i sztaby żelazne, dokonała napadu na sklepy, skąd zrabowała żywność. Po obrabowaniu posterunku policji, przestępcy zdemolowali i zrabowali mieszkanie starosty w Myślenicach.

Uczestnicy bandy, zaopatrzywszy się w zrabowaną w sklepach żywność, ukryli się w obawie przed pościgiem w lasach, położonych pomiędzy Myślenicami a Mszaną Dolną, gdzie natychmiast wysłany pościg policyjny ich zastał i osaczył. W czasie strzelaniny jeden z uczestników bandy został ranny. Ranny członek bandy umieszczony został w szpitalu w Krakowie.

Do chwili obecnej, w wyniku pościgu zostało zatrzymanych 17 osób. M. in. policja aresztowała znanego działacza Stronnictwa Narodowego w Krakowie, studenta Marjana Wachałę. U zatrzymanych policja znalazła broń oraz zapasy żywności, zrabowane w sklepach w Myślenicach. Dalsze likwidacja bandy jest w toku. Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz prokuratorskich i administracyjnych.

Ekscesy w Myślenicach zasługują na tem surowsze potępienie, iż nie jest to

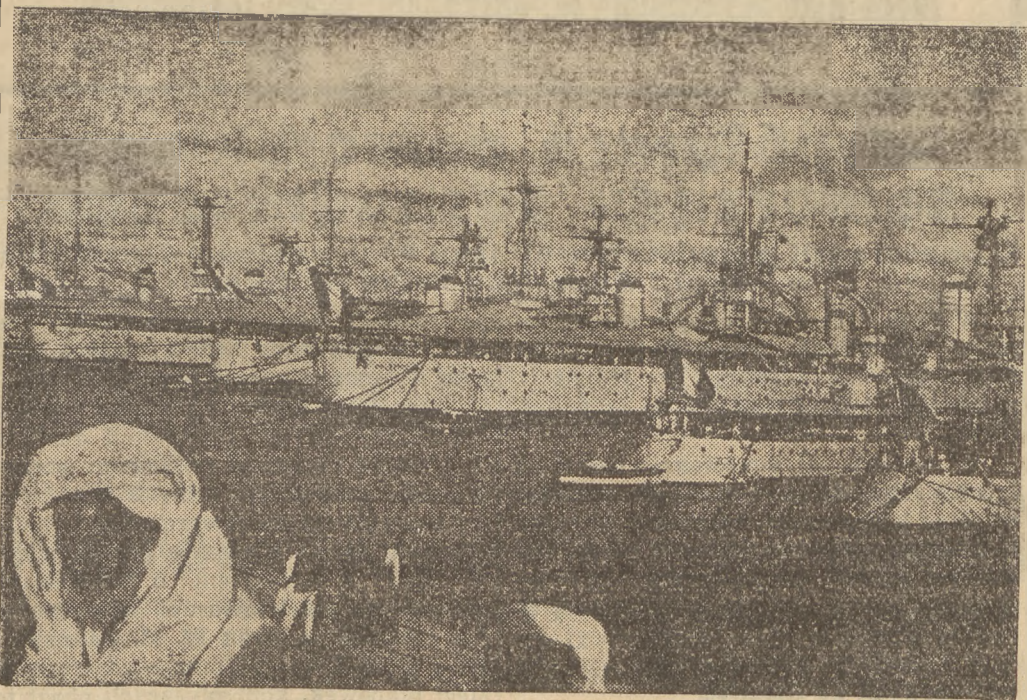
bynajmniej wypadek odośobniony, lecz naodwrot stanowią one tylko ogniwo występnej akcji, jaką na terenie całego kraju usiłuje prowadzić Stronnictwo Narodowe. Polega ona na próbach siania niepokoju i wywoływania zamieszek, napadów i awantur. Stronnictwo Narodowe posługuje się przytem najgorszymi elementami, które niejednokrotnie dopuszczają się czynów zbrodniczych.

Wystarczy przejrzeć rejestr, skazujących wyroków sądowych, by stwierdzić duży udział członków Stronnictwa Narodowego za różnego rodzaju przestępstwa kryminalne.

I tak w dniu 6-ym kwietnia r. b. sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Jana Balcerzaka na karę więzienia za rzucenie bomby do mieszkania żyda, który był jego wierzycielem, w dniu 20-ym maja r. b. sąd okręgowy w Poznaniu skazał Stanisława Kokota na półtora roku więzienia za napad rabunkowy, w dniu 18-ym marca r. b. sąd apelacyjny w Wilnie skazał Waldemara Olszewskiego na 2 lata więzienia za rzucenie granatu do żydowskiego domu modlitwy, w dniu 7-ym maja r. b. sąd okręgowy w Katowicach skazał Jana Koźmińskiego na półtora roku więzienia za rzucenie bomby do redakcji dziennika „Polska Zachodnia”, w dniu 19-ym czerwca r. b. sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Lesznie skazał Teofila Wałkowskiego i 38 towarzyszy na kary od 10 miesięcy do 2 lat więzienia za wykonanie serii zamachów bombowych na terenie pow. kościańskiego, w dniu 12-ym lutego r. b. sąd okręgowy w Katowicach skazał Władysława Jakubowskiego i 18 towarzyszy na kary od 1 do 3 lat więzienia za wykonanie serii zamachów bombowych na terenie województwa śląskiego, w dniu 6-ym kwietnia r. b. sąd okręgowy w Łodzi skazał Napoleona Siemaszkę i 22 towarzyszy na kary od 1 do 4 lat więzienia za serię zamachów bombowych w Łodzi, w dniu 18-ym maja r. b. sąd apelacyjny w Poznaniu skazał Teodora Żurawskiego i 18 towarzyszy na kary od 3 do 12 miesięcy więzienia za zająścia przedwyborcze w Żninie, w dniu 21-ym stycznia r. b. sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał Jana Wnuka i 2 towarzyszy na kary od 12 do 18 miesięcy więzienia za zająścia przedwyborcze w pow. wyżyskim, w dniu 18-ym marca r. b. sąd okręgowy w Rawiczu skazał Juliana Michałowskiego i 25 towarzyszy na kary od 9 do 18 miesięcy więzienia z zająścia z policją i usiłowanie odbicia aresztowanych w Bojanowie, w dniu 13-ym marca r. b. sąd okręgowy w Łomży skazał Grzegorza Wronowskiego i 7 towarzyszy na kary od 2 do 6 lat więzienia za zająścia przedwyborcze w Kobylinie, w dniu 18-ym maja r. b. sąd okręgowy w Kaliszu skazał Sobczaka i 13 towarzyszy na kary od 6 do 10 miesięcy więzienia za wywołanie zająśc w powiecie konińskim, w dniu 23-cim maja r. b. sąd okręgowy w Poznaniu na sesji w Rogoźnie skazał Józefa Przybylskiego i 10 towarzyszy na kary od 6 do 12 miesięcy więzienia za wywołanie zająśc na nielegalnym zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego, w dniu 20-ym lutego r. b. sąd okręgowy w Wadowicach skazał Jana Dumę i 12 towarzyszy na kary od 3 do 10 miesięcy więzienia za opór władzy i wywołanie zająśc w Andrychowie, w dniu 22-im maja r. b. sąd okręgowy w Wadowicach skazał Franciszka Capka i 8 towarzyszy na kary od 3 do 7 miesięcy więzienia za nawoływanie do bicia żydów i opór policji w Zawoju, w dniu 17-ym kwietnia r. b. sąd okręgowy w Radomiu skazał Wincenckiego Szymańskiego i 8 towarzyszy na kary od 3 do 6 miesięcy więzienia za ekscesy antyżydowskie w Przysusze, w dniu 16-ym maja r. b. sąd okręgowy w Kielcach skazał Juliana Pawlusińskiego i Jana Michalskiego na kary po 6 miesięcy więzienia za rzucanie bomb cuchnących, w dniu 26-ym maja r. b. sąd okręgowy w Częstochowie skazał Bolesława Kołodziejczyka i 11 towarzyszy na kary po 6 miesięcy więzienia za ekscesy antyżydowskie w Skrzynkach, w dniu 9-ym czerwca r. b. sąd okręgowy w Radomiu na sesji w Opocznie skazał Ignacego Niemirskiego i 15 towarzyszy na kary od 6 do 18 miesięcy więzienia za udział w zająściach w Odrzywole. W dniu 12-ym listopada ub. r. sąd okręgowy w Warszawie skazał Wacława Gaskiewicza i 17 towarzyszy na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia za zająścia przedwyborcze w Kowiecach. Ponadto w dniu 17-ym lutego r. b. Stanisław Kuczwalski i 4 towarzyszy dokonali zamachu bombowego w Częstochowie, w dniu 9-ym marca r. b. Pijanowski dokonał zamachu bombowego w Łodzi i w dniu 4-ym kwietnia r. b. Jan Chwołka i 2 towarzyszy dokonali zamachu bombowego w Tarnowskich Górach.

Wzrost przestępczości, wywołany agitacją Stronnictwa Narodowego, zmusił ostatecznie władze — jak to miało miejsce na Śląsku i w pow. kościańskim — do całkowitej likwidacji miejscowych kół Stronnictwa Narodowego.

Flota francuska na manewrach



Zdjęcie nasze przedstawia eskadrę francuskiej floty wojennej, która przybyła do Casablanki dla wzięcia udziału w wielkich manewrach śródziemnomorskich

W Warszawie toczą się obrady XII-go Międzynarodowego Kongresu Wełnianego

Onegdaj rozpoczęły się w Warszawie obrady Międzynarodowego Kongresu Wełnianego. W uroczystości otwarcia Kongresu wziął udział Min. Przemysłu i Handlu — p. Antoni Roman, który przed rozpoczęciem konferencji wygłosił obszerne przemówienie.

W mowie swej, p. min. Roman skreślił historję polskiego przemysłu wełnianego i jego stosunek w współpracy na ogólnym rynku wełnianym świata. Przechodząc do omawiania zadań i celów Międzynarodowego Kongresu Wełnianego, mówca podkreślił korzyści, jakie przynosi działalność związku w obrotach międzynarodowych. Również uwypuklił wpływ ograniczeń przywozowych, stosowanych przez prawie wszyst-

kie państwa, wchodzące w skład Międzynarodowego Kongresu Wełnianego. W związku z wprowadzeniem ograniczeń w Polsce p. minister Roman powiedział: — Tak z naszych zarządzeń, jak i z samego systemu porozumień międzynarodowych i zawieranych konkretnych transakcyj wynika stała naturalna tendencja rozwoju, której z jednej strony sprzyja zarysowująca się poprawa koniunktury świata, a która w innym wypadku uzależniona jest od rozszerzania się możliwości zb. na naszych rynkach odbiorczych.

Po przemówieniu p. ministra Romana rozpoczęto obrady XII. Międzynarodowego Kongresu Wełnianego.

i młodzieży. Lecz na to lekarstwo znaleźć nie można.

Niezależnie od tych zasadniczych zagadnień rezultaty werbunku do obozów pracy winny wzmocnić czujność czynników rządowych i społecznych, zapewnić rodzinom bezrobotnym znacznie wydawniejszą pomoc i opiekę szczególnie w formie dożywiania i opieki lekarskiej, oraz rozwoju sprawności fizycznej młodzieży przez wychowanie fizyczne w naj-

rozmaitszych formach. Z pewnością bowiem, obok złych warunków mieszkaniowych, niedożywiania i niedostatecznej pomocy lekarskiej, na zły rozwój fizyczny młodzieży wpływa i brak wdronienia jej do pracy, brak zaprawy i wyćwiczenia w wysiłku fizycznym.

Dane Funduszu Pracy biją mocno na alarm, nie wolno jest przejść nad niemi spokojnie do porządku dziennego.

J. M.

Przez Dobrzyń i Golub

Zamierające miasteczka. — Mali tragarze. — Nędza i beznadziejność i 'zi pracy. — Monte Carlo na kamieniu. — „Czy pani ma czerstwy?” — Szesćioletni zwolennik Monopolu Tytoniowego. — Co będzie z nimi?

Nareszcie Dobrzyń! Waskimi, wyslanemi „kociami łbami” uliczkami wjeżdżamy na obszerny, czworokątny rynek. Niskie, jakby przerażone swą beznadziejną brzydota domki, przywarły do ziemi niezdarnie i pokrzywione.

Sobota. Pozamykane na głucho drzwi żydowskich sklepików i mizerne „wystawy” w małych, brudnych oknach. Miasto pogrążone w ciszy, robi wrażenie czegoś głuchego, czegoś przerażająco martwego.

Autobus zatrzymuje się. Wychodzimy i od razu wpadamy w rozkrzyczaną gromadę chłopców w wieku od lat 9 do 15-tu. Wszystkie ręce wyciągnęły się nagle do mej walizki i wszystkie oczy gorączkowo i natęczyły się utknęły w mej twarzy. Chłopcy starają się przekrzyknąć jeden drugiego: — Ja odniosę walizkę! Proszę pani, ja odniosę! Ja! Ja!

Muszę trzymać walizę mocno, bo czuję, że lada moment porwą ją te wściekle, brudne rączki i zaczną się bój o prawo odniesienia jej na stację i o prawo otrzymania za to dziesiątki. Z mojej walizki zostaną zapewne strzępy.

— Proszę pani, ja, ja, ja!

— No więc kto? Kto ma ją odnieść?

Och, czemuż niema tu z piętnastu pasażerów z walizkami, a tylko ja jedna i jeszcze dwóch panów, którzy toczą właśnie na uboczu zażartą walkę o prawo własnoręcznego niesienia swej walizki. Oczywiście zwyciężają i z miną triumfatorów śpiesznie idą w kierunku Golubia. Ale ja muszę ulec to sprawie przesądzonej. Pożostaje mi tylko prawo wyboru jednego z tej rzeszy, który będzie niósł moją kompletnie pustą walizkę na stację, i oczywiście jak zwyczaj każe, jeszcze drugiego, któryby mu nieść pomagał.

Wybieram i ruszamy z miejsca do stacji kolejowej w Golubiu a rozczarowana i zniechęcona gromada chłopców rozsypuje się i staje pod płotkiem. Przegrali.

— Czy tu zawsze jest tak pusto? — pytam „tragarzy”.

— O nie, zwykle bywa jeszcze puściej. Dziś szabas, to dużo żydów rusza się na ulicy.

Istotnie „ruszają się” przeważnie żydzi. Ubrani dość porządnie, spacerują w świątecznym stroju i nastroju. Ale na ławkach pod ścianami domów i na schodkach przed drzwiami siedzą nasi, ci najdawniejsi mieszkańcy cudnej, rycerskiej Ziemi Dobrzyńskiej. Potomkowie tych, co przez wieki wiernie stali na straży polskości. Ci co wytrwali. — Lecz jakież jest ich wygład?

Nie, stanowczo ani w Toruniu, ani w żadnym innym dużym mieście nie widzi się tej bezgranicznej nędzy, co tam w tem małym miasteczku nad Drwęcą. Jak dawno ci ludzie głodują, skoro twarze ich są tak zapadnięte i szare? Jak długo będą trzymać się na suchych grzbietach poszarpane, zniszczone łachy, skoro dziś prześwituje przez nie gołe ciała. Wzrok apatyczny, a wyraz twarzy tępy i przygnębiony. To wszystko bezrobotni.

Tam pod ścianą, na wielkim kamieniu czterech mężczyzn gra w karty. Wytluszczone i brudne, dawno zatraciły swój naturalny wygład, dopiero ręka amatora-artysty namalowała na nich atramentem porażdruki znaki i figury. Na kamieniu w blasku pudelku — bank. Parę miedzaków, parę papierowych krążków i dwa guziki. Ale oczy patrzą w karty chciwie i gorączkowo. Fiu, taki bank to też przecie skarb, — no nie?

Oto już mijamy most i stawiamy pierwsze kroki na ziemi pomorskiej. I tu wąziutka uliczka z „kociami łbami”, a potem duży rynek. — Niegdyś mówiono, że wszystkie pomorskie miasta są takie piękne i czyste, i dobrze pamiętam ten niedawny czas, gdy porównywano między sobą, przedzielone tylko rzeczką dwa miasteczka nad Drwęcą — Dobrzyń i Golub.

Istotnie Golub, po wejściu do niego z ghetta żydowskiego Dobrzyń, był orzeźwiającem powiewem polskości, czystości i ładu. Czyściutkie miasto z równymi chodnikami błyszczało szkłem olbrzymich wystaw i śmiało się różnokolorowym kwiecistym balkonów. Dziś... pozabijane deskami wystawy, na ulicach moc żydów i wszędzie to samo przygnębienie i depresja.

Smutno... I ty małe, śliczne miasteczko nie obroniło się przed zalewem żydów i beznadziejną walką z biedą.

Obchodzę dookoła rynek i zatrzymuję się przy jednej z piekarni. Kiedyś sprzedawali tu znakomite „szneki” w kształcie różków z konfiturami. Taką mam chęć znów przywitać się z nimi.

Chłopcy czekają przed piekarnią a ja wchodzę do wewnątrz. Dziś jednak różków niema. — „Nie wypiekamy”. Zato innego pieczywa o smakowitym wyglądzie i zapewne smaku jest moc. Kto to pojada te wszystkie buły, rogale i chleby? W piekarni klientów mało — ja i mały, może szesćioletni umorusany obywatel z zaciśniętą w garści „forsa”.

Panienska oddaje mi paczkę z pieczywem i pytając patrzy na małego klienta. Ten nie zabiera jej czasu i nie przebiera zbyt długo w pieczywie. Podchodzi bliżej i pyta krótko: — Czerstw jest? — Niema.

Chłopiec prędko wychodzi z piekarni, ale na schodkach spotykamy się.

— Czemu pytasz o czerstwy chleb?

I otwieram mu małą, czarną piastkę. Leży tam brudna dwudziestogroszówka, za którą może kupić cały bochenek chleba, ale czerstwego, bo czerstwy jest tańczy. Uważałam, że powinnam mu dołożyć te kilka groszy do ceny chleba świeżego, jednak towarzysz mego „tragarza” był na ten czyn oburzony (dostał właśnie do niesienia paczkę z bułkami i zapewne dlatego czuł się śmielszy). — Proszę pani, jemu nie warto dawać pieniędzy, u nich w domu wszystko przepijają, a ten mały jak skądś złapie parę groszy to zaraz kupuje sobie papierosy...

— Co? papierosy?... to szesćioletnie dziecko?

Obaj chłopcy kiwają głowami, a ja czuję mróz pod skórą — to już tak jest źle?

Teraz wychodzimy z rynku i skręcamy w boczną uliczkę. Na schodkach, przed jednym z domów siedzi gromadka mężczyzn i kobiet. Podeszłam do nich i rozpoczęłam rozmowę. Nie robię żadnego wywiadu, o nic też specjalnie nie pytam... ot rozmowna pani i już.

Więc oczywiście o tem i owem. Młodzi mówią, że zawsze pewnie było tak źle. Istotnie ta zła passa trwa tak długo, że kilkoletni okres po stabilizacji naszej waluty aż po rozpoczęcie się kryzysu światowego, zbladł i zatarł się w długich dniach

nędzy i głodu. Chyba już tak zawsze było... Jednak starsi pamiętają czas, że było tu dobrze, nawet bardzo dobrze. O, dawne, dawne to czasy — wiadomo, miasto pograniczne, można było radzić sobie tak i o-wak. — Ale nie żałowałim, że się urwało. nie... Polska, ojczyzna... wróciłim do swoich, cieszyliem się... ale czemu jest źle? Nasza ziemia żyzna, urodzajna wyżywi nie wiem ilu — a tymczasem co i raz ktoś z tej ziemi, ze wsi ściąga do miasta i do naszej nędzy się przyłącza... bardzo jest źle.

Tak, źle i smutno. A na świecie tymczasem, aż kipi pełne, bujne lato.

Szafirowe niebo, zieleń soczysta i nie-spalona jeszcze słońcem i zapach świeżej, skoszonej trawy.

Idziemy drogą do stacji, położoną w wąwozie zarośniętym dziesiątkami wspaniałych, czereśniowych drzew.

Jak łatwo i lekko jest oddychać, gdy zniknie już obraz nędzy ludzkiej i po obu stronach wspaniałe udeptanej drogi wzrok zanurzy się w morzu zieleni i błękitu. Jak cudny, jak cudny tu wydaje się świat. I gdyby stale można było mieć przed oczami tylko ten przepych zielonej barwy i niepokalany szafir nieba... Lecz przedemną biegna oto dwaj chłopcy z granatową walizką i małą paczką w rękach. Jeden z nich pewnie spostrzeżł moje zamyślenie, bo widać wyraźnie, że ma chęć zabawić mnie rozmową. Przyglądam mu się uważnie. Cóż to za miły chłopczyk. Szczupłutki, wysoki i prosty jak trzcinka, robi takie wrażenie, że momentalnie patrzeć muszę na łany, kołyszących się teraz wzdłuż drogi młodych, zielonych pędów żyta. Taki sam jest młodzieńki i prosty. Chude ramiona chłopca okryte są dziurawą marynarką, białe nogi chude i czerniałe. Ale niebieskie oczy są jednak wesołe, przyjazne... jaki miły ma głos.

— Te drzewa, proszę pani, to należą do gminy Golub. Gmina wydzierżawiła je panu C., ale z temi czereśniami, to jakoś niebardzo... dziś taki straszny padał grad, postrzącał owoce, będą mieli straty.

— O, jak ty wszystko wiesz — a powiedz mi, uczysz się? — Tak.

— A czy dobrze? — Dobrze, proszę pani, przeszedłem teraz z dobrym wynikiem do piątej klasy. Właśnie dziś otrzymałem świadectwo.

— Och, prawda, dziś rozpoczęły się wakacje.

Chciałam zapytać go, co myśli robić, gdy skończy szkołę, ale w porę ugryzłam się w język. Bo czy wiadomo jest co będą robić wszyscy ci mili i dobrze uczący się chłopcy, gdy skończą szkołę i w domu powiedzą im: — Teraz już jesteś duży, musisz radzić sobie sam.

Może będą grać w karty o papierki i guziki, może będą czekać na pasażera z walizką... może...

Ale już jesteśmy na stacji. Chłopiec stawia walizkę przy kasie z biletami a jego towarzysz kładzie na niej paczkę z pieczywem.

Teraz zapłata. — Oto wasza forsa, a daciecie jeszcze jedną dziesiątkę — to za dobre świadectwo.

Po chwili siedzę już w wagonie, a patrząc na mijający krajobraz, tej bogatej, pięknej ziemi daremnie usiłuję wyrzucić z myśli obraz małego palacza, bezrobotnych i miłego chłopca, który właśnie dziś otrzymał dobre świadectwo.

A. Zembruska.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zał. przez lekarzy.

W ostatniej chwili

przypominamy, iż wszelkiego rodzaju

specjalnego numeru

poświęconego sprawom handlowym morskim

przyjmujemy jedynie przez dzisiejszy dzień (piątek)

Niech nikt nie pominie tej doskonałej okazji reklamowej.

Współpraca pomorskiego samorządu gospodarczego

Z konferencji przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i Pom. Izby Roln. w Toruniu

W dniu 8 czerwca odbyła się w Toruniu konferencja przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni z przedstawicielami Pomorskiej Izby Rolniczej.

W wyniku tej konferencji ustalono, że obie Izby odbywać będą co miesiąc wspólne konferencje, kolejno w Toruniu i w Gdyni, podczas których omawiane zostaną sprawy gospodarcze, interesujące oba samorządy, m. in. ustalono, że stałym punktem tych konferencji będzie omówienie podziału kontyngentów wywozowych do Niemiec.

Pozatem ustalono, że przedstawiciele obu samorządów zapraszani będą na

posiedzenia tych komisji obu Izb, na których omawiane będą sprawy o ogólnym znaczeniu gospodarczym.

Poza temi sprawami natury ogólnorganizacyjnej na konferencji omówiono projekt ustawy o rynekowem przygotowaniu produktów rolnych oraz sprawę kontroli obrotu towarowego; w związku z tą ostatnią sprawą postanowiono wystąpić w wnioskiem o podniesienie granicy wartości towarów, wywożonych bez kontroli na teren W. M. Gdańska, z 50.— zł do 150.— zł, oraz o rozszerzenie sieci placówek, kontrolujących obrót towarowy z zagranicą i W. M. Gdańskiem.

Obniżka opłat administracyjnych

Okólnik p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający obniżenie t. zw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z Ministrem Skarbu najwyższa granica opłat została określona, jak następuje:

1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału;

2) za potwierdzenie tożsamości lub po-

świadczenie podpisu — 50 gr;

3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.

4) zaświadczenie dla zakupu soli bydłowej, w zasadzie bezpłatne, najwyżej do 30 groszy.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach niż wyznaczone okólnikiem granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

O czym należy pamiętać w sezonie owoców

Owoce są bardzo zdrowe. Zawierają witaminę, sole mineralne, oczywiście olejki lotne, soki i cukier gronowy. Spożywajcie jednak w lecie owoce, należy pamiętać o wskazaniach higieny, aby uniknąć tak częstych wypadków zachorowań i niedyspozycji żołądkowych, zarówno u dorosłych jak i u dzieci.

Owoce, wszystko jedno jakie, należy spożywać tylko dojrzałe; niezupełnie dojrzały owoc lub nadgniły jest niestrawny i szkodliwy. Owoce należy opłukać wodą bieżącą przed spożyciem, aby usunąć z ich powierzchni kurz, piasek, wszystko, co się nagromadzi podczas transportu i w sklepie lub w halach targowych.

Owoce zerwane do jedzenia wprost z drzewa wystarczy wytrzeć czystym płótnem.

Owoce powinno się, zwłaszcza gdy chodzi o pestkowe, dobrze zgrzyść i przeżuć, żeby ułatwić trawienie ich. Po wiśniach, agrestie nie należy bezpośrednio pić wody, co może wywołać ostre, silne bóle i kurcze żołądka. Wogóle zaś należy konsumować naraz niewielkie porcje owoców, aby nie przeciążać żołądka i nie wywoływać zdarzających się nierazko dyspepsyj. Nie wolno bezwarunkowo polykać pestek wiśni, śliwek etc., gdyż może się to stać powodem ostrych bólów, a nawet doprowadzić do zapalenia ślepej kiszki.

Elektrownia z własnymi statkami



zbudowana kosztem 70 milionów zł w Fulham pod Londynem, zasila w światło i siłę całą południową Anglię.

Symfonia wielkiego miasta

Noc w Saint Etienne — Symfonia światła i cieni — Sen — Świt — Gdy ruszają koła szybów — En bas! — Tempo...!

Nie wiem, czy kto z naszych Czytelników, obserwował, budzenie się czy układanie do snu — wielkiego przemysłowego miasta.

Jest to zjawisko napozór blade, ale jakież ciekawe, gdy się mu przyjrzeć z bliska.

Najpierw gasną światła gdzieś — wysoko na poddaszach i najwyższych piętrach, potem... w suterrenach.

Gdy się patrzy zdala na miasto, w ciemną mglistą noc, odnosi się złudzenie, że kamienie w miarę postępowania nocy — maleją, maleją... aż... stają się tylko parterowymi rzęsiście oświetlonymi domkami, w których mieszczą się bary, restauracje, kawiarnie i dancingi.

O północy — wylega na miasto tłum frankowiczów i balowych sukien.

Saint Etienne zaczyna żyć drugim życiem. Życiem tych, którzy nigdy nie widzieli wnętrza kopalni.

Przy oświetlonych wystawach błąka się senny kolporter. Trzyma kurczowo pod pachą dwie ostatnie niesprzedane gazety. Gdzieś w kącie „les elochards” ściągają sobie nocleg na starych gazetach i ubieranych resztkach słomy.

W ulice wpada muzyka taneczna, odbija się o mury zimnych kamienic, wpada w uszy elochardów i zamiera — przestraszona niezwykłą obojętnością opustoszałej ulicy.

Noc idzie ciągle naprzód! O piątej nad ranem, panuje w mieście bezwzględna cisza. Jest to martwa godzina przemysłowego zbiorowiska ludzkiego.

W chwilę później — dosłyszeć można coś, jakby brzęczenie pszczoły w ulu.

To budziki — przywołują do pracy bracia górniczą.

Słońce już zupełnie oświeca światem, ukazując brudne mury, pokryte pyłem węglowym, kurzem i sadzami — kapiącymi wiecznemi z przyciemnionego nieba.

O szóstej za piętnaście, po mieście rozlega się coś jakby rechoł oddalonego karabinu maszynowego.

To nabite gwoździemi buty ciapią, po gruboskórnym bruku.

Stuk zbliża się, staje się coraz wyraźniejszy, aż rozciąga się w szumie budzącego się do życia miasta, w które z brutalną siłą wdarły się ochryple głosy syren fabrycznych.

W tej samej chwili — rozpoczyna się wśród czerniałych murów — SYMFONIA ŚWIATEŁ I CIENI.

Promienie słońca ślizgają się po dachach, przeglądają się w rynsztokach przeciwnielegiej jezdni, tańczą na wiecznie unoszących się różnokolorowych pyłkach, zaglądają ciekawie do wnętrza okien robotników i przedzierają się przez grube story eypialni tych, którzy bawili się do późna w noc.

Cień ustępuje miejsca światłu, wypierany minuta za minutą z szerokich i wąskich ulic, aż bojaźliwie chowa się gdzieś na małych podwórkach, w suterrenach i piwnicach.

Tymczasem — jak potężny wachlarz, którego końce znajdują się jeszcze gdzieś w mieście a trzon na terenie dziedzinka kopalni, — rozciągnęła się w pochodzie do zbornego punktu górnicza brata.

Wachlarz kurczy się, zwija aż wreszcie ostatni zapórniony górnik wpada za zamykającą się bramą.

NA OSTRZU JEZYKA

Król... mordobicia

Cóż najpiękniejszą dzisiaj sztuką? Dobrze śpiewać, w brydża grać? Z tem nie zgodzi się napewno ta od sportu nasza brata.

Bo wydało się ostatnio, że i mędrcom łatwiej być, niż siarczystość tak jak Schmeling przeciwnika w... gębę bić.

Wszyscy jego piją zdrowie — wszak okazja to do picia, że pan Schmeling został królem bokserkiego... mordobicia.

Ja mam całe jeszcze szczęki więc niebiosom czynie dzięki, że on nie jest mym kuzynem, a ja... Amerykaninem.

Sep.

Gdzieś... na wieży kościelnej bije godzina szósta.

Koła szybów drgnęły. Nowa zmiana robotników staje do pracy.

Dziesięciu ludzi pakuje się do kosza windy.

Pada krótki rozkaz.

— En bas!

— Les hommes!

— 364 metres!

Skrył ich odwieczny mrok. Ziemia — wyrzuci ich spowrotem o godzinie 2-jej po południu.

W międzyczasie miasto budzi się do swego codziennego trybu — któremu na imię: tempo... tempo... tempo!

Sklepy, wielkie magazyny, kawiarnie, biura, poczta, giełda, sklepy... wszystko powraca do życia z hukiem, szumem, świstem i gwarem.

— Tempo... tempo... tempo! Dzisiejsza Symfonia wielkiego miasta, to oszalały foxtrot, pijane tango, jakaś polka-

galopka, w której dominującą rolę ma nie melodia, lecz zgrzyt i walenie w „bęben — żołądek” mieszczucha.

Klaksofony samochodów, dźwięki tramwajów, warkot motoru gdzieś w górze... wszystko to ustala rytm melodii przemysłowego miasta.

— Tempo... tempo... tempo! A z za węgla, tej gonitwie ludzi za pieńniadzem — przygląda się wykrzywiona w straszliwym grymasie ohydna morda głodu, za nią stoi chciwość, podłość i morderstwo.

Wszystkie te zjawy w takt jakiejś makabrycznej melodii — wtórują miastu:

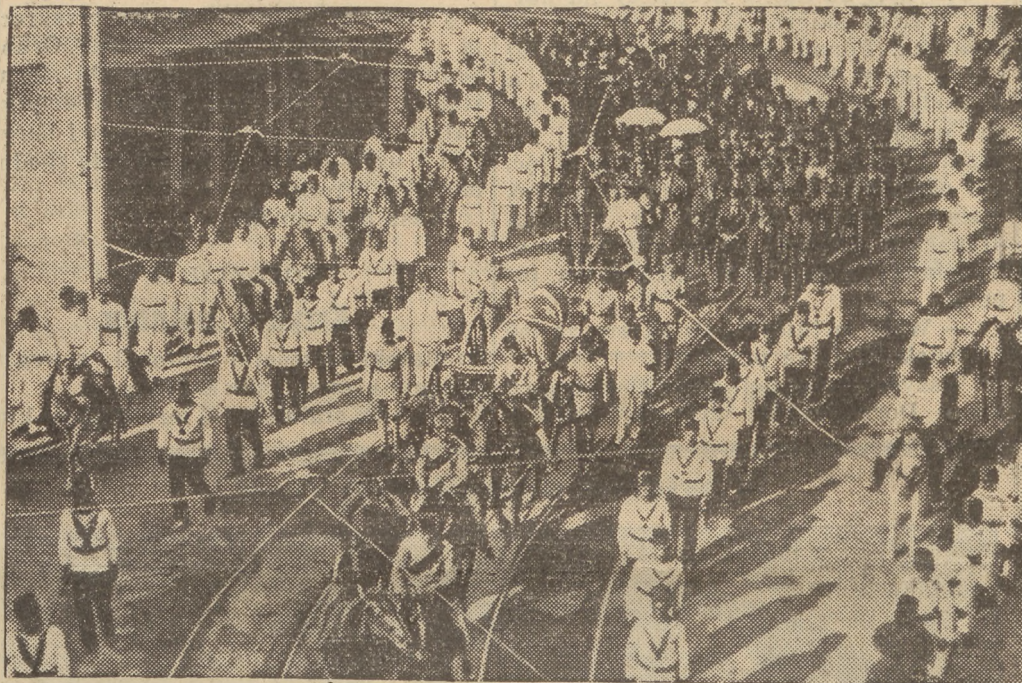
— Tempo... tempo... tempo!

Gdzieś o kilkadziesiąt kilometrów skapania w słońcu i otulona w zieleni, ustrojona w kwiaty — śmieje się do życia wieś... zapadła, głucha wieś!

Oszalałe słowa „tempo... tempo... tempo...” jeszcze tam nie dotarły.

KARR.

Pogrzeb Zaglula Paszy



Zwłoki twórcy egipskiej partii Wafd złożono w specjalnym mauzoleum.

Małżeństwo Edwarda VIII źródłem kłopotów

Czy monarcha angielski ożeni się przed koronacją?

Nielada kłopoty przechodzą obecnie agenci potężnego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyds” w Londynie. Od czasu słynnej afery z ubezpieczeniem transportów herbaty od podwyżek celnych, w którą zamieszany został były angielski minister sir Thomas, agenci poszkodowanego towarzystwa stali się nadzwyczaj ostrożni. Niechętnie zatem odpowiadają na propozycje różnych firm, które zwracają się z propozycją ubezpieczenia swych interesów, związanych z mającą za rok nastąpić koronacją króla Edwarda VIII. Na dzień ten wiele firm angielskich przygotowuje mnóstwo pamiątkowych przedmiotów jak portmonetki, szczyryki, torebki itd. Wyobrażony

na nich będzie w stroju koronacyjnym monarcha angielski. Zachodzi zatem obawa, że w razie, gdyby król do tego czasu się ożenił, przedmioty te mogłyby się stać bezwartościowe, gdyż zwyczaj wymaga, aby król przedstawiony był w towarzystwie swej małżonki. Od tego właśnie wypadku nieprzewidzianego małżeństwa starają się zabezpieczyć przedsiębiorcy angielscy. Jakkolwiek agenci Lloyds'a twierdzą, że wszelkie pogłoski o projektach matrymonialnych Edwarda VIII, który jest zatwardziałym kawalerem, są przedwczesne, to jednak robią kontrakty ubezpieczeniowe nader niechętnie i wymagają bardzo wysokich stawek asekuracyjnych.

Drzewo, które zabija

Amerykański podróżnik, dr. Oxborn w swojej książce „Madagaskar, kraj ludożerczych drzew” opowiada, że wszędzie wśród dzikich, zamieszkałych na Madagaskarze, spotykał się z legendą o drzewie, pożerającym ludzi. Botanik Liche opisuje to drzewo i mówi, że sam był świadkiem obrzędu religijnego, podczas którego tubylcy, wierzący w bóstwo drzewa — drapieżcy, złożyli ofiarę z człowieka.

Liche podaje, że drzewo to przypomina jodłę, z której wierzchołka zwisają cztery olbrzymie liście długości 4 m. i grubości 40 cm. Korona obsadzona jest licznymi pękami kwieciami, z których wydobywa się ostry duszący sok. Tubylcy zmuszają ofiarę do wdrapania się na szczyt drzewa i wypicia soku z kwiatu, wtedy liście zamieniają się i zatrzymują człowieka.

Przesady jako czynnik dobrej koniunktury

Tygodnik fachowy „Industrial Britain” pisze: „W fabrykach metalowych w Birmingham produkuje się całe tony podków i innych talizmanów. W moście są również kamienie przynoszące szczęście. Głównymi odbiorcami talizmanów są prowincje zachodnie i północne (Anglia). Fabrykan- ci bronią się przed zarzutem, jakoby cia-

gnęli zyski z rozpowszechniania przesądów, twierdzą, iż talizmany są z czystego srebra i w każdym razie warte ceny, za jaką je nabyto. Skoro nabywcy przekładają biu- terę w postaci podków czy innego talizma- nu nad inne ozdoby, fabrykant nie może uczynić nic innego, jak zaspokoić popyt.”

Dra LUSTRA
SPECJALNA ZASYPKA
DLA DZIECI
MIRACULUM



Zasyпка firmy „Miraculum” z przepisu Doktora Lustry, zawierająca ustalona ilość esirów kwasu p-oxybenzoesowego oraz surowce najnowszych wynalazków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszelkich powodów godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy zadrażnieniu skór u dorosłych.

2600 lat cesarstwa japońskiego przypada w r. 1940

Tokjo, 22. 6. (PAT) Rząd powołał do życia komitet obchodu przypadającej w roku 1940 2600-nej rocznicy założenia cesarstwa japońskiego.

Olbrzymie zyski ze zbrojeń w Zakładach Skody

Z bilansu Zakładów i Fabryk Broni Skody w Pilźnie wynika, iż obroty za rok ubiegły wzrosły w porównaniu z rokiem 1934 do 1 miljarda 54 milionów koron z sumy 284 milionów koron. Zamówienia otrzymały zakłady Skody tak z zagranicy jak i z Czechosłowacji. Czysty zysk wyniósł za rok 1935 sumę 39,6 miliona koron, wówczas gdy w 1934 r. zysk ten wynosił 11,2 miliona koron.

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się lew morski

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się dnia 19 bm. lew morski. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ narodziny młodych pletwonogów, nie przebywających na wolności, wydarzają się bardzo rzadko.

Matuzalem dobrze sytuowanych emerytów

Spensjonowany sędzia ze składu francuskiej „Cour de Comptes” udzielił w dniu swych setnych urodzin wywiadu przedstawicielom prasy paryskiej. Okazało się przytem, iż sędziwy sędzior sprawuje jeszcze szereg funkcji jako członek zarządu cukrowni Say, Banku Algierskiego, T-wa Budowy Maszyn, Tow. Uzdrowiska Aix les Bains itd itd. Działalność i współpraca p. Davała jest tak ceniona, że przynosi mu dzisiaj jeszcze 750.000 franków dochodu rocznie w postaci tantiemy. To się nazywa zapracować sobie na uznanie w monecie brzęczącej.

Kobieta, która zdobyła rekord



Mariza Hilsz, znana we Francji pilotka, zdobyła rekord światowy wysokości, osiągając 14000 m (Dotychczasowy rekord 12.045).

ANTONI MARCZYNSKI

12)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— I tak sympatycznego burżuazja mordowali!... przed moim przyjazdem... Ale gdzie on zadekował tyle forsy?

To samo pytanie dręczyło wszystkich. Na nowo zaczęły się poszukiwania, prowadzone w gorączkowym tempie. Ludwik, żeby sobie uprościć robotę, wysypał zawartość wszystkich szuflad na dywan i wraz z obydwiema ciotkami zanurzył się w stercie papierów. Wawrzyniec i Tytus obmacywali delikatnie każdy fotelik, obracając go na wszystkie strony. Dorazilowie zaopiekowali się biblioteką; wyjmowali z niej jedną książkę po drugiej i przerzucali kartki w nadziei, że natrafia na jakąś kopertę z banknotami. Lidja, Witold i Marski zajęli się opukiwaniem ścian, w poszukiwaniu za zamaskowaną skrytką w murze. A Michał... Michał usiadł na biurku i myślał; myślał, gdzie on sam ukryłby dużą sumę pieniędzy, gdyby był Janem Boltonem, z jego uprzedzeniami do banków, z jego sknerstwem i różnymi dziwactwami...

Wtem rozległ się dźwięk stukającego się szkła. W drzwiach stał Maciej. W dłoniach trzymał ukosnie tacę, z której karafka zsunęła się właśnie i spadła do jego stóp, rozbijając się na drobne kawałki. Wzrok sędziego lokaja ślizgał się po porozrzucanych papierach, po sylwetkach obecnych tutaj ludzi, zachowujących się jak Wandale. W jego oczach zgroza i zgorzelenie walczyły o lepsze z świętym gniewem, który wreszcie objawił się w odrażającym bełkocie.

— Panie i panowie. — zawołał Michał, — niemowa protestuje przeciwko spustoszeniu, jakie wyczyniacie w ulubionym pokoju jego pana.

Nikt się oczywiście nie zamierzał przejmować tym protestem. Ten i ów wzruszył ramionami, poczem wrócił do przerwanego zajęcia. Lecz z drugiej strony staruszek ani myślał poprzestać na tak łagodnej demonstracji swojego niezadowolenia. Podeszedł do Ludwika, który znajdował się najbliżej drzwi i bez ceremonii pociągnął go za kołnierz marynarki.

— Co to znaczy?! — huknął Ludwik oburzony. — Jak śmiesz!... Panie Marski, proszę tego starego piernika natychmiast wyrzucić za drzwi!

— Mogę to uczynić, — odparł administrator, — ale czy nie byłoby rozsądniej staruszkę udobruchać? On wie na pewno więcej, niż my wszyscy.

— Tak pan sądzi?

— A tak. Nieboszczyk Jan Bolton tylko jego darzył niejakim zaufaniem; toć Maciej ongiś na rękach go nosił...

To przekonało Ludwika. Poklepał starca przyjaźnie po barkach, potem ze sterty papierów wziął jakiś rachunek i na odwrotnej stronie napisał:

CZY KOCHANY MACIEJEK NIE WIE, GDZIE MÓJ STRYJ PRZECHOWYWAŁ PIENIĄDZE?

Odpowiedź „kochanego Maciejka” zelektryzowała wszystkich, ale i zaniepokoiła, bowiem brzmiała:

WIEM, ALE NIE POWIEM!

Ludwik Bolton rozpoczął pertraktacje. Zaproponował:

PODWYŻSZYMI CI PENSJĘ.

Magdalena Dora była hojniejsza:

DOSTANIESZ DWIE MORGI GRUNTU.

Michał Bolton dopisał coprędzej:

I MOTOCYKL.

Zwymyślano go, że psuje całą robotę, poczem Elżbieta Reyowa, przekreśliwszy „motocykl”, napisała poniżej:

I MUROWANY DOMEK!

Licytując się kolejno w takich przyrzeczeniach, doszli do dwudziestu morgów gruntu, lecz głuchoniemy lokaj pozostał nieczuły na wszelkie łapówki. Wreszcie Lidja wpadła na pomysł, by zagrać na strunie wzruszającego przywiązania wiernego sługi do jego zmarłego pana. Napisała więc:

DROGI MACIUSIU, NIE MAMY ZA CO POGRZEBĄĆ TWOJEGO PANA. A PRZECIEŻ JEGO POGRZEB JUŻ JUTRO!

To wywarło wrażenie. Otarłszy łzy rękawem, Maciej ujął w dłoń ołówek i powołanku zaczął gryzmolić literę po literze. Cierpliwość spadkobierców Jana Boltona została wystawiona na ciężką próbę, ale wkońcu „nota dyplomatyczna” powędrowała z rąk Macieja do Marskiego. Była krótka:

CZY MOGĘ IM POKAZAĆ KASĘ?

Marski skinął głową potwierdzająco. Aby rozprószyć wszelkie skrupuły zacnego sługi, wytłumaczył mu pisemnie, że ci państwo, to przecież krewni i spadkobiercy zmarłego, więc mają prawo do jego pieniędzy.

Nareszcie Maciej dał się przekonać. Zawrócił ku drzwiom, wyszedł na korytarz, a za nim cała „procesja”. Tak doszli do schodów. W naglej troskliwości o cenne zdrowie lokaja, Ludwik objął go wpół i podtrzymywał z czułością na każdym stopniu. Och, byłby go niósł na rękach, gdyby to było konieczne.

Przybyli do hallu. Zszedłszy na parter, Maciej skierował się wprost do kominka. Ponad nim na marmurowej płycie stały dwa ciężkie kandelabry, a w środku pomiędzy nimi antyczny zegar okazałych rozmiarów. Maciej pokazał na migi, że zegar ten należy zdjąć, lub odsunąć. Kiedy to uskuteczniło, oczom obecnych ukazała się klamka drzwiczek żelaznej kasy, wmurowanej w ścianę i pokrytych taką samą tapetą.

— Więc to tutaj?! Psiakrew, że też człowiek tego nie przeczuł!

Wszyscy pomyśleli sobie to samo, co Tytus Dorn głośno wypowiedział. A

Ludwik Bolton wprost wściekał się na siebie, że nie wszedł w porozumienie z Maciejem wcześniej. Za plecami krewnych!

— Kasę już mamy, ale gdzie klucze od niej?

— Zostały przy biurku. Przypuszczam, że to tamte klucze.

Michał Bolton popędził na drugie piętro do gabinetu zmarłego i po chwili powrócił z pękiem kluczy. Były wśród nich cztery płaskie kluczyki, jakich się używa do kas pancernych starszej daty, bez trudu więc dobrano trzy właściwe, bowiem kasa wmurowana w ścianę nad kominkiem, posiadała trzy zamki.

Nadeszła upragniona chwila. Oczy ma duszy każdy z tych ludzi widział już owe sześćdziesiąt tysięcy franków szwajcarskich, i sterty banknotów innych walut i piramidę z rulonów srebra.

— Ja! a! otworzę.

Ludwik odsunął Michała, drżącą dłonią nacisnął żelazną klamkę, przekreślił ją i szarpnął. Nienaprawdę. Grube, opancerzone drzwiczki poddały się, ustąpiły. Wszystkie spojrzenia wdarły się natrętnie do wnętrza otworzonej skrytki i z ust wszystkich wydarł się zgodny okrzyk... zgrozy.

Kasa była pusta!

ROZDZIAŁ X.

Krzyk o północy

Marski wcześniej ochłonił z wrażenia, niż krewni Jana Boltona.

— Ano, stało się, — mruknął, — ktoś

nas tu uprzedził.

— Kto?! — wybuchnął Ludwik, zając wyraźnie w stronę leciwego lokaja. — A któż z pośród nas wszystkich wiedział, gdzie jest kasa?!

— Racja! Tylko on mógł skraść te pieniądze.

— Złodziej!

— Kanaj!

— Oddać go policji!

— Zrewidować mu rzeczy!

Sędziwy sługa spoglądał ze zdumieniem na tych ludzi, przed chwilą tak uprzejmym dla niego, tyle mu obiecujących, a teraz spoglądających nań z nieukrywaną nienawiścią. Wreszcie napisał coś i podał papier Marskiemu, któ-

Kryształ
i Jubileuszowe
BROWARU
GRUDZIĄDZKIEGO
pije całe Pomorze!



remu Ludwik natychmiast wyrwał go z ręki. Przeczytał. Zaklął.

— „Co się stało”, nagryzmolił szubrawiec! Głupiego udaje.

Jedynie Witold Rey ujął się za starcem, dowodząc, że przecież Maciej nie miał dostępu do kluczy, że nie byłby im wskazał miejsca, gdzie znajdowała się kasa, gdyby on ją był wypróbował, i t. d., i t. p.

— Kuzynek naturalnie znowu w opozycji, kuzynek woli trzymać stronę lokaja, niż rodziny! — pilił się Ludwik. — Na szczęście jednak nikt z nas twojego zdania nie podziela i policja łatwo...

— Ja podzielam zdanie Witolda, — wtrącił Michał Bolton, który nie brał udziału w ogólnej „nagonce” na ogłupiałego Macieja, lecz skrupulatnie badał wnętrze głębokiej kasy. — Maciej nie mógł zabrać stąd pieniędzy, gdyż nigdy ich tutaj nie było!

Powiedziawszy to, wręczył Ludwikowi znaleziony w kasie bilet Jana Boltona. Na drugiej stronie tej karty wizytowej było napisane:

PANIE ZŁODZIEJU!

PRZYKRO MI BARDZO, ŻE FATYGOWAŁ SIĘ PAN NAPRÓŻNO. PIENIĄDZE SĄ, ALE CHOWAM JE W BEZPIECZNIEJSZEJ SKRYTKCE.

— Nigdy tu pieniędzy nie było, — powtórzył Michał Bolton, — jeżeli to pisał naprawdę świętej pamięci burżu.

Marski najbardziej kompetentny w tej sprawie oświadczył, że tak, że poznał pismo swojego zmarłego chlebodawcy.

— W takim razie nieboszczyk bawiał, jak sztubak. Wizytówka wędrowała z rąk do rąk, wywołując różne komentarze, aż powróciła do Ludwika i dyskretnie utonęła w jego kieszeni. Większość oburzała się na zmarłego spadkodawcę.

— Miła rodzinko, de mortuis aut nihil, aut bene, — przypomniał Michał Bolton, znudzony tem narzekaniem. — Czy wście, czego ten bilet dowodzi?

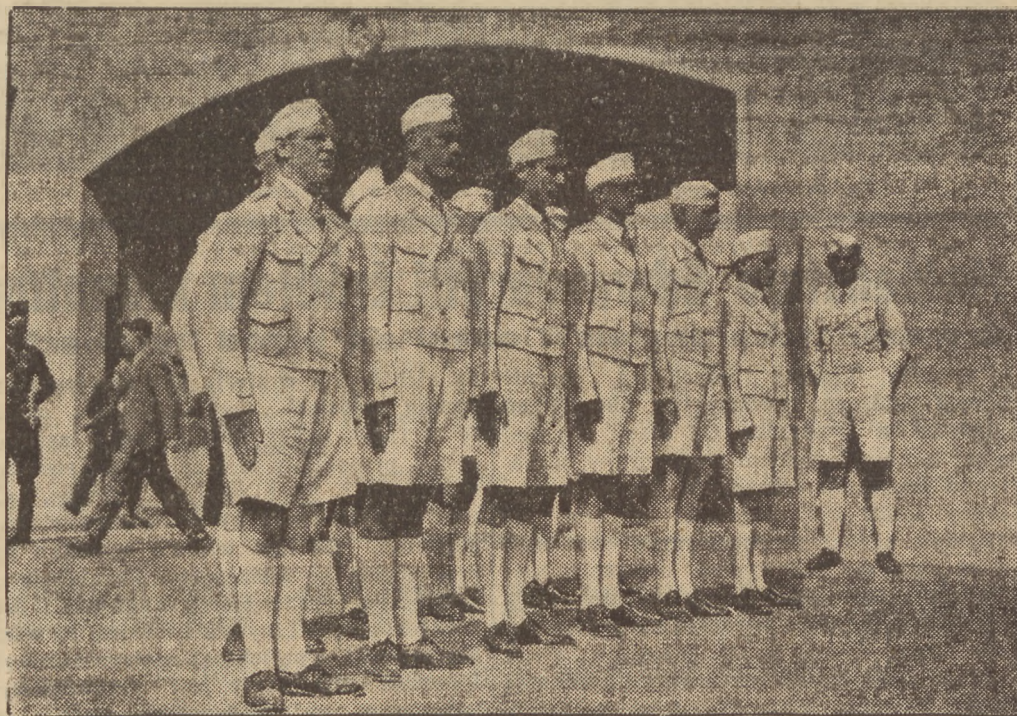
— Że stryj był skończonym dziwakiem!

— Trudno przeczyć, ale czego więcej?... No?... Ha, więc ja wam sam powiem... Dowodzi, że najnieśluszniej w świecie podejrzywaliśmy biednego Macieja... Powinnością go za to przeprosić.

Nikt się do tego nie kwapił. Każdy wolał sobie łamać głowę nad rozwiązaniem zagadki, gdzie są ukryte pieniądze, wolał ich szukać. Te poszukiwania trwały z małymi przerwami aż do późnego wieczoru.

Elżbieta Reyowa oświadczyła przy kolacji Ludwikowi, że Irena jest ogromnie osłabiona, że wprost nie mogłaby się zwlec z łóżka, że wobec tego pragnie pozostać w jej pokoju przez noc, a może i dłużej. (Ciąg dalszy nastąpi).

W włosce olimpijskiej ruch...



Gościom opiekuje się specjalna obsługa w białych mundurach.

Na toruńskiej tali

Z wędrowek po prowincji Włocławek

W ramach zapowiedzianych na sezon letni wędrowek po terenach zasięgu Rozgłośni Pomorskiej, mikrofon naszej radiostacji zawędrował w ub. niedzielę do stolicy Kujaw wschodnich — Włocławka.

Sluchaliśmy nabożeństwa, odprawionego w przystawie, pięknej katedrze, pieśń nabożnych włocławskiego kompozytora, ks. prof. Olszańskiego, wykonywanych przez chór katedralny, a po podniosłym kazaniu (rzadko słyszy się tak piękne w transmisjach radiowych) ks. kan. Jana Szmigielskiego, przy mikrofonie ustawionym we wnętrzu katedry stanął wysłannik Rozgłośni Pomorskiej p. Wysocki, by głosić i słuchawki, naszych odbiorników zamienić na ekrany telewizyjne, na których odbijało się piękno nadwiślańskiego krajobrazu, wyniosłych murów katedry, spichlerzy, wąskich uliczek i nowoczesnych ulic, parków i gmachów.

Ze w tej świątecznej audycji ukazał nam się obraz, skąpany w blaskach południowego słońca, pełen wiosennej, świeżej zieleni, obraz, pozbawiony jakichkolwiek piam i skaz, tego oczywiście nikt p. Wysockiemu za złe nie weźmie. Nie po to wę-

druje mikrofon po prowincji, żeby zanieszczać eter szarżyzną dnia powszedniego, tą samą szarżyzną, która zresztą niedawno oficjalnie niejako skazana została na banicję.

Ustawienie mikrofonu we wnętrzu katedry okazało się zresztą pomysłem wprost cudownym. Bo to, z kościoła płynie fala ludu po części z okolicznych wiosek: więc zainteresowana pierwsza z brzegu kujawska gospodyni opowiada nam o owocnej pracy Kół Gospodyń Wiejskich w okolicy, a potem zabrał głos gospodarz, aby stwierdzić, że praca w Kółkach Rolniczych conajmniej takie same daje rezultaty, a wreszcie zgłasza się „do wnętrza” przedstawiciel młodzieży i relacją o Przysposobieniu Rolniczym na Kujawach zaćmiewa to co mówili starsi.

Reportaż zamienia się w ten sposób na rodzaj „sztuki ludowej” w pięknej gwarze kujawskiej, a sztuka taka kończyć się musi śpiewem i tańcem. Mamy więc finał muzyczny — Kujawiak, śpiewał „Dzwon” przy wtórze kapeli ludowej 63 pp. Co prawda to ten punkt był najsłabszy nie z powodu wykonania a ze względu na niefortunny wybór kujawiaków, pozbawionych charakterystycznych cech melodyki i rytmiki tych najpiękniejszych bodaj tańców ludowych

a. r.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek.** W ciągu sezonu letniego dyżurują wszystkie apteki.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ: POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25—62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Czarodziejka: Stefan Jaracz, Lena Zelichowska w najnowszym polskim filmie p. t.: „Jego wielka miłość“.

Kino Lido: Najpotężniejszy film ostatniej doby „Zaloga“ w roli głównej Anna-bella, Joan Murat, Charles Vanel. Bogaty nadprogram.

Kino Bajka: „Upiór na sprzedaż“ z Robertem Donatem i Jean Parker, reż. René Clair. Bogaty nadprogram.

Z miasta

— **Mundury w czasie Święta Morza.** Komendant garnizonu w Gdyni zezwolił oficerom rezerwy nosić mundury w okresie Święta Morza, t. j. w dniach 27, 28 i 29 bm.

— **Karty wstępu na uroczystości dn. 29 bm.** Komitet Święta Morza podaje do wiadomości, że karty wstępu na uroczystości związane z Świętem Morza można nabywać w cenie zł. 2,— w Ekspozyturze L. M. K. ul. Świętojańska nr. 61, w firmie Tomaszewski, ul. Świętojańska nr. 44, w firmie Tomaszewski, ul. Świętojańska nr. 9, w firmie „Star“, ul. Świętojańska nr. 53, w firmie Morawski, ul. Starowiejska nr. 7.

— **Ze Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Gdyni.** Zarząd Oddziału Związku byłych Ochotników Armji Polskiej podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w związku z uroczystością „Święta Morza“, zbiórka członków wyznaczona została na poniedziałek, dnia 29 czerwca o godz. 8.30 przed lokalem Związku przy ul. Morskiej 79 (szkoła rzemieśln.-przemysł.). Obecność wszystkich członków obowiązkowa, dla wzięcia gremialnego udziału w uroczystości.

Sukcesy naszej marynarki handlowej na dalekich szlakach Lewantu

W drodze z Konstanzy do Haify i spowrotem, statek „Polonia“ zabiera często pasażerów, jadących do portów, leżących na tej trasie. Pomimo, że na linii tej kursują statki innych towarzystw okrętowych, włoskich i francuskich, polska Linja cieszy się specjalnymi względami międzynarodowej elity podróżującej na tym szlaku. Ostatnio zanotowano przejazdy: konsula niemieckiego w Stambule, nuncjusza papieskiego, admirała greckiego, posła angielskiego w Sofji, urzędników sowieckiego komisariatu do spraw zagranicznych, oraz przedstawicieli wielkich firm handlowych. Jak widać z powyższego, pomimo, że M/S „Polonia“ przewozi w dużych ilościach emigrantów to jednak pedantyczna czystość, dobra i staranna obsługa, punktualność statku przyczyniają się także do międzynarodowego sukcesu polskiej marynarki na dalekich szlakach Lewantu.

Komunikacja autobusowa na wybrzeżu

Otwarcie komunikacji autobusowej na autostradzie nadmorskiej pomiędzy Gdynią, Puckiem i Karwią oraz Gdynią, Wejherowem i Karwią nastąpi w dniu 25 bm na linii Kartuzy — Gdynia autobusy kursują stale.

Twarty sen marynarza i krawca

Zmęczony całodzienną pracą krawiec Józef Smogulecki z Gdyni zdrzemnął się na leżance, która stała na podwórzu domu nr. 17 przy ul. 10 Lutego. Spał dość długo i „smacznie“, zato przebudzenie miał bardzo przykre. Okazało się, że w czasie snu nieznany złodziej skradł mu marynarkę i książeczkę oszczędnościową K. K. O. z wkładem 80 zł.

Podobnie przykre przejście miał marynarz Marjan Sz., również z Gdyni. Mocno zmęczony, lecz nie pracą, tylko wypitym w nadmiernej ilości alkoholem, położył się na... chodniku przy ul. Jana z Kołna, obok

Domu Marynarza. Gdy się przebudził, stwierdził, że mu skradziono marynarkę, kapelusz, koszulę i książeczkę żeglarską.

Wyjaśnienie

Ze względu na to, że poczęły krążyć fałszywe pogłoski jakoby sam nie był wyłącznym właścicielem lokalu Café Dancing „Bodega“ w Gdyni, oświadczam kategorycznie, że żadnych współników nie miałem i nie mam.

Ponieważ pogłoski te usiłują podważyć autorytet mojej firmy, i szkodzić mi w prowadzeniu lokalu stwierdzam, że bezwzględnie pociągnę winnych rozświetlania tego rodzaju wieści do odpowiedzialności sądowej. (3902)

Bronisław Otto, właściciel Café Dancing „Bodega“.

„Uciekła mi przepióreczka“ z Juljuszem Osterwą w Gdyni

Znakomity aktor Juljusz Osterwa wystąpi trzy razy w Gdyni, w sobotę, niedzielę i poniedziałek, dnia 27, 28 i 29 bm. o godz. 20.30 w sali KPW w swojej największej kreacji, w komedii Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka“.

Komedja ta, poruszająca najsłabsze idealne ludzkie, osnuta na tle konfliktów między ludzkim sumieniem, a koniecznością poświęcenia osobistego szczęścia dla idei — zdobyła sobie zasłużoną sławę w całej Polsce. Przyczynił się do tego w znacznej mierze główny odtwórca roli prof. Przełęckiego Juljusz Osterwa, który na podstawie ścisłej współpracy z wielkim autorem, stworzył arcydzieło gry aktorskiej, da-

T. B. O. buduje nowe osiedla w Gdyni Na Redłowie dla pracowników umysłowych — na Witominie dla robotników

Stan interesów T. B. O. uległ tak znacznej poprawie, że nadzwyczajne walne zgromadzenie odbyte ostatnio pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Sokoła zaakceptowało wniosek Rady Nadzorczej i Zarządu w przedmiocie programu nowych robót inwestycyjnych na 1936 r. Program ten obejmuje budowę 4 nowych ulic na Redłowie i 3 na Witominie. W ten sposób umożliwiona będzie racjonalna zabudowa parcel położonych przy ulicach urzędowych, posiadających instalacje wodociągowe i inne.

Ponadto program obejmuje budowę 2-ch osiedli mieszkalnych, która będzie wyko-

naną bezpośrednio przez T. B. O.: 1) na Redłowie dla pracowników umysłowych, 2) na Witominie dla pracowników fizycznych.

Na powyższy cel uchwalony został dodatkowy plan finansowy i budżet inwestycyjny zamykający się w dochodach i wydatkach sumą 830.000 zł.

Wobec dużego stałego zapotrzebowania na mieszkania, T. B. O. w okresie zimy 1935—1936, zebrało od osób zainteresowanych zgłoszenia i dane. Szczegółowa analiza zebranego przez ankietę materiału umożliwiła opracowanie projektu budynku mieszkalnego, odpowiadającego zgłoszonemu zapotrzebowaniu.

Osiedle na Redłowie przeznaczone dla pracowników umysłowych zaprojektowane zostało przy ulicy Wojewódzkiej w postaci murowanych z cegły palonej 2-u kondygnacyjnych domów bliźniaczych, na parcelach o powierzchni ok. 600 m. kwadr. Połowa domu bliźniaczego o kubaturze 832 m³ według projektu mieści: 2 mieszkania na parterze i piętrze po 3 pokoje z kuchnią, pokojem służej, łazienką, szafą, wbudowaną i przedpokojem oraz 2 piwnice, na strychu zaś, pralnię wspólną i dwie suszarnie.

Osiedle na Witominie przeznaczone dla pracowników fizycznych zaprojektowane zostało przy ulicach: Pasiecznej, Kwiatowej i Dębowej. Domy bliźniacze murowane z cegły palonej 1-o kondygnacyjne na parcelach o powierzchni średnio 295 m kw. każda. Kubatura półbliźniaka 180 m. sześć.

Mieszkanie rozplanowane jest w jednym rzucie, tj. tylko na parterze. Posiada duży pokój mieszkalny, mały pokój sypialny, kuchnię ze zlewem, W. C. i przedpokój. Pod kuchnią piwnica.

Domy te przeznaczone są wyłącznie dla pracowników fizycznych, zarabiających do 250 zł miesięcznie.

Osoby, które uzyskają przydział domów robotniczych spłacać będą miesięcznie ok. zł 20. Tak niską kalkulację opłat dało się osiągnąć zawdzięczając niskoprocentowanym długoterminowym kredytom budowlanym, które uzyskane zostały z Towarzystwa Osiedli Robotniczych w Warszawie.

Komunikat w sprawie wywozu do Gdańska

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że celem ułatwienia rzemieślnikom wywozu swych wyrobów do W. M. Gdańsk, upoważniona została przez Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego w Warszawie do przyjmowania zgłoszeń wywozowych i wydania zaświadczeń walutowych. Wszelkie informacje w powyższej sprawie udziela Izba Rzemieślnicza odwrotnie.

Puck

Z Urzędu Stanu Cywilnego

W miesiącu kwietniu br. zgłoszono:
Urodzenia: Leon Puzdrowski, robotnik — syna; Andrzej Kubiński, kolejarz — córke; Władysław Klein, robotnik — córke; Antoni Wicka, robotnik — bliźnięta 2 synów; Jakób Ruzewski, robotnik — córke; Kurkowski Bolesław, poster. P. P. — córke; Srok Wojciech, robotnik — syna; Wicka Jan, handlarz — córke; Kwiatkowski Jan, robotnik — syna; Królewski Aleksander, asystent maszynowy — syna; Hebel Franciszek, robotnik — syna; Bach Teofil, piekarz — syna; Jankowski Klemens, kolejarz — syna; Rohde Józef, rencista kolejowy — syna; Bojke Stefan, stolarz — syna; Hennig Antoni, rolnik — córke; Chójska Stanisław, stolarz — syna; Pietruszkiewicz Franciszek, szofer — syna; Beisert Robert, kupiec — syna; Resel Herman, młynarz — syna; Bach Walerjan, robotnik — syna; Franciszek Kohnke, krawiec — syna.

Zgony: Liedtke Augustyn, dziecko — lat 12; Formela Jan, robotnik, lat 26; Konkol Stefan, dziecko — 1 rok; Makurat Helena, dziecko, lat 3; Makurat Stefan, dziecko, lat 8; Drewa Józef, dziecko, 2 miesiące.

Śluby: pomocnik bednarski Hoza Paweł, kawaler z Rumji i Józefa Banaszik, panna z Rumji; robotnik Cieplin Jakób, kawaler z Rumji i Kaszuba Malwina, panna z Rumji; Ludwiczowski Jan, wdowiec z Rumji i Helena Miłoch, panna z Rumji.

I tacy są w Gdyni...

Pewien bezrobotny od dłuższego czasu szukał bezskutecznie zajęcia. Wszędzie, dokąd się zwracał, spotykała go odmowa. Był już bliski rezygnacji, gdy nagle nawinął mu się pewien jegomość, który wyraził gotowość wystarczenia się mu o pracę. Polecił mu przyjść w tej sprawie do swego mieszkania.

Bezrobotny młody człowiek, poszedł do swego domniemanego dobroczyńcy. Jakież było jego zdumienie, gdy tamten zaczął obdarzać go różnemi czułościami, a w końcu oświadczył, że w zamian za otrzymanie posady, musi być w stosunku do niego uległy.

Młodzieniec, który nie odznaczał się zbyt wysoko rozwiniętym poczuciem moralności, a w dodatku do ostatka już znękany był brakiem pracy, zgodził się w końcu na ohydny propozycję zwyrodnialca. Mimo to przyrzeczonej posady nie otrzymał, natomiast uczyniono mu propozycję, aby za 5-złotowe opłaty nawiązał podobny stosunek z dwoma innymi panami.

Tego nawet ściepiałemu moralnie młodzieńcowi było za wiele. Odrzucając dalsze propozycje tego rodzaju, udał się dokąd należy i złożył zameldowanie. Obecnie brzydka ta sprawa jest przedmiotem badań.

Ruch statków w portach polskich

GDĄSK.

Oczekiwane: niem. par. „Carsten Russ“ dnia 26. 6., Lenczat; niem. par. „Anni Ahrens“ dnia 26-27. 6., Rothert & Kilaczycki; niem. par. „Uranus“ 25. 6. z Elbląga, Wolff & Co; duńsk. par. „Tempo“ odchodzi 25. 6. z Kopenhagi, Bergenske.

Na wejściu dnia 24 czerwca: pol. par. „Toruń“ (1122) z Luley z rudą, P. A. M.; niem. par. „Königsau“ (560) z Królewcą bez ładunku, Bergenske; hol. zagł. motor. „Prinses Juliana“ (71) z Elbląga bez ładunku, Kreft; fin. par. „Flora H.“ (1212) z Pori bez ładunku, Als; niem. par. „Pollux“ (319) z Rotterdamu z drobnicą, Wolff; szw. par. „Anna Greta“ (191) z Gdyni z drobnicą, P. A. M.; dun. par. „N. C. Monberg“ (1329) z Kopenhagi bez ładunku, Akotra; pol. par. „Cieszyn“ (758) z Gdyni z drobnicą, P.A.M.; est. par. „Arno“ (111) z Gdyni bez ładunku, Bergenske; niem. motor. zagł. „Martha Wolter“ (77) z Królewcą bez ładunku, Ganswindt.

Na wyjściu dnia 25 czerwca: niem. mot. zagł. „A. H. Both“ (267) z Stornoway z śledziami, Behnke & Sieg; austrj. motor. zagł. „Kärnten“ (134) z Królewcą bez ładunku, Ganswindt; norw. par. syst. „Marna“ (182) z Londynu z smołą, Bergenske; niem. par. „Krusan“ (773) z Szczecina z drobnicą, Bergenske; szw. motor. zagł. „Sicilia“ (739) z Gotenburgu z fosfatem i drobnicą, Behnke & Sieg.

Na wyjściu dnia 24 czerwca: ang. par. „Baltrover“ (3014) do Londynu z drobnicą, UBC; niem. par. „Königsau“ (560) do Szczecina bez ładunku, Bergenske; pol. par. „Lwów“ (687) do Hull z drobnicą, Roth & Kilaczycki; niem. par. „Maria S. Müller“ (742) do Rouen z węglem, Atlantic; pan. m. par. „Eduard“ (147) do Kronstadt ze spirytusem, kapitan; norw. par. „Fredville“ (652) do Londynu z drzewem Sotdmann; szw. par. „Nora“ (718) do Lundholm z węglem, Pol. Skand.; dun. par. „Findland“ (1345) do Rouen z węglem, Akotra; fin. par. „Flora H.“ (1212) do Kasko bez ładunku, Als; niem.

motor. zagł. „Seehund“ (99) do Svendborg z makuchami, P. A. M.; szw. par. „Sarmacja“ (966) do Haifa z drobnicą, Roth. & Kilaczycki.

Na wyjściu dnia 25 czerwca: hol. motor. „Grunda“ (135) do Kłajpedy bez ładunku, Behnke & Sieg; pol. par. „Toruń“ (1122) do Gdyni bez ładunku, P. A. M.

GDYNIA.

— **Weszły do portu:** (stan do g. 6 rano dnia 25 bm.): mot. szwedz. „San Francisco“ (2214) z Aarhus, par. ang. „Baltrover“ (3014) z Gdańska, par. niem. Albert Wiland (461) z Southampton, par. polski Lwów (687) z Gdańska, par. duński Belgien z Kopenhagi, par. duński Sleipner (567) z Kopenhagi, par. est. Polaris (381) z Borgholm, mot. niem. Kaetha Jorgensen (245) z Londynu, par. gr. Heleni D. Christides (3218) z Antwerpji, par. szwedzki Sarmacja (966) z Gdańska, par. fiński Hulda Thorden (1349) z Hamburga, par. hol. Fauna (728) z Amsterdamu, par. polski Pułaski (3820) z Rio, zagł. duński Amager (61) z Nakskov. Na redzie stały: par. Felix Heumann, par. Toruń.

— **Wyszły na morze:** par. polski Robur V (1073) do Norrkoeping, mot. szw. Vasaholm (2475) do Goeteborga, par. szw. Trio (832) do Oskarshamn, mot. szw. Kurt (53) do Vestervik, par. szw. Vindar (642) do Abo, zagł. duński Marna (78) do Kolding, par. niem. Pollux (319) do Gdańska, mot. pol. Pionier I (260) do Kopenhagi, par. szw. Anna Greta (191) do Rygi, par. norw. Kul (796) do Hull, mot. szw. Scania (742) do Kłajpedy, par. polski Cieszyn (758) do Hel-sinek, mot. szw. San Francisco (2214) do Stockholm, par. gr. Eleni (2530) do Wenecji (Trjestu), par. est. Arno (111) do Gdań-ska, mot. it. Riv (4083) do Wenecji, par. duński Astrid (1022) do Bordeaux, par. am. Scanpen (3155) do Nowego Jorku, par. ang. Horden (1607), par. szw. Helfried (719) do Garstad, par. szw. Korsborg (520) do Gdańska.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 26 bm. pełnią dyżur dr. Ehmke, Brothaenkengasse 39, tel. 22216 i dr. Weiss, Kohlenmarkt 8, tel. 27503; we Wrzeszczu dr. Froehnel, Brunshoferweg 42, tel. nr. 42106.

Kalendarz zebrań

W piątek, 26 bm.

O godz. 20 w pierwszym, o godz. 20.30 w drugim terminie Bratniej Pomocy Z. S. P. P. G. w jadalni Domu Akademickiego.

Ruch towarzystw

— **Miesięczne zebranie grupy V P. Z. P.** odbędzie się w piątek, 26 bm. o godz. 19.30 w poczekalni I klasy głównego dworca kolejowego w Gdańsku. Na porządku obrad m. in. uzupełniający wybór Zarządu. Ponieważ jest to ostatnie zebranie przed wakacjami, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Strzały w nocy.** Podczas jednej z ostatnich nocy zamierzał jakiś osobnik włamać się do jednego z domów na rogu ulic Eschenallee — Lindenstrasse. Zauważył to jednak stróż nocny Józef Lange, który począł ścigać włamywacza. W pewnej chwili włamywacz odwrócił się i oddał do stróża 5 strzałów, z których 2 były celne. L. przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie poddano go operacji wyjęcia naboju. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia i ujęcia niebezpiecznego opryska.

Z miasta i okolicy

— **Nieudana podróż w skradzionej łodzi.** Przed kilku dniami znikła rybakowi Janowi Gohertowi w Palszewie łódź wioślarska. Poszkodowany zawiadomił o zniknięciu łodzi administrację rzeczniczą, która zarządziła poszukiwania. Już po dwóch godzinach zauważył strażnik wodny jadącego na Wiśle łodzią rybacką mężczyznę, którego przytrzymał. Był nim obywatel polski Alfons Pawlak z Gdyni, który nie posiadając gotówki, na zapłacenie kosztów podróży, zabrał cudzą łódź, na której zamierzał udać się do miasta rodzinnego. Jazda nie udała się niestety i „żeglarz morski” wylądował zamiast w Gdyni — w więzieniu sądowym w Nowym Dworze.

— **Skutki uderzenia gromu.** Podczas śródowej burzy uderzył grom w zabudowania karczmarza Korneliusza Claassena w wiosce Lupenhorst w powiecie Wielkie Żuławy, skutkiem czego wybuchł pożar w stodole, stajni i szopie. Mimo natychmiastowego wszczęcia akcji ratunkowej przez

straż pożarną, wyżej wymienione budynki spaliły się doszczętnie.

— **Kronika policyjna z 25 bm.** Przytrzymał 11 osób z tych 5 za opilstwo, 2 za uraz cielesny, 1 za kradzież, 1 za naruszenie przepisów paszportowych, 1 za nielegalne posiadanie broni, 1 za przemyt.

— **Znaleziono w Gdańsku:** tekę z butelką do kawy i granatową czapkę, chusteczkę do nosa i obrączkę ślubną, granatową czapkę z daszkiem, czarną portmonetkę z 1.15 guld., męski zegarek bransoletowy, dziecięcą torebkę ręczną z niebieskiej wełny, czarną damską torebkę ręczną z 2 portmonetkami, kosz do bielizny z zawartością, czarno-białego psa luksusowego, worek z ca. 75 kg jęczmienia, parę czarnych butów, puszkę z 12 i pół kg brązowej farby.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Anna Kross z domu Piwkowska, 71 l., córka kołodzieja Rudolfa Schilkowskiego 6 mies., wermistrz Hermann Preuss 65 l., syn robotnika Pawła Jankowskiego 10 tyg., Marta Tischhaeuser 61 l., biuralistka Anna Wiesner 46 l., czeładnik ślusarski Ernest Voelker 55 l., męzka Elżbieta Kroll z domu Wolff, 73 l., córka nieśl. 1 i pół godz.

Dlaczego Związek Polaków odwołał wiec?

Zarząd Główny Związku Polaków w Gdańsku komunikuje: W sprawie wydarzeń w ostatnim czasie wypadków napadu i pobicia Polaków przez członków poszczególnych organizacji partii narodowo-socjalistycznej, powołał Zarząd Główny Związku Polaków w dniu 15 czerwca 1936 r. znaną rezolucję, którą delegaci Zarządu Głównego z p. postem Budzińskim na czele złożyli osobiście do rąk p. prezydenta Senatu gdańskiego w dniu 20 bm.

Przy tej sposobności delegacja poinformowała również p. prezydenta Senatu o zamierze zwołania wiecu Związku Polaków — przedewszystkiem dla poinformowania lud-

Ku czci Marsz. Piłsudskiego stypendjum Związku Nauczycielstwa Polskiego Ziemi Gdańskiej

Związek Nauczycielstwa Polskiego Ziemi Gdańskiej na ostatnim zebraniu plenarnem powołał decyzję wypłacania ze swego funduszu dorocznego stypendjum ubogim uczniom gdańskich szkół Macierzy Szkolnej, czcąc w ten sposób rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Wysokość kwoty, która będzie wypłacana z reguły dnia 12 maja, ustali każdorazowy zarząd.

W r. bież. postanowiono wypłacić łącznie guld. 160, dzieląc je w równych częściach po guld. 40 między 4 uczniów, po jednym z Gimnazjum, Szkoły Handlowej, Szkoły Średniej i Szkoły Powzecznej. Kandydata w każdej szkole wybierze dot. sekcja Związku Nauczycielstwa Polskiego, biorąc pod uwagę jego stan majątkowy, oraz charakter i pilność w nauce. Wypłata nastąpi w dniu 3 lipca b. r.

Opozycja przeciw zakazowi odbywania zebrań w Gdańsku

W organie centrowców gdańskich „Danziger Volkszeitung” ukazał się artykuł, omawiający wydany przez prezydenta policji gdańskiej zakaz odbywania publicznych i zamkniętych zebrań politycznych oraz pochodów politycznych. Zdaniem autora artykułu, zakaz urządzania zebrań zamkniętych nie był konieczny, gdyż nie zakłócają one

spokoju i porządku, ani nie szkodzą interesom gdańskim, oczywiście jeżeli zebrania te nie będą zakłócane przez żywioły wrogie.

Autor wyraża natomiast zadowolenie z powodu zakazu urządzania pochodów politycznych, ponieważ pochody takie urządzali dotychczas jedynie hitlerowcy, gdyż innym partiom politycznym nie wolno było pokazywać się w pochodach na ulicach. Zakaz ten był konieczny z powodu licznych napadów na gdańszczan i niegdańszczan, co oczywiście nie mogło się przyczynić do wzmożenia ruchu turystycznego na Ziemi Gdańskiej.

Zasadniczo jednak — zdaniem autora — sprzeciwia się zakaz prezydenta policji postanowieniom konstytucji gdańskiej, gwarantującej ludności nieograniczoną wolność zebrań w zamkniętych ubikacjach.

Wkońcu zaznacza autor artykułu, że wierne konstytucji partje zaskarżą zarządzenie prezydenta policji do sądu. Zresztą zajmował się sąd już raz podobną sprawą. Otóż w styczniu 1933 wydał ówczesny Senat dr. Ziehma zakaz urządzania zebrań, ponieważ dochodziło wówczas często do krwawych bójek między hitlerowcami a ich przeciwnikami. Hitlerowcy wytoczyli przeciw zakazowi temu skargę do Najwyższego Sądu Gdańskiego, twierdząc, że sprzeciwia się on postanowieniom konstytucji gdańskiej. Sąd rozstrzygnął wówczas, że zakaz rzeczywiście nie da się pogodzić z konstytucją, wobec czego władze musiały go cofnąć.

Przypadki gdańskie ks. Laffont'a z Żukowa

Jak wiadomo, w tych dniach obywatel polski ks. emeryt Laffont z Żukowa, zastępujący ks. prob. Sarnowskiego w Św. Wojciechu, skazany został w przypleszonem postępowaniu na 400 guld. grzywny. Ks. L. wypuszczono po ogłoszeniu wyroku na wolność pod warunkiem, że złoży nazajutrz kaucję w sumie 450 guld.

Jak donosi jeden z gdańskich dzienników niemieckich, ks. Laffont nie złożył kaucji i wyjechał do Polski.

B. marszałek Sejmu gdańskiego na wolności

Jak wiadomo, osadzono w ubiegłym tygodniu w areszcie ochronnym 10 działaczy socjalistycznych z Pruszcza, a wśród nich b. marszałka Sejmu gdańskiego, Spilla. Jak się dowiadujemy, Spill wypuszczony został onegdaj z więzienia policyjnego na wolność.

Ze sportu

MECZ PIŁKI NOŻNEJ GEDANJA — RASENSPORT „PREUSSEN” Z KRÓLEWCA

W przyszłą niedzielę, 28 bm. odbędzie się o godz. 16 na stadionie przy ul. Heeresanger we Wrzeszczu mecz piłki nożnej między drużyną Gedanja a Rasensport „Preussen” z Królewca. Ostatni mecz między tymi klubami zakończył się wynikiem 4:4.

O godz. 15.30 odbędzie się mecz drużyny A I „Preussen” z Królewca z drużyną młodzieży Gedanji.

WYPADEK POLSKIEGO SPORTOWCA

Onegdaj na Stadionie P. R. S. podczas treningu sekcji lekkoatletycznej K. S. „Gedanji”, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Znany sportowiec polski p. Damaszkę, skacząc o tyczce, złamał sobie nogę. Zawezwane pogotowie odwoziło rannego do szpitala.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dn. 24 czerwca 1936 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8905	17209
Zboże	618	—
Cukier	—	—
Drewno	5397	2285
Nafta i t. p.	390	—
Żelazo	—	615
Drobnica	1290	950
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	6650	—
Złom	—	2620
Nawozy szt.	—	45
Ryż	10	—
Bawełna	—	—
Żelazo	—	—
Drobnica	71	1802

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W piątek pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, słabe, później umiarkowane wiatry zachodnie do północno-zachodnich, temperatura bez zmiany; w sobotę przeważnie słonecznie, ciepłe.

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	woda średnia	Stan wody dn. 23. VI.	23. VI.
Kraków	—1.84	—3.00	—2.99
Zawichost	1.47	1.29	1.29
Warszawa	1.62	1.25	1.19
Płock	1.27	1.01	1.02

	woda średnia	Stan wody dn. 24. VI.	25. VI.
Foruń	1.37	1.18	1.10
Fordon	1.37	1.11	1.09
Chełmno	1.28	0.98	0.96
Grudziądz	1.44	1.16	1.13
Kurzebrak	1.85	1.80	1.26
Pieko	0.90	0.84	0.58
Łczerw	0.82	0.62	0.57
Danziger Haupt.	3.40	3.46	3.48
Elniage	2.38	2.32	2.16
Schiewenhorst	2.51	2.88	2.44

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem —, poniżej zera wodowskazu.

Udział Polonji Gdańskiej w Świecie Morza

Onegdaj odbyło się w sali wykładowej Zarządu Głównego Związku Polaków w Gdańsku zebranie przedstawicieli szeregu organizacji sportowych i instytucji kulturalno-oświatowych z terenu gdańskiego o charakterze informacyjnym w sprawach udziału Polaków gdańskich w Świecie Morza. Zebranie zagał przedstawiciel Związku Polaków, podając następnie program uroczystości gdyńskich.

W dniach od 25 do 29 czerwca odbędzie się w Gdyni propagandowy tydzień morski. Od 25 do 27 bm. odbędzie się następujące imprezy: 25 — w Pucku zawody motocyklowe, 26 — w Jastarni zawody strzeleckie z rewją jachtów i pochodem rybaków, 27 — w Helu zwiedzanie muzeum morskiego, zawody kutrów rybackich, rewa marynarki wojennej i pokaz bitwy morskiej.

W dniu 28 czerwca br. odbędzie się w Gdyni wielki Zjazd Kaszubski. Właściwe uroczystości Świata Morza odbędą się w poniedziałek 29 bm.

Celem umożliwienia udziału gdańszczan w Świecie Morza odejdzie z dworca głównego w Gdańsku pociąg popularny o godz. 7.06, powrót z Gdyni — o godz. 18.20. Przejazd tam i z powrotem — 80 groszy na osobę, przyczem żadne specjalne formalności, jak uzyskanie kart uczestnictwa itp. nie jest wymagane.

Wyrok w procesie ogólnego związku robotniczego jeszcze nie zapadł

Jak wiadomo, zaskarżona została do sądu decyzja prezydenta policji gdańskiej, mocą której rozwiązany został ogólny związek robotniczy w Gdańsku. Ostatniej środy ogłoszony miał być w tej sprawie przez Sąd Najwyższy wyrok. Ponieważ Senat dla spraw administracyjnych Sądu Najwyższego nie zdołał jeszcze na podstawie przedłożonego materiału stwierdzić, czy związek jest or-

ganizacją zawodową, czy też — jak twierdził prezydent policji — polityczną organizacją bojową, sprawę tę należy ostatecznie wyjaśnić. W tym celu obie strony przedłożyć mają Sądowi dalszy materiał.

Termin ogłoszenia wyroku wyznaczony zostanie po przedłożeniu przez strony zażądane przez Sąd materiały.

Interpelacja w sprawie śmierci hitlerowskiego szturmowca Deskowskiego

Frakcja nacjonalistów gdańskich złożyła w Sejmie gdańskim interpelację w sprawie śmierci szturmowca hitlerowskiego Deskowskiego. Hitlerowcy twierdzą bowiem, że D. zmarł na skutek odniesionych ran podczas masakry w Domu św. Józefa w ubiegły piątek. W ogłoszeniu pośmiertnym partii narodowo-socjalistycznej ogłoszono również, że D. został przez przeciwników politycznych tak poważnie okaleczony, że wkrótce zmarł. Gauleiter Forster sławił D.

jako bohatera, który padł w walce polii. Z innej strony twierdzi się jednak, że D. zmarł na skutek udaru serca czy też z powodu innej choroby.

Celem wyjaśnienia tej smutnej sprawy i przeciwstawienia się atakom przeciw partjom opozycyjnym, żądają interpelanci od Senatu gdańskiego, aby natychmiast ogłosił wynik obdukcji zwłok D. i przeciwstawił się kłamstwu i atakom z okazji tego tragicznego wypadku śmierci.

Oddalenie apelacji prezydenta policji gdańskiej

Jak swego czasu donosiliśmy, odebrano przywódcy niemieckiej partii narodowej w Gdańsku, adwokatowi Weisemu, pozwolenie na broń. Przeciw temu zarządzeniu prezydenta policji wystąpił p. Weise na drogę sądową, domagając się zniesienia zarządzenia. Sąd przychylił się do wniosku adw. Weisego i zniósł zarządzenie.

Przeciw temu rozstrzygnięciu odwołał się prezydent policji do wyższej instancji. Senat dla spraw administracyjnych Najwyższego Sądu jednak oddalił po rozpatrzeniu sprawy apelację prezydenta policji, wobec czego p. Weise otrzymał musi pozwolenie na broń.

Czyn godny naśladowania Pożegnanie zasłużonego urzędnika

W ubiegłym miesiącu przeszedł w stan spoczynku długoletni naczelnik wydziału i zastępca dyrektora Pomorskiej Izby Skarbowej **p. Henryk Rozborski**.

Ponieważ istnieje zwyczaj zegnania bankietem i upominkiem odchodzącego kolegi, Tow. Urzędników Skarbowych miało zamiar kupić odpowiedni prezent i urządzić pożegnanie.



Naczelnik Rozborski w zrozumieniu istotnych potrzeb kraju, udał się do dyrektora Izby Skarbowej p. Kossiora, prosząc, aby suma przeznaczona na upominek i pożegnanie została złożona w Redakcji „Dnia Pomorza” na Fundusz Obrony Narodowej.

Zaznaczyć wypada, że emerytowany naczelnik wydziału Pom. Izby Skarbowej Henryk Rozborski, w chwili odzyskania niepodległości, przybył na Pomorze, biorąc udział w organizacji władz skarbowych.

Pełniąc przez 38 lat służbę urzędnika państwowego, rozpoczął urzędowanie po ukończeniu prawniczych studiów uniwersyteckich we Lwowie. Po odbyciu służby wojskowej w węgiersko-rumuńskim pułku w Siedmiogrodzie objął stanowisko w ministerstwie skarbu w Wiedniu.

W czasie wojny, powołany do szeregu lwowskiej formacji wojskowej, wziął udział w pierwszej fazie walk w Serbii. Jako komendant szpitala epidemicznego w Belgradzie otaczał specjalnie czułą opieką żołnierzy pochodzących ze stron polskich.

Po wojnie, przeniósł się do Lwowa, skąd przydzielony do organizacji władz skarbowych na Pomorzu, udał się do Grudziądza. Za zasługi poniesione tak na polu administracji skarbowej, jak i na polu społecznym otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Ochodzącego w zasłużony stan spoczynku naczelnika zegnali z żalem koledzy i podwładni urzędnicy, bowiem dzięki swojej uprzejmości, rzeczowemu traktowaniu wszystkich spraw związanych z urzędowaniem oraz taktownemu podejściu do zagadnień personalnych, pozyskał sobie ogólny szacunek.

Składając pieniądze przeznaczone na bankiet i upominek na Fundusz Obrony Narodowej dał naczelnik Rozborski dowód swojego wysokiego poczucia obywatelskości.

P. naczelnik Rozborski jest radnym miasta Grudziądza i prezesem lub członkiem zarządu całego szeregu towarzystw.

Pod Łyskowem zderzyły się samochody Dwóch podoficerów rannych

W ubiegły czwartek zderzył się pod Łyskowem (pow. tucholski) półciężarówka samochodowa Baonu Strzelców z Chojnic, z drugim autem, którego numer rejestracyjny nie udało się ustalić.

Powodem katastrofy była nieprzepraszana jazda przejeżdżającego samochodu osobowego, który zaraz po wypadku zniknął na zakręcie.

Wskutek zderzenia doznał ciężkich obrażeń kapral Kawski. Lżejsze rany odniósł sierżant Dysarz.

Rozjuszony stadnik poturbował dwóch ludzi

Straszny wypadek wydarzył się w majątku Władysława Giesego w Świeciu w pow. grudziądzkim. W majątku tym przeprowadzano onegdaj przepalanie stadnika. W pednym momencie stadnik, widocznie wskutek bólu, rozjuszony się i rzucił się na znajdujących się obok ludzi. Rozjuszony stadnik, nim zdążył go obezwładnić, dosięgnął dojarzów, 49-letniego Leona Wiśniewskiego i przyniósł go rogami tak silnie, iż zgniół mu klatkę piersiową. Następnie dopadł 27-letniego Jana Waznowskiego i również silnie go poturbował. Niezależnym ofiarom rozjuszonego stadnika udzielił pierwszej pomocy dr. Brenert z Jabłonowa. Na jego polecenie odwieziono Wiśniewskiego natychmiast do szpitala w Łasku, gdzie tegoż samego dnia jeszcze zmarł. Waznowskiego, który został lżej poturbowany, pozostawiono w opiece domowej.

Podziękowanie

W związku z tragiczną śmiercią lotnika, jaką zginął w dniu 17 bm. drogi i nieodżałowany syn mój

ś. p. Walerjan Makowski

długoletni chorąży Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku, składam tą drogą za otrzymane serdeczne współczucia i oddaną ostatnią przysługę, w tak smutnej i bolesnej chwili życia mego, drogiemu synowi

najserdeczniejsze podziękowanie

dowódcy Morskiego Dywizjonu Lotniczego J. W. Panu Admiralowi Unrugowi, J. W. Panu Konradowi, J. W. Panom Komandorom, Przewielebn. Duchowieństwu, J. W. Panu Staroście, Korpusowi Oficerskiemu i Podoficerskiemu, Przedstawicielom władz państw. i komunalnych, Zw. Weteranów, Tow. Śpiewu Moniuszko, Delegacjom, Krewnym, Znajomym i wszystkim obecnym na pogrzebie

matka z dziećmi

Góra pod Żninem, w czerwcu 1936 r.

3896

Uczcijmy Antoniego Abrahama

I. Zjazd Kaszubski w Gdyni

Polski Związek Zachodni urządza w dniu 28 czerwca br. w Gdyni **Zjazd Kaszubski** ku czci Antoniego Abrahama — rodowitego Kaszuba i jednego z największych działaczy niepodległościowych na Pomorzu.

W związku z temi uroczystościami Liga Popierania Turystyki organizuje cały szereg pociągów popularnych.

Program Zjazdu Kaszubskiego w Gdyni.

1. godz. 10.30 nabożeństwo polowe na molo z kazaniem; 2. pochód na ul. Starowiejską 30; 3. odsłonięcie tablicy ku

czci śp. Antoniego Abrahama; 4. defilada organizacji, grup regionalnych i dekorowanych wozów; 5. zwiędzanie wystawy kaszubskiej; 6. godz. 18.15 odegranie „Wesela kaszubskiego” przez teatr z Wejherowa w „muszli” na Kamiennej Górze.

Karty kontrolne w kolejowych kasach biletowych, uprawniają do przejazdu tam i spowrotem oraz do bezpłatnego udziału we wszystkich organizowanych imprezach.

Złoty jubileusz „Sokoła” Bydgoszcz

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Bydgoszcz obchodzi w dniach 11 i 12 lipca swój złoty jubileusz.

Po Inowrocławiu i Poznaniu jest to najstarsze gniazdo sokole w b. dzielnicy pruskiej.

W czasach niewoli spełniało ono w życiu narodowym bardzo doniosłą rolę, podtrzymując i krzepiąc ducha narodowego w całym okręgu pomorsko-nadnoteckim i promieniując na całe Pomorze. W okresie przełomowym (1918—1920) oddało całe zastępy swoich członków jako ochotników do wielkopolskich wojsk powstań-

czych i armii polskiej i ułatwiło drużynom bojowym „Sokoła” z Westfalii i Nadrenji przejście przez lasy rynarzewskie na teren, objęty powstaniem wielkopolskim.

Historja tego zasłużonego gniazda notuje liczne konflikty z władzami pruskimi i kaźn więzienną wielu jego członków.

To też spodziewać się należy, że złoty jubileusz Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz, połączony z złotem dzielnicowym i zawodami związkowymi Sokolstwa, zgromadzi w dniach 11 i 12 lipca br. całe Sokolstwo polskie.

Podpalili dla chęci zysku?

Groźny pożar w powiecie działdowskim

W ubiegłą środę około godz. 24-ej wybuchł w zagrodzie Sławińskiego Jana w Koszelewach, (pow. działdowski) pożar, który zniszczył stodołę i chlew wartości około 1.500,— zł.

Budynki były ubezpieczone na sumę 2.500,— zł. w Poznańsko-Warszawskim Tow. Ubezpieczeń.

Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania rolników: Kłodow-

skiego Antoniego, któremu spaliła się stodoła i chlew wartości 1.000,— zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 3.000,— zł. w Poznańsko-Warszawskim Tow. Ubezpieczeń.

Ponieważ istnieje podejrzenie, że nie przypadek stał się przyczyną pożaru, a ogień podłożono z chęci zysku, władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenia.

Zbliża się nowy kwartał!

Przez ostatnie dni można jeszcze odnowić

przedpłatę

na III-ci kwartał względnie miesiąc lipiec.

Zamówienia przyjmują urzędy oraz wszystkie agencje pocztowe.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 25 czerwca 1936 r.

Dewizy
Belgia 89.80—89.98—89.62; Berlin 213.45—213.98—212.92; Gdańsk 100.20—99.80; Holandia 359.40—360.12—358.68; Kopenhaga 119.44—118.88; Londyn 26.60—26.76—26.62; Nowy Jork 5.31 1/2—5.32 1/2—5.32 1/2; Paryż 35.01—35.08—34.94; Warszawa 21.95—21.93—21.91; Sztokholm 137.70—138.08—137.37; Szwajcaria 172.80—173.14—172.48; Wiedeń 99.20—99.80; Włochy 42.10—41.80; Helzings 11.77—11.80—11.74; Hiszpanja 72.70—72.40; Montreal 530 1/2—528.
Przeważnie mocniejsze.

Waluty

Belgi belg. 89.98—89.55; dolary amer. 5.32—5.29; dolary kanad. 5.30—5.26; floreny holend. 360.12—358.40; franki franc. 35.08—34.92; franki szwajc. 173.14—172.30; funty ang. 26.76—26.60; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korony czeskie 19.90—19.50; korony duńskie 119.44—118.80; korony norweskie 134.58—133.60; korony szwedzkie 138.03—137.05; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11.80—11.60; marki niem. 137—132; pesety hiszpańskie 63—61.50; szyl. austr. 99—98; marki niem. srebrne 145—140.

Akcje

Bank Handlowy w Warszawie 40; Bank Polski 101—100—101; Warszawski Cukier 27.75—27.00—27.50; Lipow 12.75—13.25—13.15; Norbina 51.50; Starachowice 34.
Tendencja niejednorodna.

Papiery wartościowe

2 inwestycyjna pierwsza 87 serie nienotowane; druga 88 serie 78; konwersyjna 58—51; kolejowa 51;

6 premjowa dolarowa 50; stabilizacja 51.75—51.75; ostatni drobny 54 setki; psk serja „el” 42 serja a k 47.50; 4 i pół ziemskie serja 48.75—47—46.25; 5 Warszawa za 1933 r. 54.50—54.13—54.25; 5 Siedlec za 1933 r. 28.90; 6 obligacje Warszawy 8-ma i 9-ta emisja 51.
Dla pożyczek słabsza, dla listów nieco słabsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 25 czerwca 1936 r.

Zyto 14.75; pszenica standard 30 t 21—21; 21.25; jęczmień: jedn. 15.75—16; zbior. 15.25—15.50; zimowy 14.50—14.75; owies 15.00—15.75; mąka żytnia: wyściągowa 0—30 proc. w. w. 22.25—22.75; gat. I 0—50 proc. w. w. 22—22.50; gat. II 0—65 proc. w. w. 20.75 do 21.25; gat. II 50—65 proc. w. w. 17.25—18; razowa 0—95 proc. w. w. 17.00—17.75; poślednia ponad 65 proc. w. w. 16—17; mąka pszenna: gat. I wyściągowa 0—20 proc. w. w. 35.25—37.25; gat. I A 0—45 proc. w. w. 34.25—35.25; gat. I B 0—55 proc. w. w. 33.50—34.50; gat. I C 0—30 proc. w. w. 32.75—33.75; gat. I D 0—65% 31.75—32.75; gat. IIA 20—55% w. w. 29.75—30.75; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 29.25—30.25; gat. IIC 45—55 proc. 28.25—29.25; gat. IID 45—65 proc. w. w. 27.50—28.50; IIE 55—60 proc. w. w. 26.25—27.25; gat. IIF 55—65 proc. 23.25—23.75; gatunek II G 60—65 proc. 22.25—22.75; razowa 0—95 proc. w. w. 25.25—25.75; otręby żytnie wymiał standard 10.25—10.50; pszenne miakie wymiał stand. 10.50—11; średnie wymiał stand. 10—10.50; grube wymiał stand. 10.50—11; otręby jęczmień 11.75—12.75; groch polny 20—22; Wiktoria 20—23; Folgera 19—21; tubin niebieski 10.50—11; żółty 12.50—13.00; ziemniaki jadalne nadnotecznik 3—3.50; fabryczne za kg 0.14; psiatki ziemniaczane 13.75—14.50 makuch inlany 17—17.50; rzepakowy 14—14.50; słonecznikowy 42/44 proc. 16.75—17.75; wyłoki suszone 8.50—9; słoma żyt. prasowana 2.50—3; siano nadnotecznik luno 6.50—7.
Ogólne uspołokienie: spokojne.
Uwaga: Pogawizdy od 30 maja do 18 lipca b. r. władze Komisja Notowań w soboty nieczynna.

Ratownictwo na wybrzeżu

Ratownictwo kąpiących się w morzu polskiem postawione jest w bieżącym sezonie na bardzo wysokim poziomie. Codziennie wytyczane są miejsca specjalnie strzeżone przez ratowników plażowych. Na miejscach tych na specjalnym maszcie wywieszane są chorągiewki, których kolory wskazują, czy w danym dniu można się kąpać. Kolor biało-czerwony oznacza, że kąpiel jest dozwolona, czerwono-czarny — niebezpieczeństwo, żółty — kąpiel zakazana. Uderzenia dzwonu lub gongu — sygnał, że człowiek tonie, odgłos trąby ratownika plażowego — przestrzeżenie dla kąpiącego się, by nie oddalał się poza obręb miejsca strzeżonego. Ratownicy plażowi rozporządzają, prócz tego, dużym materiałem technicznym, przeznaczonym do akcji ratunkowej.

Programy radiowe

Piątek, dnia 26 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Dętej 31 p. S. K. pod dyr. por. Jana Waltera. (Z Łodzi). 7.20 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla pobożnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonorowego Pawła Ryńskiego. 12.50 Chwila Gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chórnym ks. kapłanem Michałem Rękasem. (ze Lwowa). 16.25 Piosenki w wykonaniu Kwartetu And. Kischmann. 16.45 „Skarby Polski”. — „Kultura polska” — odczyt, wygłosi dr. Bogdan Suchodolski. 17.00 „Szwedzkie melodie” w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Ernest Dohannys: Kwintet fortepianowy c-moll op. 1. Wykonawcy: Stanisław Elenschnetz — I-sze skrzypce, Emil Olshewski — II-gie skrzypce, Stefan Schwarzenberg — Czerny — altówka, Bolesław Skarżyński — wiolonczela, Róża Freundlichowa — fortepian (z Krakowa). 19.30 Pieśń murzyńska (Negro spirituals) odśpiewa Józef Kondrat. 19.45 „Piosenka Fortuna” — operetka w I-ym akcie Jakóba Offenbacha (Tekst w tłum. Feliksa Dahlego). 20.30 „Figle Kajtusia” — fragment z księżki Janusza Korczaka p. t. „Kajtuś czarodziej”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—21.10 Muzyka — płyty. 21.14 —22.00 Transmisja koncertu muzyki polskiej z Gdańska w wykonaniu Orkiestry Symf. „Landesorchester” oraz chóru Tow. Śpiewaczego „Cecylja” pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego — fortepian. 1. a) Piotr Maszyński: Moja ojczyzna. b) Feliks Rybicki: Trzy pieśni ludowe. c) Jan Maklakiewicz: Z fujarki. d) Wykona Chór „Cecylja”. 2) Ignacy Paderewski: Fantazja polska, wyk. z tow. ork. M. Wilkomirski. 3) Witold Małkiewicz: Suita „Z niwy polskiej” wykon. orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.11 Pieśń o Kwiatkach odśpiewa Wanda Roseler-Stokowska. Akompanjuje Władysław Raczkowski (z Poznania).

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Na dzieńdobry (płyty). 6.23 Progr. na dzisiaj. 6.28—6.31 Parę informacji. 12.55—13.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi” (Lato). Wł. Reymont. 14.30 Przegląd operetek (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16.00—16.25 Z opoi G. Rossignola (płyty). 18.00 „Orodynowi sprawi naszego brata Bernard Chrzanowski” odczyt wygłosi Janina Groniecka. 18.15 Melodie i powiatki dla dzieci (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy 22.40—23.00 Recital fortepianowy Stanisława Chojackiego: 1) Karol Szymanowski: a) Etuda op. 33 Nr 5, b) Etuda op. 33 Nr. 8, 2) Claude Debussy: a) Sarabanda, b) La serenade intermède, c) Gollwogacake — walc, 3) Maurice Ravel: Rigodon.

ZAGRANICA

17.00 Bruksela flam. Koncert Mozartowski. 19.04 Moskwa (Kom.). Ludowe tańca i pieśń. 20.00 Buda. peszt. Muzyka kameralna. 20.10 Königsbrunn. „Glück Beethoven” — R. Strauss — koncert. 20.30 Wiedeń „Grajacy Wiedeń”. 20.30 Praga. „Fana” — symf. Liszta. 21.30 Mediolan. Koncert solistów. 22.35 Kopenhaga. Kwartet f-moll Beethovena. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Sobota, dnia 27 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 8.10 Aud. dla pobożnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03—12.50 Muzyka lekka w wyk. Zespołu F. Raabego (z Poznania). 12.50 Chwila gospodarstwa domowego. 13.05—13.15 Dziennik południowy. 14.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tańca Seredyńskiego (ze Lwowa). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci z okazji święta p. t. „Człowiek za burtą” — napisał Kazimierz Konarski. 16.05 Koncert solistów: Wykonawcy: Irena Danekówna (fort.) (Lwów), Stefan Terz (skrzypce) (Kraków). 16.50 „Byskawiczna podróż na ORP „Burza”. 17.05 Nowości z płyt. 17.45 „Kresowe miasteczko” — pogadanka — wygł. Wanda Dobaczewska (z Wilna). 18.50 Reportaż z portu Marynarki Wojennej na Oksywju — wygł. St. Zadrożny. Tr. z Gdyni (przez Toruń). 19.05 Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonorowego Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 19.30 „Mozalka muzyczna”. Wykonawcy: Janusz Paszkowski (alt) i sekcja instrumentalna: J. G. J. Gerta. 20.10 „Święto Morza” — przedświadczenie admirała Jerzego Świrskiego. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Złot śpiewaków polskich z zagranicy”. 20.45—22.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej Koncertu Symfonicznego z udziałem Jana Klepury. Dziennik wieczorny i Wiad. sport. ogólne. 22.00 „Pustelnik XX wieku” — kart radiowy Jerzego Ostrowskiego. 22.15 Muzyka taneczna z lokalności (przez Toruń). 22.30—23.00 Programy lokalne. 23.00—24.00 Program lokalny z Warszawy. 23.00—0.30 Program lokalny z Łodzi.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Na dzieńdobry (płyty). 6.23—6.28 Program na dzisiaj. 6.28—6.31 Parę informacji. 12.55—13.05 „Letnie zadanie pasce” pog. roln. wygł. Stanisław Szydłowski. 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18.00 „Nasz program”. 18.10 Muzyka polska (płyty). 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30 Koncert reklamowy. 22.30—23.00 Muzyka z płyt.

ZAGRANICA

18.30 Budapeszt. „Zagadki muzyczne” — koncert. 19.00 Moskwa (Kom.). „Rustan i Ludmila” — opera Glinki (fragm.). 19.20 Ryga. Koncert na otwarcie sezonu letniego na plaży ryjskiej. 20.00 Budapeszt. „Od Offenbacha do Abrahama” — koncert ork. 20.45 Radio Paryż. „Salome” — tragedia Wilde’a z muz. Mariotte’a. 20.45 Mediolan. „Le astuzie di Bertoldo” — opera F. Trecate. 21.00 Bruksela flam. „Taniec o północy” — operetka Komjattiego. 22.35 Wiedeń. Pieśń Režera. 24.00 Berlin. Muzyka taneczna.

GDANSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKI I OKAZJE
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych
Medeart Zieliński
Kunsthändler Töpfergasse 14. 3288

ARTYKUŁY drogerijne
farby lakiery 3293
St. Georg Drogerie
Vorst. Graben 12/14, narożnik Fleischergasse

ARTYKUŁY MĘSKIE
bielizna, krawaty i t. d.
Jockey-Club właściciel A. Mischke
Sopoty, Seestr. 64. 3505

CHLEB I CIASTA oraz pieczywo wszelkie
go rodzaju kupuje się w piekarni firmy
KARL PROBST 3297
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji.

Cygara - papierosy - tytoń
i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych.
Paul Alfaenger, Kohlenmarkt 8.
naprzeciw Teatru Miejskiego obok Theater-Cafe.

Damski salon fryzjerski
Specjalność: pierwszorzędna wieczna ondulacja najnowszymi aparatami. Najniższe ceny.
Prengel, Dominikswall 7. 3290
Wejście z Passage.

ELEKTRO-FACHGESCHÄFT
A. B. Z. punkt 1: instalację prądu silnego
punkt 2: instalacje radiowe
punkt 3: instalacje prądu słabego.
ARNO BIELFELDT, Sopoty, Rynek 3. (3508)

FOTO-SÜNNKE ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOŚĆ DLA APARATÓW LEICA, CONTAX I INN.
LANGERMARKT 23.
WEJŚCIE RÖPERGASSE 3291

GARDEROBA
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie
Rudolf Brzezicki 3507
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

HOTEL-CENTRAL Restauracja
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej”.
Pfefferstadt 79, telefon 21629. (3292)

KAPŁUSZE męskie i damskie.
CZAPKI.
Amalie Berg z domu KUNITZKI 3297
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69

OBOWIE damskie, męskie i dziecięce
po każdej cenie, solidna jakość. 3503
Schuhhaus Busch Sopoty Seestr. 29.

OPTYKA modne szkła i okulary
dla każdego gustu, po każdej cenie 3506
Ł. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

Perfumerja - Kosmetyka
Bursztyn, eleg. torebki, stosowne podarki.
Drei Lilien 3504
właśc. Maria Hennig
Sopoty, Seestr. 53. Telefon 51441.

Specjalny zakład dla mód damskich
płaszczki, komplety, suknie, kostiumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99
Herta Klein Langgasse 83, I. p. Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

TEMPLE (pieczęcie) - szyldy - klisze - szablon - rytownictwo
w różnych wykonaniach
OTTO HERING Jopengasse 48, telefon 27581.

SZTUKA RĘKODZIELNICZA
tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torebki i artykuły mody. 3295
Mode & Handwerk Töpfergasse nr. 29.

SZKŁO - PORCELANA
towary stalowe Solingen, sprzęty domowe i kuchnie, prezenty. 3502
Paul FOX, Sopoty, Seestr. 44/46.

TOREBKI wykwalifikowane oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co 3298
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych Gr. Wollberggasse 8 i Pfefferstadt 56.

VOLKSREFORMHAUS
Polecamy nowoczesne pożywienie i towary dietetyczne także i dla chorych na cukrzycę.
3286 Dominikswall 10.

ZEGARY C. H. Danziger
(Omega, Tissot) jubiler 3296
złoto i srebro właśc. W. Richter
podarki Rok założ. 1884. Langgasse 68.

Zwiedzajcie
Cukiernię i kawiarnię.
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt.
Café Maire 3289
Schmedegasse 8.

Rury cementowe 3139C
po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Piernikarska 3/7
Telefon 1643

Zamiana mebli!
Nowości Nowych mebli, po-
kójów lub pojedynczych, do-
starczam a odbieram uży-
wane jako wpłatę.
Toruń — Prosta 5.
Spamiętaj! 3863C

DYKTY FORNIERY
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23.

Złoto
stare i srebro kupuje po
cenach najwyższych
C. Lipczyński
Toruń, Król. Jadwigi 18,
tel. 2510. 3632Ck

Mieszkania
3-pokojowego z kuchnią po-
szukuje urzędnik Dyr. Ko-
lejowej. Oferty pod M. K.
do „Dnia Pomorza” Toruń.
3798C

Uwaga! **Uwaga!**
Podaję niniejszem do
laskawej wiadomości, iż
z dniem dzisiejszym przy-
stąpiłam jako członek do
Spółdzielni
„Kredyt Kupiecki”
w Toruniu i przyjmuję
asygnaty też.

Z poważaniem
S. Dziak
Szeroka 25, Restauracja

Zgubiono
świadczenie egzaminów
nadzwyczajnych, 7-mio od-
działowej szkoły powszech-
nej, wydane Piotrowi Ra-
dziukowi w Toruniu, dnia
23 marca b. r. Niniejsze
świadczenie unieważniam.
3893C

TORUŃ



Części zamienne
oryginalne do wszelkich
maszyn żniwnych
dostarcza 3735
bardzo korzystnie
F. Kujański
Fabryka Maszyn
Toruń

Miejscowa Rada Szkolna w Siłnie
ogłasza
PRZETARG
na dzierżawę budynków szkolnych
nieczynnej szkoły w Grabowcu powiat Toruń. Do
budynków należą 5 mórg ziemi w tem 2 morgi łą-
ki.
Termin objęcia 1 sierpnia 1936 r.
Oferty należy składać na ręce Przewodniczą-
cego Miejsc. Rady Szkolnej p. Borowskiego w Gra-
bowcu. 3909

Tapety
listwy, borty, wielki wybór.
niskie ceny, poleca Hurto-
wna drogerja T. Rzymkow-
ski, Toruń, Szeroka 43.
3825Ck

MASZYNNI SPIRYTUSOWE EMES
do nabycia w prywatnej
HURTOWNI WÓDEK MONOPOŁOWYCH
TORUŃ, 3698
Podmurna 32.

Udzielam
tanio korepetycji i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego,
angielskiego i gry na forte-
pianie. Adamska, Toruń
Sukiennicza 4. 7C

Przeprowadzki
wysciane wozy meblowe
przechowywanie, magazy-
nowanie we własnych jas-
nych zdrowych składnicach
zwózki, wszelkie, kołmi i
samochodami wykonuje naj-
taniej.

Proszę żądać ofert.
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909
tel. przyw. 1549. 751

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej
kupujesz w firmie
B. Włodarczak
Toruń, Prosta 5. 3862C

KAFLE
białe i kolorowe w nowych
deseniach i kolorach

PŁYTY
glazurowane i posadzkowe
oraz wszelkie inne mater-
jały budowlane hurtowo
i detalicznie
po cenach zniżonych
polecają 3121C

Bracia Pichert
TORUŃ, Przedzamcze 7/9
tel. 1627 i 1679
CHELMŻA, Kolejowa 9
telefon 14
CHOJNICE, Sz. Gdańska 41
telefon 211.

Rowery
po cenach zniżonych na
dogodnych warunkach czę-
ściowo za pożyczkę inwe-
stycyjną. Poleca „Elektra”
Toruń, ul. Chelmińska 4
telefon 1526. 2677CK

BYDGOSZCZ
Słoje
do zapraw poleca tanio
Fr. Kaczmarek, Bydgoszcz
ul. Długa 64.
(Nowy skład). 3905B

GDYNIA

Gdynia!

Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez
nabycie: domów, will, placów budowl-
nych oraz interesów handlowo-przemy-
słowych, tylko przez najpoważniejsze
biuro pośredniczo-handlowe

Westfalewski
Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.

Nowe zlecenia pożądane. 3649M

Bożena Plucińska

poleca
torebki płatowe,
parasolki, wyroby
skórzane oraz bi-
żuterję. 3784M
Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

Okazja.

Za pożyczki państwowe
oraz za świadectwa tymcza-
sowe można nabyć wszel-
kie towary konfekcji, ga-
lanterji i obuwia, R. Na-
górska, Gdynia, Starowiej-
ska nr. 5. 3513Mk

Jurata

Pokoje z całkowitem utrzyma-
niem od zaraz do wynaj-
ęcia od zł 8.— Pensjonat
„Przedwiośnie”. 3496M

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73

Marmur, granit, la-
strico, szlachetne
tyniki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do
lastrica — Xylolit. 2143
Ceny zniżone o 30%.

Większe przedsiębiorstwo

zaangażuje akwizytora z
branży żelaznej, obznajo-
mionego z czynnościami
biurowymi. Władającego pol-
sko-niemieckim językiem
Zgłoszenia do „Gazety Mor-
skiej Ilustr.” Gdynia pod
„605”. 3900Mk

GDANSK

Dykty Fornieri

Listwy dekoracyjne

Artur Marschall

Gdańsk 2476

Brothänkengasse 12.

Tczew, Łazienna 5.

Zagubiony

wykaz, wystawiony przez
Starostwo Brodnica, na na-
zwisko Frida Pokrandt, unie-
ważnia się. 3906Gdk

Zagubiony

dowód osobisty, wystawio-
ny przez mag. Włodarkę,
na nazwisko Mendel Falc,
unieważnia się. 3910Gdk

Odwiedzajcie

WEITZ' KAFFEE STUBEN

Gdańsk, Langgasse 69.

Ulubiony zakład
gastronomiczny.

Godny uwagi zimny bufet.

Ogłaszanie się
w naszym
dzienniku
opłaca się
stokrotnie!



Spryciarz.

— Dlaczego się nie ogłosiłeś?
— Obawiałem się, że po ślubie twój krewny za-
chca całować się ze mną.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
wiersz milimetryowy na stronie 10-lamowej 1.00 zł
wiersz milimetryowy na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niżżej.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytka, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściaga-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejscie ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Focha 12. — redaktor odpowiesz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanski, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.